

ZYCIĘ

PODKARPACKIE

PRZEMYŚL

4

sierpnia 1999

NR 31 (1664)

cena 1,50 zł



UWAGA!

Dziś w numerze kolorowy dodatek
Nie tylko dla kobiet

Wybuchowa reklamówka w Przemyślu

To nie był żart



Pyszard KOSTERNEWICZ

Okolo godz. 15.30 nadjechały radiowozy. Po krótkiej rozmowie z komisarzem Matusiewiczem pirotechnicy zabrali się do pracy. Najpierw jeszcze raz dokładnie obejrżeli podejrzaną reklamówkę. Potem jeden z nich włożył specjalny kombinezon. W tym czasie przygotowano sterowany dźwigniami, kilkumetrowy wysięgnik z chwytakiem. Przy jego pomocy pakunek spod samochodu bardzo ostrożnie wyciągnięty został na zewnątrz. Pirotechnik obejrzał go, nie dotykając i podjął decyzję o unieszkodliwieniu od razu, na miejscu. Traf chciał, że w momencie, gdy cała akcja zbliżała się ku finałowi, błyskawica rozdarła niebo, a potężny grzmot przestraszył wielu świadków wydarzenia.

CZYTAJ NA STRONIE 4

Tragiczna śmierć burmistrza Jerzego Matusza



Dorota WILK

Smutek w Jarosławiu

– Dom Jerzego i jego córki Katarzyny rozsypał się. (...) Ich śmierć zaskoczyła wielu z nas, a nade wszystko jego rodzinę. Ale ta śmierć nie powinna zaskoczyć człowieka wiary. Święty Augustyn powiedział: „Każdy dzień jest dobry, aby się urodzić i każdy dzień jest dobry, żeby umrzeć” – mówił biskup Stefan Moskwa, żegnając zmarłych, podczas żałobnej Mszy św.

SZERZEJ NA STR. 10

Video Tomex Z
Przemyśl, ul. Asnyka 6
tel. 016 6788666

CYFRA + CANAL+

Zestaw satelarny z dostawą do domu gratis*

*W granicach miasta przy zleceniu montażu. Abonament już od 41 zł miesięcznie.

38998

LEKARZE MEDYCYNY TYBETAŃSKIEJ

Proponujemy Państwu leczenie metodami paramedycyny tybetańskiej następujących schorzeń:

- osłabienie samopoczucia
- choroby nerek, wątroby, serca, żołądka, płuc i oskrzeli
- prosięta
- choroby ginekologiczne
- choroby skóry
- usuwanie bólu głowy, kręgosłupa, nóg
- regulowanie ciśnienia tętniczego
- zylaki
- choroby dziecięce
- cukrzyca
- astma

Diagnozowanie natychmiastowe, wyłącznie na podstawie badania puls.

Leczenie ziołami z Tybetu
CENTRUM MEDYCZNE
Przemyśl, ul. Wałowa 1
Zapraszamy 6 i 7 sierpnia 1999
Rejestracja, tel.: 678 79 73, 678 71 08.

3726

Fabryka okien®
SZEWPOL PLUS OKNA I DRZWI Z PCV I AL

- konstrukcje aluminiowe
- ogrody zimowe

Do wyboru i kolor! PROMOCJA K&T.1 standard w typówce

Siedziba (czynne do 18⁰⁰):
37-200 Przeworsk, Studzian 98a
tel. (016) 648-81-80, fax 648-84-68

Biura Handlowe:
Rzeszów, ul. Mickiewicza 4
tel. (017) 85-25-103
Przemyśl, ul. Franciszkańska 37
tel. (016) 678-61-06
Krosno, ul. Okrzei 1
tel. (013) 436-87-34

*Możliwość zakupu na raty

39097

PRODUCENT **VIDOK** DREWNO • PCV • AL

OKNA I DRZWI

okno od 034 (R) z PCV 685 zł netto

VEKA

CIĘPŁA SZYBA K<1,1 i MIKROWENTYLACJA W STANDARDZIE

PRODUCENT: Rudna Mała 75 k. Rzeszowa
tel./fax 0171 855 24 70, 855 22 24

SALON SPRZEDAŻY:
JAROSLAW, ul. Poniatowskiego 24
Dom Towarowy FOX, tel. (016) 621 00 15
PRZEMYŚL, ul. Lwowska 36A, MARKO-EXIM,
tel./fax (016) 678 92 72 w. 222

NASZE WYROBY POSIADAJĄ CERTYFIKATY I ATESTY

38943

TRANSPORT GRATIS TRANSPORT GRATIS TRANSPORT GRATIS TRANSPORT

ZAKŁAD PRODUKCJI **MEGASTYL** 10 LAT GWARANCJI

OKIEN I DRZWI Z PCV I AL

BIURA HANDLOWE:
"MAR-BET" - Przemyśl tel. (016) 670-57-18
"FAHO" - Przemyśl tel. (016) 678-63-04
"NIKOM system" - Przemyśl tel. (016) 675-07-50

"AS-POL" - Lubaczów tel. (016) 632-04-93
"ADAM" - Jarosław tel. (016) 621-23-26
"FIRMA CZECHOWSKI" - Jarosław tel. (016) 621-86-24
"ZEN-BUD" - Przemyśl tel. (016) 671-98-80

37-200 PRZEWORSK, ul. Wojska Polskiego 8 tel. centr. (016) 648-88-29, 648-76-78

TRANSPORT GRATIS TRANSPORT GRATIS TRANSPORT GRATIS TRANSPORT

38116

PROMOCJA!!!

Zwracamy pieniądze... Za stare okna!!!
Oferta dla pierwszych 500 Klientów!

Okno-Res
PODKARPACKA FABRYKA OKIEN

Przemyśl, ul. Ratuszowa 14, tel./fax (016) 678-94-40

Dla stałych Klientów dodatkowo 2% RABATU (przy zakupie okien)

38942

Posel AWS Krzysztof Klak ostrzega przed blokadami

Dramatyczna sytuacja w skupie zbóż

Posel Krzysztof Klak jest zdania, że możliwe jest uruchomienie skupu zbóż z tegorocznych zniw w postawionych w stan likwidacji Zakładach Przemysłu Zbożowego ARR „Jarosław” Sp. z o.o.

Interwencyjny skup zbóż w tych zakładach możliwy jest przy współpracy Agencji Rynku Rolnego z Ministerstwem Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, uważa poseł i w piśmie do ministra Artura Balazsa podkreśla, że „w chwili obecnej jest już pewne, że żadne inne rozwiązania tej kwestii nie mogą być brane pod uwagę, ponieważ czas związany z rozpoczęciem skupu jest już bardzo ograniczony”.

Krzysztof Klak oskarża ministerstwo rolnictwa i Agencję Rozwoju Rolnictwa o niepodjęcie żadnych działań, które mogłyby wesprzeć rolników z Ziemi Przemyskiej oraz częściowo rozwiązać problem skupu zbóż. Pozostawienie rolników samym sobie, bez pomocy w rozwiązaniu kwestii skupu, może



przyczynić się do wzrostu niezadowolonych społecznie, a tym samym masowych blokad dróg, ostrzega poseł Klak. (R)

Letni sezon remontowy

W przemyskich szkołach

Lato i wakacje to najlepszy okres do przeprowadzania remontów w szkołach i innych placówkach oświatowych. W Przemysku większość najpoważniejszych zadań remontowych finansowana jest z dotacji celowych z budżetu państwa. Wiele remontów dyrektorzy szkół przeprowadzają z własnych środków.

Finansowane z budżetu państwa remonty, których inwestorem zastępczym w drodze przetargu zostało Przedsiębiorstwo Budowlano-Instalacyjne „Komplet” z Przemysła, nadzorowane są przez Wydział Inwestycji i Strategii Rozwoju Urzędu Miasta. W planie są m.in.: wymiana kanalizacji deszczowej w SP nr 2, remont stropodachu nad salą gimnastyczną i łącznikiem w SP nr 6, wymiana dachu w Zespole Szkół Odzieżowych i Ogólnokształcących, wymiana sześciu

okien i remont stropodachu w SP nr 13, usunięcie awarii przepompowni w Przedszkolu Miejskim nr 3, remont stropu w budynku filii SP nr 15, remont dachu w Zespole Szkół Ekologicznych, dokończenie remontu kuchni w PM nr 9, naprawa dachu w PM nr 13, przebudowa komina dla kotłowni gazowej w SP nr 1 oraz naprawa dachu w budynku filialnym tej szkoły. WSP nr 4 (nad salą gimnastyczną), SP nr 16, przedszkolach miejskich nr 2, 11 i 16 mają zostać naprawione stropodachy. W ramach zadań inwestycyjnych prowadzona jest modernizacja kotłowni w SP nr 11 (kotłownia węglowa będzie wymieniona na gazową).

Ponadto jako kontynuacja zadań ubiegłorocznych prowadzonych jest szereg robót w placówkach przejętych przez urząd miejski do prowadzenia od 1 stycznia 1999 r. Na liście przygotowanej przez Wydział Inwestycji i

Strategii Rozwoju Urzędu Miasta znajdują się m.in.: wymiana posadzek na korytarzach i przebudowa schodów w Zespole Szkół Elektronicznych i Ogólnokształcących, kontynuacja wymiany okien w Zespole Szkół Zawodowych nr 1, modernizacja sanitariatów w Szkole Zawodowej przy Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym nr 2 oraz Zespole Szkół Mechanicznych i Drzewnych, dokończenie wymiany dachu w Zespole Szkół Ogólnokształcących, a także kontynuacja wymiany dachu w Zespole Szkół Gastronomicznych i Przemysłu Drzewnego.

Dzięki aktywności i operatywności dyrektorów większe lub mniejsze remonty, finansowane ze źródeł własnych, bądź hojnych sponsorów, prowadzone są w niemal wszystkich szkołach i placówkach oświatowych Przemysła. (R)

Unia dla rolnictwa

W wtorek, 3 sierpnia, w Rzeszowie odbyło się spotkanie przedstawicieli Komisji Europejskiej Kaja Fuhring Mortensena z Danii z samorządem województwa podkarpackiego.

K.F. Mortensen jest w Komisji Europejskiej osobą odpowiedzialną za wdrażanie programu SAPARD, mającego na celu udzielanie pomocy w przygotowaniu rolnictwa i terenów wiejskich do funkcjonowania w strukturach Unii Europejskiej. W ramach programu SAPARD, który będzie funkcjonować w latach 2000-2006, przewiduje się pomoc w wysokości 500 milionów euro dla wszystkich państw kandydujących do UE.

W spotkaniu z K.F. Mortensenem wzięli udział członkowie Zarządu Województwa Podkarpackiego, przedstawiciele Agencji Rozwoju Regionalnego, Ministerstwa Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej oraz pracownicy merytoryczni Urzędu Marszałkowskiego. (R)

Pomóż inspekcji

Przemysłowcy i oszuści celni nie placą należności celnych i podatkowych, przez co okradają budżet państwa, pośrednio zmniejszając wysokość środków finansowych przeznaczonych między innymi na świadczenia społeczne. Dlatego Generalna Inspekcja Celna uruchomiła całodobowy ogólnokrajowy numer tele-

fonicznej „gorącej linii”: (0 22) 548 05 48, dla tych, którzy chcą anonimowo przekazać informację o stwierdzonych przypadkach przemytu lub przestępstwach i nadużyć. O takich przypadkach powiadomić także można Regionalny Inspektorat Celny w Przemysku, pl. Dominikański 3, tel.: (0 16) 678 38 70. (R)

Na zalewie w Radawie można się już kąpać

Odpustowa niespodzianka?

Pracownicy jarosławskiego Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji a także straż pożarna podejrzewają, że zalew w Radawie k. Jarosławia został zanieczyszczony celowo.

Przypomnijmy, że do zdarzenia doszło w nocy z soboty na niedzielę (z 24 na 25 lipca). Rano jeden z pracowników ośrodka zauważył na zalewie pływającą tłustą maź.

Jak poinformował nas rzecznik prasowy Państwowej Straży Pożarnej w Jarosławiu Jan Sznajder, substancja rozlana była na powierzchni tysiąca metrów kwadratowych. Ośrodek został natychmiast zamknięty. Na miejsce, oprócz jednostki ratowniczo-gaśniczej z Jarosławia, przybyła jednostka z Przemysła. Okazało się, że jarosławska straż nie dysponuje specjalistycznym sprzętem do usuwania zanieczyszczeń chemicznych. Strażacy pracowali trzy dni, zebrali 400 litrów wody wymieszanej z mazią.

W historii radawskiego zalewu, którym od ponad dwudziestu lat gospodaruje Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Jarosławiu, to pierwsze tego typu zdarzenie.

Stan zanieczyszczenia wody zbałd jarosławski sanepid, specjalistyczne badania dotyczące rodzaju substancji prowadził już wydział ochrony środowiska w Przemysku. Tłusta maź, która pływała po zalewie, to, jak się okazało, zużyty olej silnikowy. Nie mogła przedo-

stać się do zalewu z Lubaczówki, gdyż, jak twierdzi dyrektor MOSiR Jacek Stalski, jest to niemożliwe.

Woda wpływa do zalewu dołem, na zasadzie syfonu; tłuszcz i zanieczyszczenia, które płyną górą, zatrzymują się na zastawkach i nie mają prawa dostać się do zalewu – tłumaczy. Dyrektor podejrzewa, że było to celowe działanie, tym bardziej że plama pojawiła się w dniu, w którym w Radawie odbywał się odpust. To jeden z najbardziej dochodowych dni w sezonie dla MOSiR-u. Jak poinformował nas dyrektor jarosławskiego sanepidu Janusz Szyrak, stan wody w zalewie nie zagraża już bezpieczeństwu turystów. Woda jest czysta i można się w niej kąpać. (R)

KOMENTARZ TYGODNIA



Najdłuższe poczęcie

Kiedy trzy lata temu liderzy przemyskiej prawicy (i elit intelektualnych jednocześnie) zaczęli rozprawiać o utworzeniu w mieście wyższej uczelni, wielu przemysłan oceniło ten pomysł jako jeden z najsensowniejszych środków zaradczych na wiele przemyskich bolączek. Gdyby była wyższa uczelnia, młodzież nie musiałaby wyjeżdżać po nauki do innych miast, nie zostawałaby w nich na stałe, a Przemysł nie byłby miastem emerytów i rencistów. Gdyby była wyższa uczelnia, w mieście byłoby więcej miejsc pracy i większy ruch w interesach: studenta trzeba przenocować, nakarmić, ubrać i – od czasu do czasu – kulturalnie rozerwać. W końcu, gdyby była wyższa uczelnia, liczba ludzi światłych, twórczo i samodzielnie myślących, działających szybko, sprawnie i skutecznie z każdym rokiem by rosła, i rosła, i rosła... Aż doszłoby do sytuacji, kiedy w gremium rządzącym miastem nie musieliby zasiadać zmęczeni życiem emeryci. Przynajmniej pięciu z siedmiu sprawujących dzisiaj funkcje członków zarządu mogłoby udać się na zasłużony odpoczynek. I wtedy, kto wie, może łączenie liter w sylaby, sylab w słowa, słów w zdania, a zdań w prawidłowo brzmiące i bezbłędnie sformułowane wnioski o powołanie wyższej uczelni nie trwałoby trzy lata i nie kończyłoby się kuriozalną uwagą z ministerstwa edukacji, że... nawet nazwy „akademia” używamy bezprawnie!

Pal sześc, że w przemyskiej megalomanii od razu zapragnęliśmy nie byle szkółki, a od razu akademii. Honorowym być nie grzech i lepiej się cenić niżli nie doceniać. Ale że żaden z ojców trzy lata poczynanej uczelni nie sprawdził, do jakiej nomenklatury mamy prawo, a do jakiej jeszcze długo nie?!

Może przynajmniej, jeśli nie powołamy szkoły, trafimy do księgi Guinnessa? Na przykład do rubryki „najdłuższe poczęcie”. Ale i to raczej się nam nie uda: poczęciu końca nie widać i trudno orzec, czy to już?

Gdyby twórcy akademii przemyskiej skończyli przynajmniej... hm... pisać ten wniosek, można by poznać czy i jakimi są mężczyźni. Ponoć najlepiej to widać nie – kiedy zaczynają, a gdy kończą. (R)

Olga HRYNKIW

Reklamówka z wybuchową zawartością

To nie był żart

We wtorek, 27 lipca, przypadkowy przechodzień zauważył pod jednym z samochodów stojących na parkingu osiedlowym przy ul. 22 Stycznia wzbudzający podejrzenie pakunek. O godz. 12.55 powiadomił o tym dyżurnego Komendy Miejskiej Policji w Przemyślu. Natychmiast wysłany patrol potwierdził ten fakt dodając, że z podejrzanego reklamówki wystają przewody.

Na miejsce zdarzenia udała się grupa operacyjno-dochodzeniowa, której zadaniem było zabezpieczenie terenu parkingu. W tym samym czasie powiadomiona została sekcja minersko-pirotechniczna oddziału prewencji Komendy Wojewódzkiej Policji w Rzeszowie oraz straż pożarna, straż miejska, pogotowie ratunkowe i gazowe z Przemyśla. Do czasu przyjazdu pirotechników z Rzeszowa otoczenie parkingu zostało oznaczone białą-czerwoną taśmą, a funkcjonariusze policji i straży miejskiej pilnowali, by nikt nie zbliżył się do granatowego renault clio, pod którym, tuż obok tylnego prawego koła, wyraźnie widoczny był pakunek w kolorowej reklamówce. Akcją zabezpieczenia miejsca zdarzenia kierował komisarz Jan Matusiewicz, zastępca naczelnika wydziału kryminalnego przemyskiej komendy policji.

Mieszkańcy najbliższego bloku, przy ul. 22 Stycznia 3, wezwani zostali do opuszczenia budynku lub przynajmniej o odsunięcie się od okien i przejście w głąb mieszkań. W międzyczasie odcięty został dopływ gazu i prądu do bloków stojących wokół parkingu i placu zabaw dla dzieci. Oczekiwanie na przyjazd ekipy rzeszowskich specjalistów przedłużało się, zwłaszcza że nad miastem przechodziła burza i padał deszcz.

Poza linią wyznaczoną przez policjantów zgromadził się tłum ludzi. Całej sprawie właściwie nikt nie traktował poważnie. Jakiś wędkarz proponował wrzucić reklamówkę razem z zawartością do Sanu. — *Jak wybuchnie, to przynajmniej ryb trochę wypłynie* — próbował żartować. Niektórzy przekonani byli, że to tylko jakieś ćwiczenia.

Mogło wybuchnąć

Okolo godz. 15.30 na sygnale nadjechały radiowozy. Z jednego z nich wysiedli pirotechnicy, którzy po krótkiej rozmowie z komisarzem Matusiewiczem zabrali się do pracy. Najpierw, z bezpiecznej odległości, jeszcze raz dokładnie obejrzelni podejrzaną reklamówkę. Potem starszy z pirotechników włożył specjalny kombinezon. W tym czasie przygotowano, sterowany dźwigniami, kilkumetrowy wysięgnik z chwytakiem. Przy jego pomocy pakunek spod samochodu bardzo ostrożnie wyciągnięty został na zewnątrz. Pirotechnik obejrzał go nie dotykając i podjął decyzję o unieszkodliwieniu od razu, na miejscu.



Podejrzaną reklamówkę znajdował się pod tylnym kołem granatowego renault clio.

Traf chciał, że w momencie, gdy cała akcja zbliżała się ku finałowi, błyskawica rozdarła niebo, a potężny grzmot przestraszył wielu świadków wydarzenia. Unieszkodliwienie podejrzanego pakunku, mimo użycia specjalnego ładunku wybuchowego, było o wiele mniej spektakularne, niż wylądowania atmosferyczne.

W reklamówce znajdował się plastikowy pojemnik z cieczą o zapachu benzyny, do którego przymocowany był prymitywny zapalnik skonstruowany m.in. z baterii i zegarka kwarcowego. Wszystko zostało zabezpieczone przez policjantów i przekazane do laboratorium w Rzeszowie, jednak komisarz Stanisław Kolanko z Komendy Miejskiej Policji w Przemyślu nie ma wątpliwości, że mimo prymitywnego wykonania, całe urządzenie mogło zadziałać. Lepiej sobie nie wyobrażać, co mogłoby się stać, gdyby kilkilitrowy pojemnik łatwego palnego płynu eksplodował.

Pakunek z „bombą” prawdopodobnie przeleżał pod samochodem kilka godzin, zanim wzbudził czyjeś podejrzenie (mało prawdopodobne jest, że sprawca podłożył go tam w biały dzień, pod oknami domów, tuż obok bawiących się dzieci).

Śledztwo w toku

Policjanci przesłuchali właściciela renault clio, 46-letniego przemyskiego handlowca, który przera-



Użycie specjalnego kombinezonu oznaczało, że niebezpieczeństwo jest realne.

żony faktem, że wybuchowy pakunek ulokowany został pod jego autem, nie był w stanie wskazać przypuszczalnego sprawcy, ani podać ewentualnych motywów jego czynu. Policja przygotowała akta sprawy i przekazała je do prokuratury z wnioskiem o wszczęcie śledztwa. Zdaniem komisarza Stanisława Kolanko, wykrzykie sprawcy jest pew-

ne. Przyspieszyć je mogą wszystkie informacje, które naprowadzą na właściwy trop. Prawdopodobnie producent „domowej bomby” przeprowadzał wcześniejsze próby z jej odpaleniem i być może ktoś był tego świadkiem?

Choć funkcjonariusze policji dalecy są od demonizowania całego zdarzenia, zauważają, że był to

pierwszy tak poważny incydent, który miał miejsce w Przemyślu. Podkreślają natomiast, że nie powinien wpłynąć na nasze poczucie bezpieczeństwa i zwracają uwagę, że w podobnych przypadkach najistotniejsze jest jak najszybsze powiadomienie policji oraz zachowanie spokoju.

(R)

Wykonujemy usługi z zakresu druku i wydawnictw

akcydensy	ulotki	kalendarze
plakaty	pocztówki	gazety
afisze	książki	albumy
firmówki	foldery	katalogi

Krótkie terminy realizacji zamówień!

San Set
Drukarnia & Wydawnictwo

37-700 Przemyśl, Herburtów 14, tel. (0-16) 676 41 01 Rok założenia 1994

Wieża Philips FW 850

- podwójny, elektronicznie sterowany magnetofon z autorewersem
- potężna moc muzyczna 2x260 W
- 3-płyty zmieniacz CD
- system przestrzennego dźwięku
- cyfrowy procesor dźwięku
- zegar, budzik
- pełna obsługa pilotem
- DOLBY B
- przystosowany do pracy z CD Recorderem

21 PT4475

Philips 21" stereo za 1199 zł

Przy zakupie wieży Philips firmowa koszulka gratis

Kupując sprzęt powyżej 1000 zł otrzymujesz telefon **Nokia 5110 gratis.** Aktywacja 100 zł (telefon wyłącznie z aktywacją)

Wieże - ceny już od 899 zł

Zapraszamy do sieci sklepów firmy Video-Tomex 2:
Przemyśl, ul. Asnyka 6, tel. (016) 678 84 78, wew. 24, (016) 6788 666, ul. 3 Maja 19 (DH Szpak), tel. 670 98 63, ul. Krasińskiego 20, tel. 670 79 79, ul. Słowackiego 8, tel. (0-16) 678 55 43, Rynek 10, tel. (0-16) 678 58 94, Magazyn hurtowy - Przemyśl, ul. Mickiewicza, tel. (0-16) 678-61-55

GORĄCA LINIA

Wstyd dla Przemysła: uczelni jak nie było, tak nie ma!

– Czyżby wniosek o utworzenie państwowej wyższej uczelni w Przemysłu, skierowany do Ministerstwa Edukacji Narodowej, był pisany na odczepnego i to przez osoby niekompetentne? Dlaczego nie skonsultowano się z osobami, które się na tym znają? Niechże się wreszcie władze naszego miasta nie kompromitują i wezmą do roboty! Czy chcą uczynić z Przemysła miasto emerytów i rencistów? To wstyd, że nie potrafimy niczego wywalczyć – wyższe szkoły mają Krosno, Jarosław, miasta mniejsze przecież od naszego starego grodu! – mówi zdenerwowany czytelnik, nawiązując do ostatnich publikacji prasowych o odrzuceniu po raz kolejny przemyskiego wniosku o powołanie wyższej szkoły zawodowej o charakterze państwowym (zwanej Akademią Przemyską).

Każdy sobie rzepkę skrobie

– Na osiedlu Borelowskiego szerzy się dzika prywatyzacja. Kierowcy zaczęli na własną rękę malować białe „koperty”, rezerwując sobie w ten sposób miejsca do parkowania. Niedawno odwiedziła mnie rodzina – niestety, nie znaleźliśmy miejsca, gdzie można by było postawić samochód. Na tę sytuację narzeka wielu mieszkańców naszego osiedla. Przecież wszyscy uiszczamy opłaty eksploatacyjne, wszyscy mamy równe prawa. Dlaczego godzi się na to Przemyska Spółdzielnia Mieszkaniowa? – pyta zdenerwowany czytelnik.

Drogowy zawrót głowy

– Mieszkam przy Grunwaldzkiej w Przemysłu. Zainteresował mnie sygnał z 16 czerwca „Sprawa dla Straży Miejskiej” dotyczący parkowania przy placu Konstytucji. Na chodniku przy Grunwaldzkiej 2 umieszczony jest znak drogowy „zakaz zatrzymywania i postoju” z dodatkową tablicą „dotyczy także chodnika”, taki sam znak stoi przy Grunwaldzkiej 11. Nie wiem, dla kogo są te znaki, gdyż nikt nie zwraca na nie uwagi – kierowcy stawiają swoje samochody, gdzie im się tylko podoba – na jezdni, chodnikach, na wjeździe do stacji benzynowej i tuż pod kioskiem. Przy wjeździe na podwórze była umieszczona tablica „nie parkować na wjeździe”, na ironię na miejsce tej tablicy umieszczono inną: „parking”.

Biznes chyba nie wypalił, przeważnie stoi tam zaledwie kilka aut, natomiast na chodniku, wjeździe i podwórku – całe mnóstwo. My, mieszkańcy Grunwaldzkiej od placu Konstytucji do numeru 13, jesteśmy u kresu wytrzymałości: dlaczego kompetentne organy nie reagują na wyczyny kierowców, którzy w godzinach wieczornych i nocnych urządzają pod oknami rajdowe wyścigi, wjazdy z piskiem opon na stację benzynową?! Brak interwencji kompetentnych osób będziemy uważać za ich nieudolność. Uwaga! Każdy wariacki wybryk może zostać nagrodzony kamieniem lub cegłą – może wtedy ktoś na to zareaguje – grożą zdesperowani czytelnicy.

W nocy przy Sanockiej dzieją się cuda

– Przy Sanockiej na parkingu od kilku dni nie świecą lampy. Dzwoniłem już w tej sprawie kilkakrotnie do Zakładu Energetycznego – bezskutecznie. W nocy dzieją się tu cuda, już wcześniej zgłaszaliśmy ten problem. Na parking zajeżdżają tiry, ich kierowcy nocują na parkingu, urządzają sobie pikniki pod naszymi oknami. Teraz, gdy nie ma oświetlenia, strach wyjść wieczorem na spacer – dzielnica ta nie należy do najbezpieczniejszych, bez przerwy pod oknami słychać jakieś awantury. Powinny tu częściej chodzić patroly policyjne z psami – zwracają uwagę mieszkańcy Sanockiej.

Co miesiąc inaczej

– Dostałam rachunek za telefon z TP SA, na którym była zupełnie inna data płatności, niż w poprzednim miesiącu, na dodatek napisana drobnym drukiem. Dlaczego tak się dzieje, że co miesiąc zmienia się termin płatności – wcześniej zawsze płaciło się tego samego dnia miesiąca. Można sobie wtedy ułożyć i zaplanować płacenie rachunków, liczymy się przecież z każdym groszem. Może TP SA wyjaśni swoim klientom, dlaczego tak się dzieje – prosi nasza stała czytelniczka.

Zastawiona Grodzka

– Ulica Grodzka jest ostatnio zastawiona samochodami, kierowcy parkują na całej długości ulicy, po obu stronach. To bardzo utrudnia przejazd i stwarza zagrożenie, na najważszym odcinku jezdni tworzą się korki. Powinno się postawić znaki zakazu jechania postoju – mówi mieszkaniak Przemysła.

Sygnały przyjmowały: Joanna ŁOZA i Anna STYRAŃCZAK



Na sygnały czekamy od wtorku do czwartku w godzinach 10.00-15.00 Przemysł: tel. 670-22-00, 670-30-41, 670-30-42

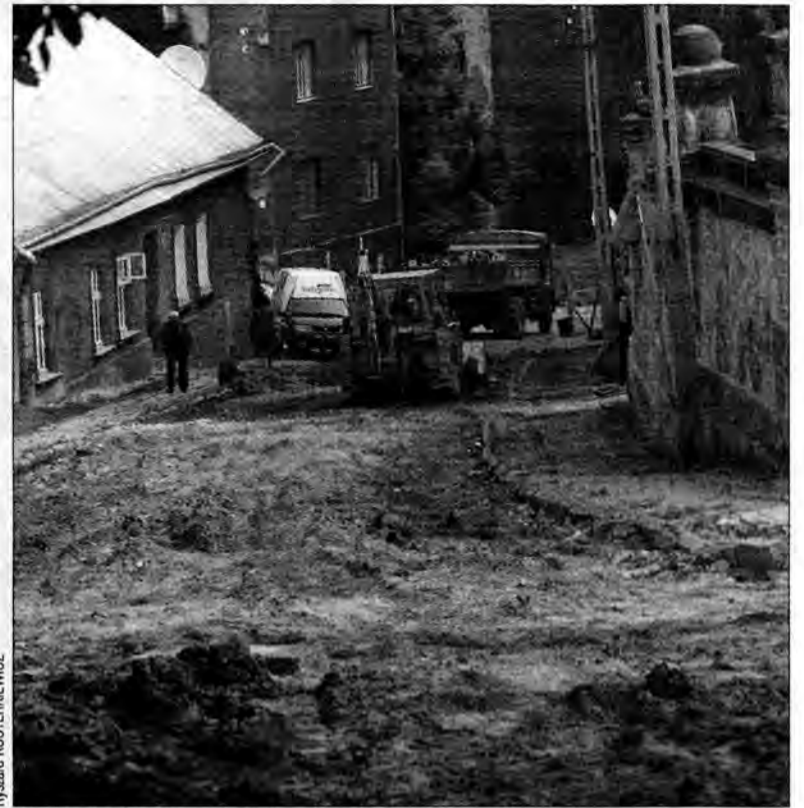
Remont na Basztowej w Przemysłu

Wyłożona nostalgia

Trwa generalny remont nawierzchni i chodników ulicy Basztowej w Przemysłu. Wykonywane prace są kontynuacją remontu dolnej części tej niezwykle stromej, a jednocześnie jednej z piękniejszych przemyskich ulic.

Stara i zniszczona nawierzchnia na betonowej podbudowie zostanie wymieniona na nową – z wibroprasowanej kostki „Nostalit”. Prace wykonuje Przedsiębiorstwo Robót Budowlanych „Unibet” z Przemysła. Ich zakończenie planuje się na jesień tego roku.

Jak dowiedzieliśmy się w Zarządzie Dróg Miejskich, remont Basztowej nie jest jedynym, jakie prowadzone są obecnie w Przemysłu. Nową nawierzchnię, tyle że asfaltową, położono nie tak dawno na ulicy Kraszewskiego. Z większych, planowanych jeszcze w tym roku robót wymienić należy położenie nowej naładki na placu Konstytucji oraz poważny remont ulicy Lwowskiej, a także naprawę muru przy ulicy Kmitty, którego fragment zawalił się ubiegłej zimy.



(R) Remont ulicy Basztowej.

Dezynfekcja i płukanie sieci wodociągowej

Czyściej w przemyskich rurach

Od 29 lipca trwa dezynfekcja i płukanie całej sieci wodociągowej w Przemysłu. W związku z tym Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji za pomocą komunikatów prasowych i radiowych uprzedziło mieszkańców miasta o spodziewanym, okresowym pogorszeniu się zapachu i smaku wody, które potrwa do 14 sierpnia.

To obniżenie jakości wody z przemyskich wodociągów spowodowane zostało zwiększoną dawką chloru, który w celu dezynfekcji dozowany jest przez Zakładzie Uzdantniania Wody. Jak wyjaśnił nam Jerzy Strzępek, kierownik działu sieci w PWiK, podobne działania powtarza się każdego roku, gdyż są niezbędne dla przeczyszczenia całej sieci wodociągowej i ochrony przed wtórnymi skażeniami wody. – Woda pochodząca z zakładu uzdatniania jest czysta bakteriologicznie, a zdarza się, że dochodzi do wtórnego skażenia gdzieś w sieci – tłumaczy inż. Strzępek. Czystość wody badana jest regularnie co tydzień przez laboratorium zakładowe PWiK i nadzorujące je laboratorium Państwowego Terenowego Inspektora Sanitarno-Epidemiologicznego. Czyszczenie i dezynfekcja sieci wodociągowej polega na zwiększeniu dawki chloru gazowego podawanego na ujęciu wody i płukaniu sieci poprzez system hydrantów przeciwpożarowych. Zabiegi są koniecznością, ich skutkiem ubocznym jest strata sporej ilości wody już wyprodukowanej. Inż. Strzępek uspokaja, że nie ma to wpływu na cenę, a koszty całej operacji nie są przenoszone na użytkowników sieci.

Chlor do wody dodawany jest stale, jednak codzienna dawka wynosi od 0,4 do 0,5 miligrama na 1 litr wody, natomiast dawka zwiększona to ok. 1,2 miligrama na 1 litr. Jak zapewnia Jerzy Strzępek nie jest to ilość szkodliwa dla zdrowia



Przeplukiwanie sieci wodociągowej odbywa się przez system hydrantów przeciwpożarowych.

(chlor to silny utleniacz, stąd jego właściwości dezynfekujące), a pogorszenie się smaku i charakterystyczny zapach wynika z nadmiaru wolnego chloru, który nie zdążył wejść w reakcję chemiczną. Aby się go pozbyć wystarczy wodę przegotować lub pozostawić na pewien czas do odstania. Chlorowanie to najskuteczniejszy

znany sposób dezynfekcji sieci wodociągowej.

W niedalekiej przyszłości woda dostarczana przez przemyski ZUW będzie poddawana ozonowaniu, co w znacznej mierze wpłynie na poprawę jakości i smaku. Ozonatory, które jednak nie zastąpią koniecznego procesu chlorowania, powinny zostać zainstalowane pod koniec roku, o ile nie będzie kłopotów w finansowaniu tej inwestycji przez budżet państwa i przemyski samorząd.

Rewitalizacja Franciszkańskiej

W ubiegłym roku prowadzone były intensywne prace związane z kompleksową naprawą sieci wodociągowej, kanalizacji sanitarnej i burzowej na terenie przemyskiej Starówki. Wykonywało je Rzeszowskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych. Pustki w kasie miejskiej sprawiły, że na ten rok do podobnego remontu wyznaczono jedynie ulicę Franciszkańską. Prace, które są koniecznym wstępem do projektu rewitalizacji przemyskiej Starówki rozpoczną się wkrótce. Ich wykonawcą, po wygranej przetargu, będzie ponownie RPRI SA z Rzeszowa.

(R)

Ciekawostka

Portret kobiety

Jak wynika z ankiety przeprowadzonej przez amerykańską firmę kosmetyczną „Avon”, w czterdziestu trzech krajach spośród 30 tysięcy konsultantek i klientek, 75 procent kobiet uważa, że ich najważniejsze wyzwanie polega na znalezieniu równowagi między życiem rodzinnym a pracą zawodową. Dla 55 procent z nich najistotniejsza jest niezależność finansowa, a 37 procent kobiet dąży

do osiągnięcia większej odpowiedzialności zawodowej i wyższego stanowiska; 43 procent pragnęłoby być uznawane za osoby niezawodne i pewne w działaniu, 38 procent pań chciałoby uchodzić za naturalne, a 34 procent – za pogodne i szczęśliwe.

Aż 59 procent kobiet przyznaje, że brak im pewności siebie, a 56 procent odczuwa potrzebę dowartościowania.

W Drohobycze szkody po powodzi mieszkańcy usuwają własnymi siłami, ale wbrew przepisom

Po kataklizmie

Wokół zapanowała ciemność, z nieba spadły potoki deszczu, rzeka wystąpiła z brzegów, a ziemia usunęła się spod stóp. Kiedy opadły wody okazało się, że co prawda świat się jeszcze nie skończył, ale życie trzeba zaczynać od początku – najlepiej od naprawy zerwanych mostów.

Drohobyczka w gminie Dubiecko w ciągu ostatniego miesiąca ucierpiała od powodzi kilkakrotnie. Dla mieszkańców to nie pierwsza, bo z żywiołem zmagają się od lat. Jednak tym razem dał znać o sobie zupełnie nie w porę. Oto lada dzień ziarno zaczęło się wysypywać z przejrzalnych kłosów, a do pół żądnym sposobem nie można dojechać. Miejscowość dzieli rzeczka, okropna obłudnica. Na pozór spokojne to, nie wadzi nikomu, lecz jak tylko opije się deszczówki okazuje, że ho, ho! Ostatnio nie oszczędziła ani jednego z siedmiu mostów spinających jej brzegi. Miejscowi oceniają, że na remont sześciu z nich trzeba by wydać około 300 tysięcy złotych, więc od razu „pogodzili się” ze stratą. Ostatnia przeprawa ma za to znaczenie strategiczne dla kampanii zniwnej. Po stronie przysiółków Wielkie Pole, Poręba, Zabucznik ścielą się lany zbóż, gotowych do skoszenia – razem 1000 hektarów. Wieś jest duża, 4 na 7 km, w grunty zasobna, a ludzie w niej pracowici nad wyraz. Dlatego mają piękny kościół, ośrodek zdrowia, dom strażaka i szkołę, do budowy których wydatnie się przyczynili.

Góry dają się niekiedy przenieść, o ile nie utrudniają tego przepisy. A żeby naprawić zerwany most i otworzyć kombajnów drogę do pół potrzebna jest zgoda nadzoru wodnego. Według słów mieszkańców



Na oczyszczonym dnie miała spocząć olbrzymia przetoka.

Drohobyczki, po paru tygodniach do gminy w Dubiecku nadejść miała z owej instytucji odpowiedź negatywna. Informacji nie potwierdził Edward Rozmus, sekretarz dubieckiego UG: – *Właśnie wróciłem do pracy po kilkudniowej przerwie i nie wiem za bardzo co się w czasie mojej nieobecności działo. Słyszałem tylko, jak sołtys mówił, że zgody na prace nie wydano.*

Miejscowi, skoro tylko usłyszeli o decyzji nadzoru wodnego, postanowili wziąć sprawy w swoje ręce. Zmówili się więc: Zygmunt Zurawski, Roman i Czesław Szybiakowie, Tadeusz Tompański, Witold Król, Stanisław Galej, Józef Ziolo... Pomógł im Józef Kilon z Nienadowej, który wypożyczył własny spychacz. Zadanie polegało m.in. na ułożeniu na dnie

Drohobyczki siedmiometrowej przetoki o średnicy 200 centymetrów. Wcześniej jednak należało oczyścić podłoże z resztek tego co pozostało po poprzedniej konstrukcji, zrujnowanej przez powódź. W ubiegłą środę Czesław Szybiak tkwił po kolana w zamulonej wodzie, obwiązywał stalową liną kawały betonu, które „staliniści” wyciągał z mo-

zolem na brzeg. – *Popatrzcie, starszy człowiek, z siwą głową, tapla się w błocie jak dziecko – zwracali uwagę stojący na brzegu. – Ale taka jest potrzeba, co zrobić... Nie czepiamy się urzędników, którzy może i robią co do nich należy. Tyle że my robimy to samo. A co, może nasze płony diabli mają wziąć z powodu jakiegoś świstka.* Tylko na chwilę oderwali się od roboty, żeby wyrzucić z siebie coś mieli „na wątrobie”. Całe szczęście nie padało i robota wyraźnie postępowała. Sołtys Zygmunt Zurawski przewidywał, że w dwa dni prace powinny się zakończyć, a ich wartość szacował na nie mniej niż 30 tys. zł. Dokładnie tyle wynosi roczny budżet miejscowości.

Spółeczny czyn zauważyło radio, które tego dnia przekazywało wiadomość o niezgodnym z prawem, choć pozytywnym w końcu zrywem. Jak zareaguje nadzór wodny nie wiadomo, ale w Drohobycze liczą, że ich trud nie pójdzie na marne. Nie boją się odpowiedzialności. Przeciwnie, domagają się aby napisać o tym, co ich spotkało. – *Na dziesięć stron niech będzie ten artykuł. Nie dość, że sami się tutaj, bez żadnej pomocy borykamy, to jeszcze za własne pieniądze kupujemy materiał. Przepust kosztuje dwa tysiące, reszta materiałów będzie warta z tysiąc złotych... –* rachuje w pamięci sołtys. Nie boją się, tym bardziej że pewni są poprawności technicznej przedsięwzięcia. – *Żadna firma nie zrobiła by tego lepiej niż my.* Cel uświęca środki, ziarna na chleb z drohobyckich pól nie zabraknie. mec

Dziecko – najbardziej wymagający klient

Jak wyzwolić geniusza?

Dzieci są najtrudniejszym klientem – twierdzą projektanci wnętrz. A jednak warto podjąć wyzwanie i pomysłowo zaaranżować pokój dla malucha. Stawką jest przecież jego przyszłość.

Tworząc otoczenie zachęcające do aktywności dajemy dziecku okazję do rozwoju jego wrażliwości i wyobraźni. Jednym z najsukcesywniejszych bodźców pobudzających kreatywność jest przestrzeń.

Dziecku, szczególnie temu małemu, nie chodzącemu jeszcze do szkoły, należy zapewnić maksymalnie dużo wolnego miejsca. Zanim rozpocznie naukę w klasie, powinno zdobywać podstawową wiedzę o życiu właśnie w swoim pokoju, podczas zabawy. „Rezydencja” malucha ma być przestronna. Efekt ten można osiągnąć także w małym pomieszczeniu, narzucając sobie wstrzemięźliwość przy doborze mebli. Najlepiej ograniczyć się do łóżka, szafy na dziecięce ciuszki i kosmetyki oraz pojemników na zabawki. Rezygnacja ze zbędnych, nie wykorzystywanych przez dziecko sprzętów, pozwoli mu na swobodną zabawę. Urządzając pokój należy zatroszczyć się też o higienę. Epidemiolodzy przestrzegają rodziców przed pluszowymi i włochatymi dywanami, będącymi zbiornikami kurzu. Aby nie narażać raczkującego dziecka na wchłanianie toksyn, lepiej postarać się o posadz-



kę wykonaną z drewnianych klepek, płytek ceramicznych lub wyłożoną linoleum.

Chrońmy przed kiczem

Rozwojowi zdolności twórczych dziecka sprzyjają zabawy manualne: malowanie, rysowanie czy lepienie z plasteliny. Maluch może w ten sposób rozwijać wyobraźnię siedząc lub zwykle – kłęcząc na przykład przy wbudowanym w szafę blacie. Rolę

stoliczka może pełnić też pudło na zabawki. Aranżacja pokoju kształtuje wrażliwość estetyczną dziecka. Należy chronić je przed kiczem. Projektanci stanowczo odradzają tapetowania całego pokoju w pstry podobiżny bajkowych bohaterów. Jeżeli ktoś koniecznie chce przykleić kolorową tapetę, raczej niech ograniczy się do fragmentu ściany. Nie wolno skazywać dziecka na przebywanie w przyprawiającym o oczopląs pudełku.

Ściany powinny stanowić harmonijne tło dla kolorowych mebli i zabawek. Niech ich pogodne barwy dobrze się komponują z resztą pokoju i tworzą gustowne zestawienie. Wyjątkowy charakter nadadzą pomieszczeniu pomysłowe szczegóły. Jeżeli mieszkanką pokoju jest dziewczynka, można pokusić się o jego „osłodzenie”. Wdzięcznym elementem dekoracyjnym będą tiule, ciekawie udrapowane na oknie, zamontowany nad łóżeczkiem minibalдахim z falbankami, czy narzuta we wzory – np. kropki czy kwiatuszki.

Miejsce pracy

Pokój dziecka zwykle się zmienia, gdy wkracza ono w nowy, bardzo ważny okres w życiu: idzie do szkoły – pudeł na zabawki jest coraz mniej, centralne miejsce zajmuje miejsce do pracy. Pokój nabiera charakteru naukowego: na stoliku lub wbudowanym w ścianę blacie pojawia się komputer, przybawiają półki na książki. Kinkiet już nie wystarcza, konieczne staje się dobre oświetlenie – postawiona w kąciu naukowym lampka.

Na zapewnieniu dziecku tych podstawowych sprzętów kończy się zazwyczaj udział rodziców w urządzeniu pokoju. Warto pozwolić, by pozostała aranżacją zajęło się już samo. Będzie to doskonała okazja do wyrażenia jego zainteresowań i gustów.

IKa

Brygada w Przemysłu

Będą bronić

Posel Andrzej Zapalowski otrzymał od ministra obrony narodowej Janusza Onyszkiewicza list informujący o podjęciu decyzji sformowania w Przemysłu brygady obrony terytorialnej.

Jak powiedział nam poseł Zapalowski, list ten jest odpowiedzią na jego niemal dwuletnie starania i petycje kierowane do ministra Onyszkiewicza, dotyczące podjęcia decyzji, które zagwarantowałyby pozostawienie formacji wojskowych w Przemysłu. W liście minister Onyszkiewicz wyjaśnia m.in., że do końca roku sformowana zostanie w Przemysłu ponadplanowa brygada obrony terytorialnej, oparta o kadre zawodową Wojska Polskiego pozostałą po rozformowaniu 14 Brygady Pancerniej i połączeniu jej z 21 Brygadą Strzelców Podhalańskich z Rzeszowa. Zdaniem posła Andrzeja Zapalowskiego, informacja ta ucieszy sporą grupę oficerów i podoficerów przemyskiego garnizonu, którzy od dłuższego już czasu żyli w niepewności co do swoich dalszych losów. Sformowanie brygady obrony terytorialnej pozwoli większości z nich kontynuować karierę zawodową w miejscu, z którym czują się związani. Z decyzji szefa MON zadowolonych też będzie na pewno wiele instytucji i firm współpracujących z wojskiem. (R)

27-letni mężczyzna zabrał do auta wracającą z dyskoteki piętnastolatkę i zgwałcił ją

OKAZJA

Wakacyjny luz. Długie, ciepłe wieczory. Młodzież ma dużo czasu, z którym nie bardzo wie co robić, chyba, że w pobliżu jest dyskoteka, jedyna dostępna dla młodych forma rozrywki. Jednak takie wypadki, zwłaszcza dla nastolatek, mogą się źle skończyć. Przygodne towarzystwo, szpan, alkohol, a potem nieszczęście i płacz.

Przed kilkoma tygodniami pisaliśmy o takim przypadku w jednej z wiosek niedaleko Jarosławia. Późną nocą przez park wracała samotnie z dyskoteki trzynastoletnia dziewczyna. W ciemnościach napadł na nią czterdziestoparoletni mężczyzna, zaciągnął w krzaki i zgwałcił. Nicco inny, ale równie smutny w skutkach, wypadek wydarzył się w sobotnią noc, 17 lipca, także niedaleko Jarosławia.

Sylwia w tym roku skończyła ósmą klasę, a przed trzema tygodniami obchodziła piętnaste urodziny. Jedyną wakacyjną rozrywką, jak sama opowiadała, były dla niej dyskoteki. W wiosce, w której mieszkała, nikt takowych nie urządzał, więc Sylwia najczęściej w towarzystwie starszej siostry, chodziła bawić się na dyskotekę do sąsiedniej miejscowości (zawsze za zgodą matki). W sobotę (17 lipca) siostra nie czuła się najlepiej, więc Sylwia tym razem wybrała się na dyskotekę w towarzystwie o rok starszej koleżanki. Na miejscu okazało się, że chętnych do zabawy jest bardzo wielu i zrobił się duży tłok. Obie dziewczyny, żeby nie marnować wieczoru, poprosiły znajomego chłopaka, by podrzucił je autem do sąsiedniej wioski, gdzie również była dyskoteka. Sylwia nie ukrywa, że w czasie zabawy wypila trzy butelki piwa, po którym zrobiło jej się niedobrze. Wraz z koleżanką postanowiły wracać do domu, więc wyszły na drogę, żeby złapać okazję.

Okazja

Według relacji Sylwii dalsza część nocy miała następujący przebieg: po kilkunastu minutach udało się im zatrzymać okazję. W granatowym fordzie granada było pięciu młodych mężczyzn. Chętnie zgodzili się podzielić dziewczyny do domu, ale kiedy auto ruszyło, którzyś z nich zaproponował zjechać nieco z drogi i od-



Odzież i bielizna, którą Sylwia miała na sobie owej feralnej nocy.

wiedzić jeszcze dyskotekę w odległej o kilkanaście kilometrów miejscowości. Po drodze zatrzymali się na chwilę przy jakimś domu, w którym trwało wesele. Prawdopodobnie młodzieńcy chcieli tam wykombinować alkohol. Na dyskotekę też nie zabawili długo, gdyż jeden z chłopców upadł i rozciął sobie głowę. Wtedy właściciel auta porozwoził kolegów i został z dwoma dziewczynami. Na pewno nie był trzeźwy. Postanowił zabrać dziewczyny na przejażdżkę. Koleżance Sylwii zaproponował, by siadła za kierownicą. Jechali bocznymi drogami. Podobno w czasie, kiedy dziewczyna prowadziła, dobierał się do niej, sięgając ręką pod bluzkę itp. Nagabywana powiedziała, że rezygnuje z dalszej jazdy i chcąc prze-

sięść się na tylne siedzenie wyszła z auta. Wtedy mężczyzna ruszył zostawiając ją. Po chwili jazdy zatrzymał auto w polu kapusty. Przesiadł się do tyłu i zaczął dobierać się do Sylwii. Siłą ściągnął z niej odzież i bieliznę i sam się rozebrał. Ona, widząc na co się zanosi, płakała i prosiła, by ją odwiózł do domu. Mężczyzna siłą rozciągnął ją na tylnym siedzeniu.

Wtedy (pomijając drastyczne opisy) doszło do obcowania płciowego, co kodeks karny określa jako przestępstwo zgwałcenia. Po wszystkim ubrali się i mężczyzna dał dziewczynie wódkę do wypicia. Bojąc się gróźb wypila, przepiła piwem i pojechali. Zrobiło się już zupełnie jasno. Mężczyzna po kilku kilometrach znowu zatrzymał auto i sytuacja powtórzyła

się. Rozebrał się i groząc dziewczynie nie kazał jej ściągnąć odzież. Znowu płakała i prosiła, ale na darmo. Po wszystkim podwiózł ją i wysadził w pobliżu domu. Po dwóch dniach Sylwia razem z matką zgłosiły o wszystkim na policji.

Żadnego gwałtu nie było

Podjeździ zaprzecza, że doszło do gwałtu, podając zupełnie inną wersję wydarzeń. Owego wieczoru wybrał się z kolegami na dyskotekę. Ponieważ wcześniej wypił alkohol, jego samochód prowadził trzeźwy kolega. Po drodze zabrali dwie dziewczyny, które tańczyły przy drodze okazję. Potem odwiedzili dom weselny i pojechali na dyskotekę, gdzie jego kolega rozbił sobie głowę. Kiedy

wracali, rozwózając towarzystwo, zatrzymał ich patrol policji. Podejrzany twierdzi, że gdyby dziewczyny czuły się zagrożone, mogły wtedy poprosić policjantów o pomoc. Kiedy już wszyscy koledzy powysiadali, on został sam z dwoma dziewczynami. Ponieważ czuł się pijany, zjechał w boczną drogę, by chwilę odpocząć. Dziewczyny prosiły go o odwieszenie, ale odmówił, tłumacząc się swoim stanem. Wtedy jedna z nich wysiadła z auta i odeszła mówiąc, że wraca do domu na piechotę. Ta, która została, prosiła go, by ją odwiózł. Obiecywała, że za to jest gotowa mu się oddać. Rozebrała się i zaczęła go pieścić i podniecać. Ponieważ, jak twierdzi, był zbyt pijany, nie doszło do normalnego stosunku, natomiast nie zaprzecza innym formom kontaktów seksualnych. Już po wszystkim zdrzemnął się chwilę, a kiedy doszedł trochę do siebie, odwiózł dziewczynę pod dom. Nazajutrz odwiedziła go w towarzystwie matki, na prośbę której zawiózł obie do Jarosławia, do szpitala, gdzie lekarz miał przebadać dziewczynę.

Areszt i przestroga

Podjeździ został zatrzymany i 23 lipca Sąd Rejonowy w Jarosławiu na wniosek policji i prokuratora, uznając, że „zachodzi podejrzenie, że przy użyciu przemocy dopuścił się do obcowania płciowego z nieletnią”, zastosował środek zapobiegawczy w postaci trzymiesięcznego aresztu. Od ustalenia, jak to faktycznie było i wyrokowania o winie jest sąd, jednak historia ta powinna być przestrogą dla rodziców, a przede wszystkim – dla nastolatek, które lekkomyślnie, nie mając za grosz wyobraźni, stwarzają lub wręcz prowokują takie sytuacje. Sewu

Imię dziewczyny oraz niektóre fakty, mogące ułatwić identyfikację, ze względu na drażliwość sprawy zostały zmienione.

Mistrzostwa świata we wbijaniu gwoździa w Jarosławiu

Byle nie w palec

Do rywalizacji w pierwszych otwartych mistrzostwach wbijania gwoździa stanęło dwunastu śmiałków. Do finału przeszło tylko kilku najsprawniejszych zawodników. Liczyła się pewna ręka i mocne uderzenie.

Bar Przy Grodzie w Jarosławiu już po raz kolejny był organizatorem niecodziennej imprezy. Właściciel Krzysztof Mruk postanowił tym razem urządzić konkurs wbijania gwoździa. Wcześniej zasłynął z organizowania zawodów w siłowaniu na rękę kobiet. Zorganizowanie otwartych mistrzostw we wbijaniu gwoździa to pomysł podpatrzony w krajach, w których popularne są tego typu zabawy. – *U nas ciągle przychodzi się do baru po to, by się upić i narozrabiać. Chcę pokazać, że można pić piwo kulturalnie i dobrze się przy tym bawić* – mówi organizator.

Wbijanie gwoździa to niby proste zadanie, ale jak się okazało, niektórzy zawodnicy mieli kłopoty nawet z trafieniem w mały lepek, zwłaszcza po wypiciu kilku piw. W pierwszym



Wbijanie gwoździ to niby proste zadanie, ale jak się okazało, niektórzy zawodnicy mieli kłopoty

etapie zawodnicy musieli wbić trzy gwoździe dziesięcioma uderzeniami. Potem liczyły się już tylko uderzenia, a zwycięzcą oczywiście ten, kto miał ich najmniej. Z dwunastu zawodników do finału przeszło czterech. Pięć gwoździ osadzonych na pieńku trzeba było wbić jak najmniejszą liczbą ciosów.

Najlepszy okazał się 15-letni Dawid Wawrzyszczak, który na wbicie pięciu całowych gwoździ potrzebował dziesięć uderzeń. Jak przyznał, nigdy wcześniej nie trenował, a w swoim życiu wbił może dwa gwoździe w ścianę.

Drugi był Maciej Krysa, z 12 uderzeniami, trzeci Tyberiusz Senderek



i czwarty Paweł Jedynak. Na zwycięzców czekało piwo, dyplomy i puchary, mocny uścisk ciepli Zbigniewa Zbaradowskiego i słodkie całusy Doroty Winarz, mistrzyni w siłowaniu na rękę kobiet w zawodach zorganizowanych przez Krzysztofa Mruka w 1996 roku.

WD

Pożegnanie Jerzego Matusza i jego córki Kasi

Smutek w Jarosławiu

Rodzina, znajomi, urzędnicy, przedstawiciele różnych instytucji, mieszkańcy miasta pożegnali w sobotnie popołudnie burmistrza miasta Jerzego Matusza i jego córkę Kasię.

Nie mówię żegnaj, lecz, do zobaczenia, Przyjacielu. Pozostaniesz na zawsze w naszych sercach, w naszej modlitwie – powiedział w imieniu przyjaciół Jarosław Pagacz. – Dom Jerzego i jego córki Katarzyny rozsypany się. (...) Ich śmierć zaskoczyła wielu z nas, a nade wszystko jego rodzinę. Ale ta śmierć nie powinna zaskoczyć człowieka wiary. Święty Augustyn powiedział: „Każdy dzień jest dobry, aby się urodzić i każdy dzień jest dobry, żeby umrzeć” – mówił biskup Stefan Moskwa, żegnając zmarłych podczas żałobnej Mszy św.

W kondukcje pogrzebowym, który wyruszył spod kościoła farnego, szli funkcjonariusze straży miejskiej, delegacje z wieńcami, poczty sztandarowe, orkiestra dęta, kompania honorowa Garnizonu Jarosław, straż pożarna, policja, tłumy znajomych i mieszkańców miasta. Na ostatnie pożegnanie burmistrza przybyły również władze partnerskich miast: Michalovec na Słowacji i Jaworowa na Ukrainie. Kondukt żałobny przeszedł głównymi ulicami miasta na Nowy Cmentarz. Tam, przy dźwiękach salwy honorowej oraz marszów żałobnych, złożono trumny z ciałami Jerzego Matusza i jego córki, Katarzyny, w grobowcu.

Tragiczna śmierć

Jerzy Matusz wracał tydzień temu z urlopu wraz z żoną i dwiema córkami. Trzecia, najstarsza córka, Iwona, która w tym roku zdała maturę, pojechała odwiedzić rodzinę.



Jerzy Matusz, lat 42, urodził się i wychował w Jarosławiu. Ukończył Akademię Górniczo-Hutniczą w Krakowie, wydział metalurgiczny. Po skończeniu studiów pracował w biurze projektowym w rolniczej spółdzielni produkcyjnej w Wietlinie (gmina Laszki). W 1990 roku przeszedł do urzędu rejonowego, w którym pracował w dziale nadzoru budowlanego. Rok później trafił do wydziału architektury urzędu miasta. W 1994 roku został burmistrzem. W wyborach samorządowych do rady miasta w ubiegłym roku zdobył największą liczbę głosów.

Z nie ustalonych przyczyn opel astra, którym kierował burmistrz, zjechał na przeciwległy pas i uderzył w ciężarówkę. Wypadek wydarzył się o godz. 17.30 na trasie między Wieliczką a Bochnią. Jerzy Matusz zginął na miejscu. W szpitalu zmarła wskutek ciężkich obrażeń jego najmłodsza córka, 15-letnia Katarzyna. Żona, Henryka, w ciężkim stanie została przetransportowana do krakowskiej kliniki. Barbara, 17-letnia córka państwa Matuszów, przebywa w szpitalu w Bochni; jej życiu nie zagraża niebezpieczeństwo. Ma złamany obojczyk. Wiadomość o śmierci burmistrza Jerzego Matusza, wstrząsnęła najbliższymi, współpracownikami i mieszkańcami miasta. Jarosław pograżył się w żalobie.

Na sali obrad w Ratuszu w listopadzie ubiegłego roku, gdy jedno-

głośnic po raz drugi został wybrany na burmistrza miasta, rozległy się gromkie brawa. Jerzego Matusza poparł nie tylko jego klub AWS (najsilniejszy w radzie), ale i cała opozycja. O tym, że po raz drugi obejmie stanowisko burmistrza, wiadomo było zaraz po wyborach. Był najpoważniejszym i jedynym prezydentem do tego fotela. Chwalono go za umiejętność współpracy ze wszystkimi ugrupowaniami politycznymi. Zawsze poważnie traktował zarówno głosy opozycji, jak i koalicji i umiał pójść na kompromis. Jego sukcesem było to, że potrafił przekonać radnych z różnych ugrupowań do współpracy. Z rozbijającą szczerością potrafił przyznawać się do błędów, nawet przed dziennikarzami.

W grudniu, tuż przed świętami, gościliśmy w jego domu. Razem z

żoną Henryką opowiadał nam o świątecznych przygotowaniach. Lubił robić kutię, był w tym podobno specjalistą. Przykreść sprawiło mu natomiast przygotowanie karpia. Wędkował w wolnych chwilach, ale tych, jak przyznawał, zdarzało się niewiele. Uwielbiał swojego psa Ramzesa, dużego wilczura, którego woził w samochodzie. Przez wiele lat jeździł starym fiatem 125p. Uchodził za człowieka bardzo skromnego, dopiero niedawno wyremontował rodzinny dom i kupił nowy samochód.

Wspomnienia o Jerzym Matuszu

Zbigniew Piskorz, wiceburmistrz miasta:

– W drugiej kadencji weszliśmy obaj do rady miasta i od tego momentu współpracowaliśmy. Był człowiekiem bardzo komunikatywnym, autentycznym. To, co robił, było niepowtarzalne. Jako polityk, jako radny, jako przedstawiciel samorządu był bardzo elastyczny. W działaniu był pragmatykiem. Dzięki temu można było łatwo z nim rozmawiać, ustalać konkretne rzeczy, kreować jarosławską rzeczywistość.

Zbigniew Zięba, inspektor w wydziale rozwoju gospodarczego:

– Znałem całą rodzinę burmistrza. Najpierw poznałem jego żonę. Później poznałem Jurka osobiście, gdy rozpoczął pracę w urzędzie, w wydziale architektury. Pracowaliśmy w sąsiednich pokojach. Mam również takie osobiste wspo-

mnienie związane z datą 2 czerwca 1979 roku. W tym dniu po raz pierwszy przyjechał papież do Polski. W tym dniu brałmy ślub. Ostatnio była dwudziesta rocznica naszych ślubów, zadzwonił do mnie ze swojego gabinetu i zapytał, czy pamiętam. Oczywiście, pamiętałem. Złożyliśmy sobie nawzajem gratulacje. Był szczęśliwy, zadowolony, bo przecież wychował trzy wspaniałe córki. I niestety, dzisiaj jest jego pogrzeb.

Marek Piotrowski, inspektor w wydziale oświaty, kultury i sportu:

– Przyszedłem dwa lata wcześniej do pracy do urzędu. Później przyszedł Szeff. Pracowaliśmy na jednym piętrze. Gdy został burmistrzem, nasze stosunki koleżeńskie się nie zmieniły. On był szefem, więc trzeba było wykonywać jego decyzje, ale nadal pozostał kolegą. To się uwidoczniło na różnych imprezach, które jako wydział oświaty, kultury i sportu organizujemy. Chociażby na ostatnim pikniku country. Nie było widać, że to jest burmistrz, który z góry patrzy na pracowników. Był miły, koleżeński, zawsze w dobrym humorze... Niesamowita strata dla wszystkich. Szkoła...

Andrzej Tadeusz Mazurkiewicz, senator RP, wiceburmistrz ubiegłej kadencji:

– Współpracowaliśmy przez trzy i pół roku, był moim zwierzchnikiem. Wprowadził nowy styl pracy w urzędzie – bardzo zycielskie podejście do mieszkańców, którzy przychodzili z różnymi problemami. Potrafił ich wysłuchiwać, służył zawsze dobrą radą. Jako kolega – zycielski, dowcipny. Zawsze mogłem na niego liczyć. Nasza współpraca, jako burmistrza i senatora, układała się bardzo dobrze: szereg wspólnych inicjatyw, działań, które pilotowaliśmy, wspomagając się nawzajem. Mogło tak być dalej, ale los okazał się okrutny.

Orest Dolhań, sprzedawca pamiątek na jarosławskim Rynku:

– Jest to dla nas wielka strata – wielki człowiek, który wiele zrobił dla miasta. Był wzorem. Znałem go osobiście. Jeszcze gdy pracował w biurze projektów, robił mi projekty centralnego ogrzewania. Zawsze, kiedy mnie spotkał, przywitał się. Nie był wyniosły. Spotkałem go niedawno w Strachocinie na pielgrzymce, a drugi raz spotkałem się w Przemyślu na jeździe rodzin. Tu jego wiara sprawiała, że on błyszczał. W kościele podczas uroczystości czytał lekcje. To był właśnie on – Jerzy Matusz.

Tadeusz Babiarsz, mieszkaniec ulicy sąsiadującej z Rynkiem:

– Sierotą się wychował. Dwanaście lat miał, jak matka mu umarła. Wychowywała go babcia. Znałem go, jak chodził do średniej szkoły, później pamiętam, że poszedł na studia. A teraz znam go, jako burmistrza. Zawsze mi się kłaniał. Taki bardzo inteligentny, bardzo grzeczny. Niejednemu, co go znał, to łzy w oczach stały.

Magdalena Tokarska, sekretarka burmistrza:

– Wydaje mi się, że za chwilę otworzy drzwi i wejdzie do sekretariatu.

EKZ, DW

Wszystkim, którzy uczestniczyli w smutnej uroczystości pogrzebowej

śp. JERZEGO MATUSZA

burmistrza miasta Jarosławia II i III kadencji

oraz jego córki śp. KATARZYNY

serdeczne podziękowania składają:

Radni Rady Miasta Jarosławia, Członkowie Zarządu Miasta,

Pracownicy Urzędu Miasta.

39154

Wyrazy szczerego współczucia

z powodu

tragicznej śmierci

mgr. inż. JERZEGO MATUSZA

burmistrza miasta Jarosławia

i Jego córki KATARZYNY

rodzinie zmarłych

składa poseł Adam Łoziński

39110

Wszystkim osobom oraz instytucjom

za okazaną pomoc w organizacji smutnych uroczystości pogrzebowych

śp. JERZEGO MATUSZA

burmistrza miasta Jarosławia II i III kadencji

oraz jego córki śp. KATARZYNY

serdeczne podziękowania składają

członkowie Zarządu Miasta Jarosławia.

39155

Wyrazy szczerego współczucia

z powodu

tragicznej śmierci

mgr. inż. JERZEGO MATUSZA

burmistrza miasta Jarosławia

składa rodzinie

kierownictwo i policjanci Komendy

Powiatowej Policji

w Jarosławiu

38997

Z głębokim żalem żegnamy

JERZEGO MATUSZA

burmistrza Jarosławia.

Wyrazy szczerego współczucia Rodzinie,

współpracownikom i mieszkańcom Jarosławia

składa Marek Kuchciński, wicewojewoda podkarpacki.

39026

Kłopoty ZUS nie powinny dotknąć przyszłych emerytów

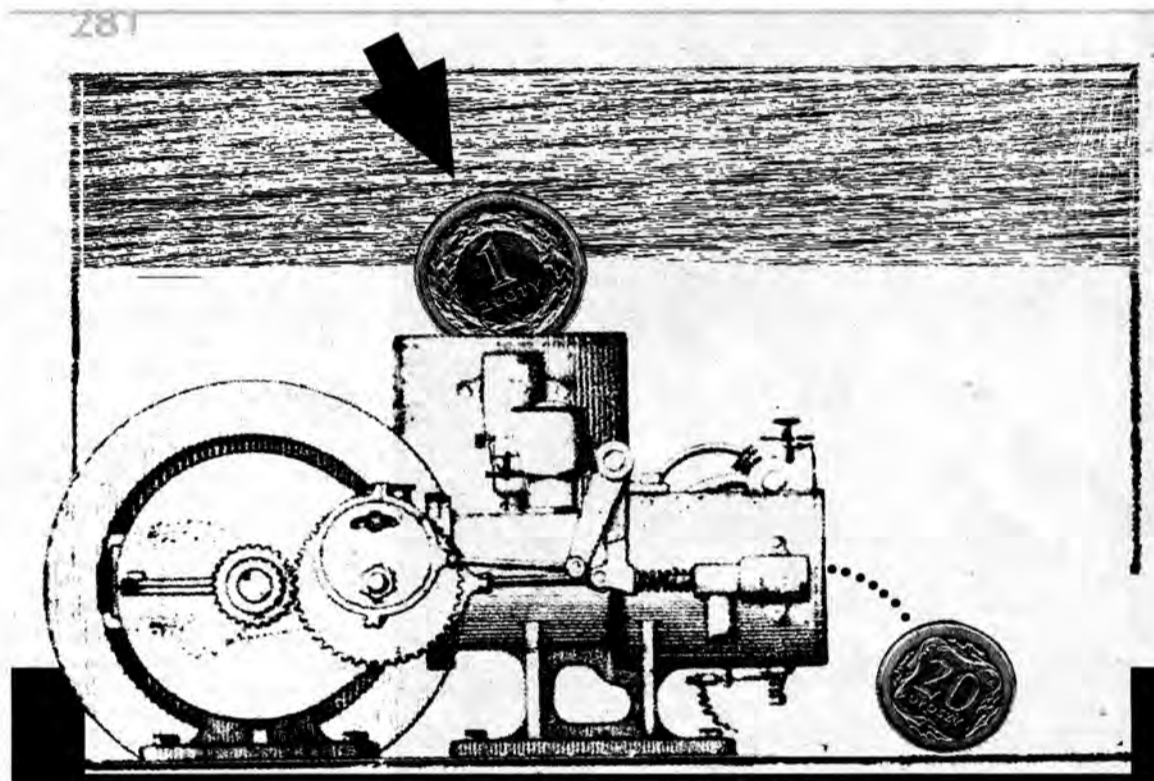
Ułomny system

Emerytura w bliższej lub dalszej przyszłości czeka większość z nas. Ujawnione niedawno poważne perturbacje i opóźnienia we wprowadzaniu reformy emerytalnej są problemem, który w ostatnich dniach szczególnie niepokoi przyszłych emerytów. Jak jednak zapewnia kierownictwo ZUS, kłopoty te nie dotkną bezpośrednio osób ubezpieczonych.

Investowaniem naszych pieniędzy, przeznaczonych na przyszłą emeryturę, mają zajmować się nowo powstałe fundusze emerytalne. Gromadzenie składek i przekazywanie ich funduszom należy do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Jak się jednak okazało, ZUS przekazał dotychczas zaledwie 8,5 proc. tych składek! Pozostałe 550 mln zł wydał na bieżące wypłaty rent i emerytur. Początkowo utrzymywał, że opóźnienie spowodowane jest licznymi błędami w dokumentach ubezpieczeniowych. Po niedawnych interwencjach posłów okazało się jednak, że (wbrew wcześniejszym zapewnieniom kierownictwa ZUS) niesprawy jest system informatyczny, który nie może uporać się z identyfikacją dokumentów.

Ani ubezpieczeni, ani emeryci nie tracą

Kilka dni temu ZUS i zajmująca się na jego zlecenie oprogramowaniem komputerowym firma Prokom podpisały harmonogram naprawy systemu informatycznego, z którego wynika, że wszystkie zaległe deklaracje zostaną przetworzone do końca lipca, a do połowy października ZUS przekaże funduszom emerytalnym w całości zaległe pieniądze. Osoby ubezpieczone nie tracą bezpośrednio na opóźnieniach, gdyż ich składki zostaną powiększone o karne odsetki (21 proc. w skali roku). Jednak pośrednio zapłacimy je sobie sami jako podatnicy, gdyż będą sfinansowane z budżetu państwa. Nie tracą na tym prawdopodobnie fundusze emerytalne. Cho-



ciaż z powodu nieotrzymania od ZUS należnych składek nie mogli inwestować naszych pieniędzy, to, zwłaszcza w pierwszym roku funkcjonowania, nie byłoby raczej w stanie osiągnąć zysku tak wysokiego, jak otrzymane odsetki.

Wypłata bieżących emerytur nie była zagrożona. Gdyby ZUS przekazywał całość wydanych na to składek funduszom emerytalnym, emerytury dofinansowałyby (znacznie taniej) budżet państwa. Poważniej-

szym problemem osób ubezpieczonych – poza utratą wiary w sens reformy – jest fakt, że nie otrzymują dotychczas z ZUS informacji, czy pracodawcy opłacają im składki ubezpieczeniowe. Według nowego harmonogramu, zakład zobowiązuje się zacząć informować o tym pod koniec sierpnia. Dotyczy to nie tylko ubezpieczeń emerytalnych. Ostatnio docierają do nas informacje, że niektórzy lekarze (np. w przychodniach PKP) żądają od pacjen-

tów zaświadczeń o opłaceniu składek przez zakład pracy.

Problem z chorobowymi

Mający siedzibę w Przeworsku, obsługujący nasz region Oddział Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, funkcjonuje, jak nas poinformowano, bez

poważniejszych zakłóceń. Kwestia przetwarzania dokumentów i przekazywania składek funduszom emerytalnym należy do centrali ZUS. Nieco problemów w Przeworsku było na początku wprowadzania trudnej reformy ubezpieczeń. Pracownicy oddziału są obecnie – zapewnia zastępca dyrektora oddziału Jan Bąk – dobrze przygotowani do pracy w nowym systemie. Uczestniczyli w licznych szkoleniach, kolejne odbywają się na bieżąco, jednak w szczególnych przypadkach trudno uniknąć drobnych nieporozumień. Najpoważniejszym problemem, z jakim przeworski ZUS borykał się zwłaszcza w pierwszych miesiącach roku, była kwestia dobrowolnych ubezpieczeń chorobowych. Dotyczy to głównie osób prowadzących działalność gospodarczą, które nie знаły szczegółowych przepisów na ten temat. Dobrowolność ubezpieczenia chorobowego tych osób została wprowadzona od 1 stycznia. Według ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych, nieopłacenie w terminie jednej składki powoduje wyłączenie z ubezpieczenia chorobowego. W wielu przypadkach problem ten udało się rozwiązać. Osoby, które chciały otrzymać zasiłek chorobowy, lecz z powodu własnej niewiedzy spóźniły się z opłaceniem składki, korzystały z zawartego w ustawie przepisu, pozwalającego ZUS w uzasadnionych przypadkach „przywrócić termin do opłacenia składki”. Witold PIECUCH

Batalion polsko-ukraiński na poligonie w Jaworowie

Sprawdzian przed Kosowem

Dwie kompanie z polsko-ukraińskiego batalionu pokojowego z Przemysła, w sile stu osiemdziesięciu żołnierzy, biorą udział w ćwiczeniach „Tarcza Pokoju '99”, które od 1 do 15 sierpnia odbywają się na poligonie w Jaworowie.

Ćwiczenia dowódczo-sztabowe „Tarcza Pokoju '99” z udziałem wojsk zostały zaplanowane zgodnie z programem ukraińsko-amerykańskich ćwiczeń wojskowych. Do udziału w nich, poza dwiema kompaniami z Polski, zaproszeni zostali także oficerowie i oddziały wojskowe z: Belgii, Bułgarii, Grecji, Gruzji, Danii, Mołdawii, Łotwy, Rumunii, Turcji, Włoch i Stanów Zjednoczonych. Z tych ostatnich – ok. 440 żołnierzy gwardii narodowej ze stanów: Illinois, Kansas i Kalifornia. W charakterze obserwatorów udział w ćwiczeniach wezmą ponadto oficerowie z innych państw. Ogółem na ukraińskim poligonie w Jaworowie przez dwa tygodnie wspólnie ćwiczyć będzie blisko półtora tysiąca żołnierzy.

Dwie kompanie z Przemysła wyjechały do Jaworowa w poniedziałek,



Dwie kompanie polsko-ukraińskiego batalionu gotowe do wyjazdu.

2 sierpnia, ale już w piątek, 30 lipca, odbyła się uroczysta zbiórka, podczas której dowódca batalionu pplk Bogusław Tworowski dokonał przeglądu stanu sprzętu i wyposażenia indywidualnego podległych mu żołnierzy. Dla oddziałów polskich, złożonych w przeważającej

części z żołnierzy biorących w tego typu ćwiczeniach po raz pierwszy udział, są one szansą zdobycia wielu nowych doświadczeń. – Nie są to zawodowcy. Niektórzy dopiero od pół roku w wojsku, stąd duże emocje, ale i spora mobilizacja – powiedział pplk Tworowski, pewny, że żołnierze pokażą się z jak najlepszej strony. Na poligonie w Jaworowie do 2. kompanii zmechanizowanej, dowodzonej przez por. Dariusza Bednarczuka, dołączył pluton gwardii narodowej ze stanu Illinois. Dowódcą 1. kompanii zmechanizowanej jest por. Dariusz Wasilewski.

Scenariusz ćwiczeń opracowany został w ramach programu „Partnersstwo dla Pokoju” i dotyczy utrzymania pokoju przez międzynarodowy wojskowy kontyngent sił pokojowych w strefie konfliktu etnicznego. Dla ukraińskiej części polsko-ukraińskiego batalionu ćwiczenia na jaworowskim poligonie są najprawdopodobniej ostatnim sprawdzianem przed wyjazdem do Kosowa. Podsumowanie i ocena ćwiczeń nastąpi 13 sierpnia. 15 sierpnia żołnierze z przemyskiej jednostki wrócą z powrotem do swoich kosztów

KONIEC KRYZYSU NA GRANICY



Informacja o akcji protestacyjnej wisiała także na drzwiach terminala odpraw międzynarodowych przemyskiego dworca PKP. Mimo jej zakończenia terminal, decyzją Państwowego Inspektora Pracy, pozostanie nieczynny aż do października. Przyczyną są zbyt wysokie temperatury panujące w nie klimatyzowanym wnętrzu.

Protest prawie odwołany

Po uchwaleniu przez Sejm ustawy o służbie celnej akcja protestacyjna celników została zawieszona. Jak dowiedzieliśmy się od Artura Kleina – przewodniczącego Związku Zawodowego Pracowników Urzędu Celnego w Przemysłu, uchwalona ustawa zgodna jest z porozumieniem zawartym 30 listopada 1998 roku, pomiędzy rządem a przedstawicielami związku zawodowego pracowników służb celnych. Ustawa o służbie celnej została uchwalona przez Sejm w sobotę, 24 lipca. 30 lipca przyjął ją także Senat, a akcja protestacyjna zostanie ostatecznie odwołana po podpisaniu tejże ustawy przez Prezydenta RP. Główną przyczyną protestu celników było pominięcie ich w ustawie o służbach mundurowych, uchwalonej przez Sejm w ubiegłym roku. Kilukrotnie powtarzane akcje protestacyjne i rozmowy z przedstawicielami rządu, doprowadziły w końcu do opracowania osobnej ustawy o służbie celnej. (R)

Józef Oleksy na przemyskim zamku

Przepowiednie byłego premiera

Mimo wystosowanego zaproszenia, konferencja prasowa z udziałem posła SLD Józefa Oleksego, który 28 lipca przebywał w Przemysku, nie odbyła się. Licznie przybyli dziennikarze czekali na byłego premiera półtorej godziny i nie doczekali się, choć Józef Oleksy przebywał w sąsiednim pomieszczeniu.

Prasie widać dodaje fakt, że przed trzema laty ówczesni radni przemyscy uznali Józefa Oleksego za persona non grata, a podjęta wtedy uchwała do dziś nie została uchylona. Później, podczas spotkania z mieszkańcami Przemysła na Zamku Kazimierzowskim, poseł Oleksy, przepaszając, całą winę za zlekceważenie dziennikarzy przerzucił na organizatorów jego pobytu w Przemysku. Ci zaś zadbali przede wszystkim, by były premier, a jednocześnie jeden z liderów no-



Po spotkaniu na Zamku. Józef Oleksy w towarzystwie dyrektora przemyskiego ZOZ Jana Blotnickiego.

wej partii, Sojuszu Lewicy Demokratycznej, spotkał się z jej terenowymi pełnomocnikami, aktywem partyjnym i byłymi kandydatami na radnych z list SLD. Natomiast w czasie wyznaczonym na konferencję prasową Józef Oleksy udał się do przemyskiego magistratu, gdzie rozmawiał z wiceprezydentem miasta Ludwikiem Kaszubą.

W sali widowiskowej Zamku Kazimierzowskiego zwołownicy polskiej

lewicy wysłuchali oceny aktualnej sytuacji kraju, dokonanej przez Józefa Oleksego oraz jego przepowiedni, dotyczących przyszłej sytuacji społecznej, gospodarczej i politycznej.

– Chcę tylko zasygnalizować te kwestie, które uważam dziś dla Polski za najważniejsze – zaczął były premier. – Kraj nasz od dziesięciu lat przeżywa transformację, która jest przełomem dziejów. Jednak ludzkie odczucia są dziś w Polsce nie najlepsze. Spada wskaźnik optymizmu społecznego. Z powodu złego prowadzenia reform ludzie nie czują, że to są reformy dla nich. Postępuje też proces bardzo głębokiego różnicowania społeczeństwa. Jeżeli ta tendencja się nie zmieni, to za dwadzieścia lat będziemy mieć społeczeństwo, w którym będzie sześćdziesiąt procent biedaków, dwadzieścia procent bogaczy i dwadzieścia procent nędzarzy – kontynuował Józef Oleksy.

– Jako Sojusz Lewicy Demokratycznej krytykujemy zły sposób przygotowania i wprowadzania reform, a nie to, że one są. Bo one są potrzebne. Nie jesteśmy opozycją działającą na złość rządowi. Chcemy, by w Polsce dobrze rządziła także koalicja AWS-Unia Wolności, bo to jest nasz kraj, tu będą żyły nasze dzieci i wnuki. Rządy są dla ludzi, a nie dla satysfakcji samozwańców polityków. W partiach politycznych jest bardzo dużo ludzi przypadkowych, których wyniosła chwila, rządzą odgrywania roli i zacięta walka polityczna z innymi. Dopóki się nie pojawią między nimi sprawy państwa nie będą w dobrych rękach – ostrzegł poseł SLD.

Pięć minut dla Polski

Zdaniem Oleksego, Polska miała swoje pięć minut na początku lat 90. i umiejętnie wykorzystała koniunkturę światową dla swojego dobra. Pytanie: czy nasz kraj otrzyma kolejne pięć minut i czy potrafi je tak samo dobrze wykorzystać?

– Celowość historyczna przystąpienia Polski do Unii Europejskiej jest bezdyskusyjna, ale to nie załatwia sprawy. Tu się dopiero zaczynają schody – podkreślił Józef Oleksy. – Ważne, by podczas negocjacji nikt nas nie wykiwał. Wejście do Unii to nie zabawa. To jest odpowiedzialna decyzja na zawsze. Bo z Unii wystąpić nie można – przeszedł dalej.

W dalszej części swojego wystąpienia były premier krytycznie odniósł się do spadku wzrostu rozwoju gospodarczego. Mówił też o przewidywanych napięciach społecznych. – Na jesieni wróci konflikt rolniczy. Będzie problem z budżetem, problem konfliktu z powiatami, wróci problem z reformą szkolnictwa – zawyrokoował Józef Oleksy.

Mimo krytyki obecnej koalicji rządzącej i sposobu wprowadzania reform, poseł Oleksy powiedział, że nie przewiduje, by rząd premiera Buzka musiał podać się do dymisji. – Uważamy, że ten rząd wziął władzę na czteroletnią kadencję, niech więc rządzi i odpowiada. Jeżeli ten rząd nie będzie w stanie rządzić dalej, albo zmienić się wewnętrznie, to rozwiązanie mogą przynieść tylko wcześniejsze wybory.

Na zakończenie Józef Oleksy, wykazał się niezłą znajomością przemyskich problemów, składając bowiem życzenia mieszkańcom miasta powiedział: – Życzę wam, by stopa bezrobocia spadała, a nie rosła. Bo rośnie, niestety. Życzę, by zakłady nie upadały, a umacniały się. Życzę, by Narodowe Fundusze Inwestycyjne dbały o swoje spółki barterowe w sposób odpowiedzialny dla załóg. Życzę mieszkańcom, by obwodnica, która tu powinna powstać absolutnie, współfinansowana była przez władze centralne i by Przemysł, leżący na ważnej granicy i na ważnym szlaku handlowym, był miastem rozwijającym. (R)

Gorąca sesja Rady Powiatu w Przeworsku

Zdrowie najważniejsze

Sprawa zgody na zwolnienie z pracy radnego Wojciecha Pawłowskiego była niewątpliwie najbardziej dramatycznym punktem obrad Rady Powiatu w Przeworsku. Wcześniej jednak radni przyjęli kilka innych ważnych uchwał.

Lipiec miał być dla radnych powiatowych miesiącem wakacyjnym, jednak z powodu konieczności podjęcia pilnych uchwał na ubiegły piątek zwołano sesję rady. Większość uchwał przyjęto jednogłośnie. Zatwierdzone zostały plany pracy rady i jej poszczególnych komisji. Uchwałą rady powiatowej Ośrodek Dokumentacji Geodezyjnej i Kartograficznej został przekształcony z jednostki budżetowej w zakład budżetowy, co umożliwi korzystniejsze gospodarowanie dochodami ośrodka. Również jednogłośnie wprowadzono szereg zmian w budżecie powiatu, a także uchwalono możliwość zacią-

gnięcia pożyczki na modernizację kotłowni w Zespole Szkół Zawodowych w Przeworsku. Radni podjęli też decyzję na temat zakresu i formy informacji o wykonaniu budżetu za I półrocze tego roku oraz trybu przygotowania budżetu przyszłorocznego. Rada upoważniła zarząd powiatu do zawarcia z Gminą i Miastem Kańczuga porozumienia o czasowym przekazaniu w gminie części dróg powiatowych. Umożliwi to, po wprowadzeniu stosownych zmian w budżecie powiatu, połączenie powiatowych i gminnych środków finansowych na remont tych dróg.

Tajne głosowanie

Dyskusja na temat zgody rady powiatu na rozwiązanie z radnym Wojciechem Pawłowskim umów o pracę w Samodzielnym Publicznym Zakładzie Opieki Zdrowotnej i Kasie Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego miała przebieg niezwykle dramatyczny.

Zarówno dyrektor SPZOZ Mariusz Kocój, jak i dyrektor KRUS Anna Lopuch przekonywali członków rady, że ich decyzja nie ma związku z wykonywaniem przez W. Pawłowskiego mandatu radnego, a jedynie podyktowana jest naruszeniem przez niego obowiązków pracowniczych. Zainteresowany natomiast, twierdząc, że swych obowiązków nie naruszył, dowodził, że kolejną próbą pozbycia się go (kilka miesięcy temu sąd pracy unieważnił decyzję dyrektora SPZOZ o zwolnieniu W. Pawłowskiego) ma jednoznaczny charakter szykan. Wojciech Pawłowski, poprzedni dyrektor przemyskiego ZOZ, w styczniu ubiegłego roku pod naciskiem ówczesnych władz wojewódzkich złożył rezygnację z tego stanowiska. Obecnie jest wiceprzewodniczącym Związku Zawodowego Pracowników Ochrony Zdrowia przy SPZOZ. Związek ten, spośród pięciu działających w zakła-

dzie, najbardziej stanowczo przeciwstawiał się decyzjom nowego dyrektora, a także wnioskował o unieważnienie kontraktu menedżerskiego M. Kocója. To, zdaniem W. Pawłowskiego, jest najważniejszą przyczyną próby jego zwolnienia. W jego obronie stanęli głównie (choć nie tylko) opozycyjni członkowie rady. Radny Piotr Łuksik określił nawet próbę zwolnienia z pracy W. Pawłowskiego jako „moralnie obrzydliwą i błędną politycznie”. Mimo popartych przez wnioskodawców dokumentami zapewnieniami, że ich decyzja nie ma charakteru szykan, w tajnym głosowaniu zgodę na rozwiązanie przez SPZOZ i KRUS umów o pracę z Wojciechem Pawłowskim poparło jedynie 11 radnych, przy 15 głosach sprzeciwu.

Jest Rada Społeczna

Rada powiatu powołała również podczas piątkowej sesji Radę Społeczną przy SPZOZ. Istnienie takiej-

go organu, nadzorującego pracę publicznej służby zdrowia w powiecie, jest wymagane ustawą. W skład jedenastoosobowej Rady Społecznej weszli delegaci wszystkich gmin z terenu powiatu, zaś jej przewodniczącym został, jako przedstawiciel władz powiatu, wicestarosta Bogusław Urban. Powołanie rady nie wyczerpało jednak tematyki funkcjonowania przemyskiego SPZOZ. Korzystając z obecności na sali dyrektora Mariusza Kocója radni poprosili o przedstawienie przez niego informacji na temat sytuacji w zakładzie. W swoim wystąpieniu M. Kocój dość szczegółowo omówił wprowadzane przez siebie zmiany, ale i trudności, jakie w trakcie przeprowadzania tych reform stwarzają mu pracownicy i reprezentujące ich związki zawodowe. Podkreślał przy tym swoje dotychczasowe osiągnięcia, z których głównym jest poprawa wyników finansowych zakładu. WP



Ryzykując życiem, coraz więcej rowerowych turystów odwiedza Przemyśl.

Zauroczeni Przemyślem

Na przemyskim Rynku spotkaliśmy grupę turystów na rowerach, którzy w drodze z Lublina do Zagórza odwiedzili nasze miasto, gdzie zatrzymali się niecałe dwa dni. Po noclegu na kempingu, zauroczeni klimatem starego miasta, zabytkami i położeniem Przemyśla, zamierzali jeszcze podjechać na wzgórze Zamku Kazimierzowskiego, a potem dalej w drogę.

Cała grupa rowerowych turystów (dwie dziewczyny i czterech mło-

dzieńców) pochodzi z Warszawy. Do Lublina, gdzie przesiadli się na rowery, podjechali pociągiem. Ostatni przystanek przed Przemyślem mieli w Łańcucie. W ten sposób na rowerach podróżują od kilku lat. W tym roku część z nich zamierza wybrać się jeszcze na dwa tygodnie rowerowej wędrowni po Czechach. – *W Czechach jest zupełnie inaczej, to wymarzony kraj dla rowerzystów* – mówią na odjeździe.

Fot. J. KOSTERNEVICZ

Starostwo przemyskie chce poprawić, a właściwie... nawiązać kontakty z dziennikarzami

Starosta: jestem na czwórce z plusem!

W ubiegły piątek w starostwie powiatowym w Przemyślu odbyła się konferencja prasowa, której głównym celem była poprawa kulejącej – jak przyznali gospodarze – komunikacji między urzędem a dziennikarzami.

Najpierw naczelnik wydziału promocji, edukacji i kultury w Przemyślu (powstały niedawno z połączenia powiatowego biura informacji, promocji i kultury z referatem ds. edukacji, kultury fizycznej i turystyki) Grażyna Stojak przedstawiła informacje o najważniejszych przedsięwzięciach starostwa w dziedzinie promowania ziemi przemyskiej poza granicami powiatu. Po omówieniu zorganizowanych już i planowanych w przyszłości imprez kulturalnych, konferencji naukowych i wydawnictw promocyjno-reklamowych Grażyna Stojak i starosta Mariusz Grzęda oddali głos dziennikarzom. Ci z kolei, wykorzystując okazję, skłonili władze powiatu do podsumowania ponad półrocznych prac przy tworzeniu nowego urzędu.

Pytany, czy władze powiatu mają pieniądze na profesjonalną promocję ziemi przemyskiej, Mariusz Grzęda odparł: – *Niestety, nie są to duże kwoty. Na pewno nie możemy pod tym względem konkurować z miastem... Oczywiście wpływ na takie, a nie inne ustalenia budżetowe, ma również oddzielenie miasta od powiatu. Ale jestem przekonany, że z każdym rokiem to się będzie zmieniać na plus. Na plus u nas, rzecz jasna, a nie broń Boże, na minus u nich!*

Nie ma rzecznika, bo nie ma na rzecznika

W odpowiedzi na pytanie, czy w niedalekiej przyszłości osobę i urząd starosty, poza szefową wydziału promocji, reprezentować będzie również

etatowy rzecznik, Mariusz Grzęda przyznał, że ktoś taki bardzo by się przydał, ale... i na ten cel nie ma pieniędzy: – *Osobiście chciałbym, ale radni uznali, że w tej chwili nie stać nas na powołanie oddzielnego rzecznika. Stąd też utworzenie dużego wydziału promocji, który zajmie się również współpracą z mediami.*

Po siedmiu miesiącach urzędowania jako powód do dumy starosta podaje przede wszystkim zbudowanie dobrego zespołu ludzi: – *Takich, którzy gwarantują sprawne i stabilne funkcjonowanie starostwa.*

Z satysfakcją Mariusz Grzęda wymienia też nawiązanie współpracy z dwoma rejonami na Ukrainie: z Sokalem i Żółkwią.

Za sukces starosta uważa pokonanie początkowych trudności i konfliktów między pracownikami podkarpackiego urzędu wojewódzkiego a pracownikami przemyskiego starostwa powiatowego. Konflikty, jak przyznaje, dotyczyły... sprzętów biurowych i mebli, które jeden urząd miał przekazać drugiemu: – *Chodziło o sprawy przyziemne, ale mające wpływ na codzienne funkcjonowanie każdej instytucji: samochody, telefony, faksy... Ale udało nam się dojść do porozumienia.*

Swoją własną pracę Mariusz Grzęda również ocenia pozytywnie. Uważa, że zasługuje na „czwórke z plusem”, chociaż ma na swoim koncie i porażkę: – *Dotychczas nie udało mi się nawiązać satysfakcjonującej współpracy z przedstawicielami mediów. Osobiście nie podejmowałem takich prób w ogóle, a osoby, które je w moim imieniu podejmowały, robiły to nieudolnie i niewłaściwie. Państwa, czyli dziennikarzy, oceniam nie będę, bo jest mi niezręcznie. Sam przyznaję, że w nawale spraw organizacyjnych politykę informacyjną odłożyliśmy na później. Teraz chcemy to nadrobić.*

Przed wyjazdem w Bieszczady pytali, czy nie zagrożą im wilki albo niedźwiedzie

Bez telewizora

Na obóz do Leszczawy przyjechało pięćdziesięciu skautów z Brukseli. Dotąd nie mogą ochłonąć z zachwytu nad pięknem Bieszczad. – *Owszem, mamy w Belgii cudne widoki, ale nie tak rozległe. Tutaj trudno nawet objąć wzrokiem te wszystkie góry, doliny i lasy. Aż dech zapiera – wyznaje Thibault d’Huart, jeden z szefów zastępu „Templiers”, po naszymu – „Templariuszy”.*



Każdy namiot daje schronienie siedmiu skautom.

Cztery kilometry od Leszczawy rozciąga się polana. Jest tak duża, że z latwością gubi się na niej sześć brezentowych namiotów, z których każdy mieści siedem podwieszanych legowisk. Skauci wyszli jednak z obozu i namioty stoją puste. – *Zaplanowaliśmy na dzisiaj pomoc przy trasach do wycieczek konnych wokół fermy w Leszczawie. Chłopcy będą oczyszczać ścieżki z krzaków. Popracujemy do piątej, a po kolacji, jak zwykle, będziemy śpiewać przy ognisku. Koło północy udamy się na spoczynek – Thibault objaśnia pokrótce rozkład dnia. Nie wyruszył z kolegami tylko dlatego, aby opowiedzieć nam o obozowym życiu. – Po prostu najpierw, jak to się stało, że przyjechalibyśmy w tę stronę. Namówił nas książę Michał Ksawery Sapieha, który zakłada w Leszczawie hodowlę koni. Gregory, jego wnuk, należy do „Templariuszy” i żywo ten pomysł poparł. Zeszłej zimy książę obwoził jeepem naszą delegację po tej pięknej okolicy. Miejsce, w którym się obecnie znajdujemy, tak się nam spodobało, że postanowiliśmy założyć tutaj obóz.*

Skauści mają od 12 do 18 lat i słuchają poleceń kadry złożonej z sześciu osób, z których najmłodsza ma 19, a najstarsza – 24 lata. Nie bali się przygody, chociaż pytali

udzielili chłopcu tuż po zdarzeniu jego koleżdy. Za pomocą specjalnej pompki odsączyli jad z nogi i zdezynfekowali ranę. – *Zabraliśmy z sobą wszystko, co niezbędne. Niczego nam nie brakuje... co najwyżej telewizora – śmieje się Jean. Raczej nie tęsknią za rodzinami, rzadko wspominają swoje dziewczyny. W tygodniu przychodzą z Brukseli średnio dwa listy od rodziców, zaniepokojonych o swoich synów.*

– *Obóz potrwa do trzydziestego lipca, co oznacza, że spędzimy tutaj ponad trzy tygodnie. Pogoda na ogół dopisuje, chociaż wczoraj przeszła nad nami burza, a silny wicher naruszył maszty z flagami. Sami sobie gotujemy, sami się zaopatrujemy. Mammy do dyspozycji dwa samochody. Raz na dwa dni dowozimy z Leszczawy wodę w beczce, która swobodnie mieści się w furgonetce – mówi Thibault – na co dzień student ekonomii i marketingu.*

Sporo maszerują i zdarza się, że dziennie pokonują trzydziestokilometrowe odcinki podczas tzw. patroli. W ten sposób zwiedzają okolicę. Z wycieczek zapamiętują zapewne Kraków, który zachwylił ich zabytkami. – *Nie mogli się dogadać z grajkami na Rynku, więc musiałem im pomóc – wspomina Jarek z Łodzi, jedyny polski harcerz uczestniczący w obozie. – Poprosiłem, żeby zagrali to i owo dla Belgów i tamci się zgodzili. Grali „Skrzyпка na dachu” i takie tam inne, dobrze znane kawałki, a chłopcy tańczyli i cieszyli się jak dzieci. Potem mieliśmy mszę na Wawelu i spotkanie z kardynałem Franciszkiem Macharskim.*

Po powrocie do Leszczawy skautów odwiedzili przemyscy harcerze i zaprosili do swojego ośrodka w Ruszelcycach i na wspólny spływ Sanem. – *W przyszłym roku wyjeżdżamy na międzynarodowy obóz do Francji. Jednak o Leszczawie nie zapomnimy i niewykluczone, że jeszcze tutaj wrócimy – zapewnia Thibault.*

me



Chwila odpoczynku w pracy przy trasie konnych wycieczek.

Nie dość, że Akademii Przemyskiej wciąż nie ma, to jeszcze... nie może nazywać się Akademia!

Adios, Akademio!

Gdy trzy miesiące temu pytaliśmy na łamach ŻP: „Gdzie jest Akademia Przemyska i dlaczego jeszcze jej nie ma?” w Ministerstwie Edukacji Narodowej opracowywano właśnie kolejne odmowne pismo do władz miasta w sprawie wniosku o powołanie uczelni.

Dzisiaj, choć dokumentacja sprawy powiększyła się o kolejne grube teczki, sytuacja jest bez zmian: pierwszej państwowej szkoły wyższej ciągle nie ma. I niewykluczone, że zarzeczowane na ten cel, a niewykorzystane ministerialne pieniądze, trzeba będzie odesłać do Warszawy.

W oficjalnym spisie zgromadzonych w ciągu trzech lat dokumentów cztery razy pojawia się formułka: „Pismo z MEN informujące o braku, jakie występują w poprawionym wniosku o utworzenie Akademii Przemyskiej”. Oznacza to, że przynajmniej czterokrotnie urzędnicy ministerstwa edukacji odsyłali do Przemysła wnioski o powołanie wyższej uczelni i że za każdym razem dokument wracał do Warszawy poprawiony nie tak, jak należy. Pismo z marca br., adresowane do prezydenta Przemysła, wytyka autorom wniosku m.in. zły stan techniczny proponowanej bazy lokalowej, brak charakterystyki dorobku naukowego części kadry oraz brak kalkulacji środków finansowych, w tym – brak informacji o zaangażowaniu finansowym władz lokalnych. Z kolei ostatni list z MEN, z końca maja br., zwraca uwagę, że poza studiami w trybie dziennym należało również zaplanować studia zaoczne i wieczorowe, a ten tryb pobierania nauk został we wniosku całkiem pominięty. Ponadto zabrakło

wyказu instytucji, w których studenci mieliby odbywać praktyki. „Jednocześnie – napisał dyrektor departamentu MEN Tadeusz Popłonkowski – pragnę zwrócić uwagę Pana Prezydenta na fakt, iż budżet państwa nie jest w stanie pokryć wszystkich kosztów funkcjonowania uczelni państwowej i jest pożądane planowanie możliwości uzyskania przez uczelnię dodatkowych dochodów”.

W tak dyplomatyczny sposób ministerialni urzędnicy zwracali autorom wniosku uwagę, na wymowę liczb: przewidywane koszty tworzenia uczelni to 700 tys. zł, tymczasem organizatorzy dysponują jedynie jedną czwartą tej kwoty i w ogóle nie mają pomysłu, skąd wziąć pozostałe trzy czwarte.

Skąd wziąć 40 profesorów?!

Z posiadaną przez miasto Przemysł jedną czwartą potrzebnych pieniędzy też nie jest za dobrze. W zdecydowanej większości środki te pochodzą z programu „Dialog i rozwój”, opracowanym przez rząd dla miast trających status wojewódzki. Połowa z przyznanego miastu 120 tys. zł jest już na naszym koncie, ale – ponieważ jej nie rozdysponowaliśmy – drugiej połowy nie otrzymamy... a pierwszą będziemy musieli odesłać do Warszawy.

Ostatni list z MEN do prezydenta miasta zawiera również dość kuriozalną uwagę, że co do stosowania przez szkoły wyższe nazwy „akademia” istnieją odrębne przepisy i dobrze by było, gdyby autorzy wniosku o powołanie szkoły wyższej zapoznali się z nimi jeszcze przed złożeniem go – w wersji ostatecznie poprawionej – w MEN. Z przepisów tych wynika, że przemyska uczelnia, chcąc nosić nazwę „akademii”, musiałaby zatrudniać przynajmniej czterdziestu profesorów i doktorów habilitowanych oraz kształcić studentów na przynajmniej dwóch kierunkach magisterskich. I że bez tych czterdziestu profesorów, albo przynajmniej doktorów habilitowanych, używanie nazwy „akademia” byłoby po prostu bezprawiem!

Tak oplakany stan przygotowań do powołania Akademii Przemyskiej (przypomnijmy: przygotowania te trwają od 1996 r.!) w wyraźny sposób odbił się na przebiegu narady, która pod koniec lipca odbyła się w magistracie. Naradzali się prawie wszyscy zaangażowani w tworzenie uczelni: członkowie zarządu miasta, radni należący do działającej przy radzie komisji edukacji, szefowie i pracownicy wydziału edukacji i 1 (jeden!) szeregowy członek Towar-

zystwa Akademii Przemyskiej Robert Rybotycki.

Kogo nie było...

Nie było ani jednego członka zarządu TAP, a w skład tego gremium, powołanego właśnie w celu zorganizowania uczelni, wchodzi: Marek Kuchciński – wicewojewoda podkarpacki, Jerzy Kruzel – radny przemyskiej rady miasta i Stanisław Radyk – przewodniczący rady miasta. Nie było też prezydenta miasta Tadeusza Sawickiego, ale reprezentował go zajmujący się sprawami oświaty wiceprezydent Marian Majka. Z protokołu narady wynika, że temperatura na sali musiała być wyższa niż na zewnątrz, a na zewnątrz był jeden z upalniejszych lipców. I tak, za głównego winowajcę skandalicznej zwłoki i sprawcę błędów we wniosku do MEN uznano Towarzystwo Akademii Przemyskiej, a szczególnie jednego obecnego reprezentanta TAP – Roberta Rybotyckiego.

W formułowaniu oskarżeń celowała radna Franciszka Kurysz, która – jak czytamy w protokole: „... podzieliła pogląd wiceprezydenta Mariana Majki, że stan zaawansowania prac zmierzających do powołania Akademii jest wielce niezadowolający i w takiej sytuacji szanse utworzenia uczelni zmalały praktycznie do zera. Winą za powstałą sytuację radna obarczyła w całości TAP, bo, jej zdaniem, organy miasta zrobiły wszystko, co leżało w ich kompetencjach”. Wiceprezydent Jerzy Gruszecki dodał, że błędy we wniosku i powołanie akademii wcale nie są – jak wcześniej stwierdził Robert Rybotycki – „czysto techniczne”, a „poważne” i „merytoryczne”. Wobec powyższego radna i wiceprezydent zażądały natychmiastowego rozliczenia TAP i z błędów, i z pieniędzy. Tylko radni Janusz Grzejek i Andrzej Koperski zauważyli, że zarząd miasta nie powinien był liczyć, że TAP wszystko zrobi samo i że teraz odpowiedzialność za opieszałość TAP spoczywa również na zarządzie miasta. Spotkanie trwało kilka godzin i zakończyło się postanowieniem, że najpóźniej do połowy sierpnia wniosek do MEN o powołanie uczelni

zostanie ostatecznie „kompletnie i wnikliwie” poprawiony.

... i komu przeszkadza

Wiceprezydent Marian Majka, proszony o komentarz do ponad trzyletniego zamieszania wokół wciąż nie istniejącej uczelni, rozkłada ręce. Mówi, że jeśli TAP nie wywiąże się z zobowiązań, jakie wzięło na siebie w podpisanej z władzami miasta umowie, to niewykluczone, że zarząd miasta zleci kontynuowanie prac przy tworzeniu uczelni innej instytucji. Pytany, czy są jeszcze jakiegokolwiek szanse, żeby MEN pozytywnie rozpatrzył wielokrotnie odsyłany wniosek o utworzenie w Przemysku państwowej szkoły wyższej, wiceprezydent tłumaczy: – Mam informację bezpośrednio z ministerstwa, że rozważa się jeszcze uwzględnienie wniosków dotyczących dwóch uczelni: w Pile, gdzie działania w tym celu są ostre i właśnie w Przemysku. I teraz jest ostatni dzwonek, żeby nanieść do naszego wniosku korekty. Musimy to zrobić szybko – tak, żeby w budżecie oświaty na następny rok akademicki ministerstwo zdążyło zarezerwować dla nas pieniądze.

Robert Rybotycki, były pełnomocnik wojewody przemyskiego ds. tworzenia uczelni, jako członek Towarzystwa Akademii Przemyskiej wciąż jeszcze wierzy w jej powołanie. Nie chce komentować stanowiska władz miasta, wedle których najbardziej winne opóźnieniom jest TAP i on sam. Robert Rybotycki słyszał też pogłoski, że pomysł utworzenia w Przemysku wyższej uczelni o charakterze państwowym torpedowany jest w Warszawie także... przez samych przemyslan: – Słyszalem. W różnych kręgach, nawet w Warszawie. Jest to po części zrozumiałe zjawisko: zasada konkurencyjności... I na linii Jarosław-Przemysł, i w samym Przemysku. Nasza uczelnia ma być państwowa, czyli bezpłatna i być może ktoś ma obawy, że odbierze studentów uczelniom płatnym. Jednak, moim zdaniem, takie obawy – jeśli są – są nieuzasadnione. Przecież co innego uczelnia humanistyczna, co innego administracyjno-prawna!

Olga HRYNKIEW

Strategia rozwoju powiatu przemyskiego Sięganie do marzeń

We wtorek, 27 lipca, w siedzibie starostwa odbyło się spotkanie inauguracyjne prace nad opracowaniem strategii rozwoju powiatu przemyskiego.

Zgodnie z decyzją zarządu powiatu prace prowadzone będą tzw. metodą uspołecznioną, według koncepcji i przy konsultacji grupy ekspertów z firmy Res Consulting z Beska Dużego w woj. mazowieckim. – Sięgajcie do swoich marzeń i swojej wizji przyszłości – zachęcał uczestników spotkania i przyszłych współtwórców strategii Jacek Dębczyński, główny konsultant i moderator przyjętego sposobu prac nad strategią. Metodę uspołecznioną tworzenia strategii porównał do „wspólnego pociągu ku przyszłości” i przeciwstawił ją metodzie eksperckiej, według której opracowana została dotychczasowa strategia dla miasta Przemysła. Sposób uspołeczniony prac nad strategią oznacza bezpośredni udział w nich przedstawicieli rady i zarządu powiatu, reprezentantów wszystkich gmin wchodzących w skład powiatu oraz innych podmiotów, instytucji i organizacji ważnych dla rozwoju powiatu. Konsultanci z firmy Res Consulting przedstawili uczestnikom spotkania inauguracyjnego podstawowe informacje o samej metodzie, zadania strategii rozwoju, podstawowe korzyści z planowania strategicznego, główne zasady prac nad strategią, przesłanki jej opracowania oraz orga-

nizację i harmonogram pracy. Cały zespół opracowujący strategię podzielony został na trzy podzespoły – do spraw społecznych, potencjałów (zasobów) powiatu oraz gospodarki. Podane zostały terminy spotkań roboczych – 27 i 28 lipca, 9 i 10 sierpnia oraz 17, 18 i 19 sierpnia, kiedy w trakcie posiedzeń plenarnych zakończone zostaną prace nad strategią.

W spotkaniu inauguracyjnym wzięli udział przedstawiciele wszystkich gmin, z wyjątkiem gminy Przemysł oraz miasta Przemysła, które swoją strategię rozwoju, i to w trzech wariantach (pesymistycznym, optymistycznym i realnym) ma już opracowaną.

Choć o konieczności opracowania strategii rozwoju przez wszystkie szczeble struktur samorządowych – od gmin po województwo – mówi się od wielu miesięcy, nadal nie brak sceptyków, do których zaliczyć można kilku wójtów z powiatu przemyskiego. Swoje wątpliwości i podejrzenia o niepotrzebność, a kosztowne schlebienie modzie „na strategię” wyrażali także podczas wtorkowego spotkania w starostwie. Główny konsultant z Res Consulting, posiadający doświadczenie (około 30 opracowanych już strategii – wszystkie metodą uspołecznioną), ripostował, że nie wyobraża sobie jakiegokolwiek poważnego działania, kierowania i zarządzania bez konkretnej wizji przyszłości i bez kierunku dążenia. A to jest właśnie strategia. (R)

Bar Margherita

**ZESTAWY
OBIADOWE
NA TELEFON**

TEL. 678-49-94

**Pizzeria
Margherita**

**PIZZA
SPAGHETTI
RISOTTO
NA TELEFON**

TEL. 678-98-98,
678-73-47

Co siedzi w sieci, czyli poznawanie Internetu

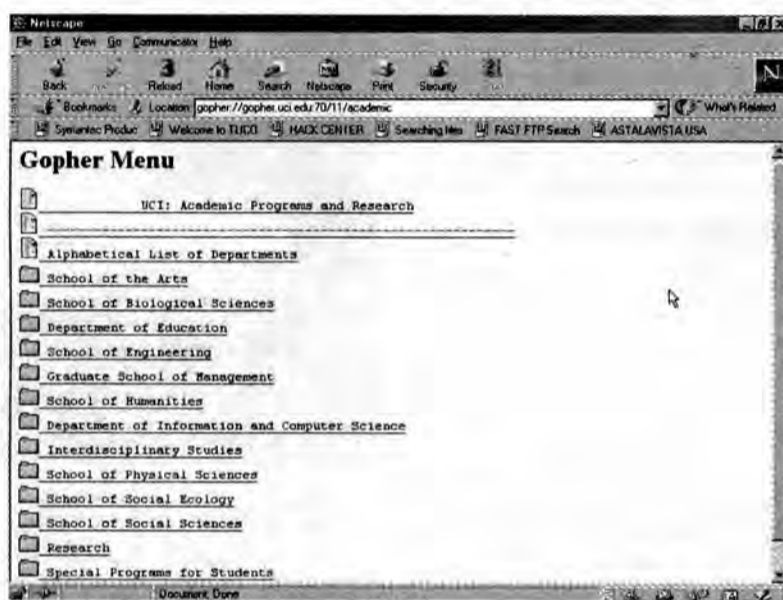
„Odkurzony” Internet

Niedawno miałem okazję dyskutować w gronie młodych ludzi o zaletach Internetu. Widać było, iż są dobrze obeznani z globalną siecią i jej możliwościami, przerzucali się informacjami na temat różnego rodzaju sieciowych zasobów i programów ułatwiających wyszukiwanie informacji, zorientowałem się, iż nie traktują Internetu wyłącznie jako zabawy, mody czy nowinki. W pewnym momencie wspomniałem o Gopherze. Okazało się, że to pojęcie, podobnie jak kilka innych, było im całkiem obce.

Nie wszyscy, którzy na co dzień korzystają (bardzo umiejętnie) z internetowych wyszukiwarek, zdają sobie sprawę, iż jeszcze kilka lat temu tego rodzaju możliwości po prostu nie było, przede wszystkim dlatego, iż niektóre z technologii, dzięki którym stworzono najpopularniejsze „search engines”, jeszcze nie istniały, a zasoby Internetu (zwłaszcza WWW, które dopiero „raczkowało”) były znacznie mniejsze. Ale jakoś tych informacji czy plików trzeba było szukać i tu przychodziły z pomocą: Gopher (ang. – świstak), przemity „zwierzak”, którego serwery umożliwiały przeglądanie w miarę skatalogowanych zasobów sieciowych i ściąganie potrzebnych informacji do własnego komputera, Veronica – program będący prekursorem obecnie funkcjonujących wyszukiwarek, czy też Archie, przy pomocy którego wspólnie szukało się plików.

Archie

Trzeba przypomnieć, iż dominując obecnie przy kontakcie z siecią interfejsy graficzne praktycznie nie funkcjonowały, a chcąc poruszać się w Internecie trzeba było znać przynajmniej podstawowe komendy systemu UNIX lub jednego z wielu jego klonów. Tak właśnie korzystało się z Archie, poszukując w sieci konkretnych plików. Mając połączenie (modemowe lub stałe) z podłączonym do Internetu komputerem, pracującym pod UNIX-em, wystarczyło wpisać w linię poleceń „archie”, następnie którąś z opcji oraz nazwę pliku lub jego część, następowo połączenie ze znajdującym się gdzieś w świecie serwerem Archie, który przekazywał nam wyniki poszukiwań. Na przykład polecenie „archie -e fre21” powodowało, iż otrzymywaliśmy dokładną lokalizację w sieci pliku o nazwie „fre21” (Zmiana „-e” jest w tym przypadku poleceniem szukania dokładnie tej nazwy). Na lokalizację tę składał się dokładny adres komputera (zarówno słowny jak i numeryczny), data ostatnio dokonywanych zmian, pełna ścieżka do pliku (katalog, podkatalogi), wielkość pliku oraz data jego utworzenia. Później wystarczyło tylko użyć anonimowego FTP i plik łądował na naszym dysku. Inną metodą było połączenie się Telnetem z serwerem Archie i skorzystanie z linii poleceń lub udostępnianego interfejsu. Aby sprawę uprościć jeszcze bardziej, można było też skorzystać z Archie poprzez pocztę elektroniczną, wysyłając list do serwera Archie, w którym to liście jako temat wpisywało się polecenie „Archie Search” zaś jako korespondencję polecenie „prog” i nazwę poszukiwanego pliku. W odpowiedzi otrzymywaliśmy opisaną już wyżej lokalizację poszukiwanego pliku.



Menu Gophera w przeglądarce WWW.

Gopher

Znacznie prostszym i bardziej przyjaznym narzędziem był opracowany na Uniwersytecie stanu Minnesota wspomniany już Gopher. Gophera wymyślono po to, aby ponad 30 tysiącom studentów umożliwić dostęp do katalogów potrzebnych informacji. Program idealnie sprawdził się w sieci uniwersyteckiej, toteż postanowiono zastosować go również w Internecie. W ten sposób pojawiły się w światowej sieci tysiące serwerów Gophera. Na początku łączono się z serwerami Gophera przy pomocy Telnetu, ale szybko Internauci otrzymali do dyspozycji programy klientów Gophera praktycznie na wszystkie platformy systemowe, zaś niewiele później pojawiła się pierwsza profesjonalna przeglądarka WWW, czyli NCSA Mosaic, która umożliwiała również łączenie się z serwerami Gophera w trybie graficznym. Również autorzy dzisiaj funkcjonujących przeglądarek WWW nie zapomnieli o Gopherze (a także kilku innych narzędziach), choć serwerów Gophera jest już w Internecie minimalna ilość. Jeżeli ktoś chciałby zapoznać się bliżej z Gopherem wystarczy w linii adresowej np. Netscape Navigатора wpisać zamiast stałe stosowanego „http://” polecenie „gopher://” z odpowiednim adresem serwera. Polecam działający serwer Gophera Uniwersytetu Kalifornijskiego w Irwin (USA) pod adresem: gopher://peg.cwis.uci.edu. Można też spróbować poszukać innych.

Ponieważ serwery Gophera znajdowały się na całym świecie, trudno było zorientować się w ich zawartości, która była często modyfikowana i zmieniana. Ułatwieniem miał być program do przeszukiwania wszystkich Gopherów. Podobnie jak w przypadku wielu innych stosowanych w Internecie, program do przeszukiwania baz Gopherów powstał na Uniwersy-

tecie Nevada, zaś nazwany został Veronica – na cześć głównej bohaterki popularnego komiksu.

Veronica i Wais

Dostęp do programu Veronica można było uzyskać przez każdy serwer Gophera (łączył z najbliższym serwerem Veronica), czyli również za pomocą NCSA Mosaic, a później pierwszej wersji Netscape Navigатора. Wyszukiwało się przy pomocy słów kluczowych. Można powiedzieć, iż Veronica była pierwszą, najbardziej zbliżoną do obecnych, internetową wyszukiwarką.

Jeszcze innym narzędziem internetowym do przeszukiwania rozległych zasobów sieci było Wais (Wide Area Information Service). Poszukiwania prowadziło się z zasady przy pomocy publicznych serwerów Wais, z zastosowaniem odpowiedniego oprogramowania Wais, przez Gopher, Telnet lub trochę później z zastosowaniem NCSA Mosaic i Netscape. Przy korzystaniu z Wais można było wprowadzać dowolną liczbę słów kluczowych.

Przydatny Telnet

Ponieważ wspomniany został tutaj Telnet, trzeba też kilka słów napisać o tym, przez wielu uważanym niegdyś za najważniejsze, narzędzie Internetu. Z pewnością wielu użytkowników Win95 czy 98 o tym nie wie, ale program-klient Telnetu funkcjonuje sobie w ich komputerze i wystarczy tylko, gdy jesteśmy podłączeni do Internetu, w menu Start/Uruchom wpisać „telnet” wraz z adresem odległego komputera, aby natychmiast zostać z nim połączonym. Telnet pochodzi z systemu UNIX i jest w nim i jego odmianach, powszechnie używany. Polecenie „telnet” pozwala na połączenie się z innym komputerem w sieci i pracę na nim w trybie terminalowym. W



Windowsowy klient Telnetu.

największym skrócie wygląda to tak, że wykorzystujemy zasoby i oprogramowanie zdalnego systemu oraz własny monitor i klawiaturę. Wszystkie polecenia dla odległego komputera wydajemy na naszej klawiaturze, to, co piszemy oraz komunikaty odległego komputera, mamy wyświetlane na naszym monitorze. W zależności od uprawnień nadanych nam przez administratora odległego systemu możemy uruchamiać na nim różne programy. Niniejszy fragment tekstu napisałem na serwerze Brzask (brzask.ipl.net). Używając windowsowego Telnetu zalogowałem się na swoje konto na tymże komputerze działającym pod kontrolą systemu LINUX, po czym skorzystałem z systemowego edytora o nazwie „vi. Następnie zapisałem ten fragment jako test.txt i przy pomocy FTP przetrzymałem na domowy komputer. Będąc zalogowany na serwerze skorzystałem od razu z programu Pine i sprawdziłem swoją pocztę elektroniczną.

Warto spróbować swoich sił

Aby móc skorzystać z Telnetu i poprobać swoich sił z programami na odległym komputerze musimy mieć udostępniony tzw. Shell, czyli powłokę programową, najczęściej LINUX-a, bowiem ten system jako bezpłatny najbardziej rozpowszechniony jest na serwerach w polskim Internecie. Najlepiej porozmawiać o tym z przedstawicielem firmy umożliwiającej nam dostęp do Internetu. Jeżeli korzystamy z serwera dostępnego TP SA, to o takiej możliwości możemy zapomnieć. Pewnych prób możemy dokonać, logując się na publiczne serwery Telnetu dostępne w Internecie. Przy tej okazji warto skorzystać z programu Hytelnet, a polecam tenże program, ponieważ wyposażony jest on w dużą bazę adresową publicznych serwerów Telnetu. Program jest dostępny pod

adresem <http://www.lights.com/hytelnet>. Adresy publicznych serwerów Telnetu znaleźć można również na stronach WWW, polecam <http://www.uwm.edu/Mirror/inet.services.html>. Gdy już będziemy korzystać z tych czy innych adresów to nie ludźmy się, iż administratorzy odległych komputerów udostępnią nam ich całe zasoby. Takich naiwnych raczej w Internecie już nie ma, bowiem dostęp do serwera przy pomocy Telnetu to już pół sukcesu potencjalnego hackera. Ale na dokonanie kilku eksperymentów z pewnością udostępnionych zasobów nam wystarczy.

Może ktoś powiedzieć: „Przecież to tylko zabawa i poznawanie nieużywanych już w Internecie narzędzi”. Oczywiście można i w ten sposób podejść do rzeczy, ale gdy spróbujemy okaże się, że narzędzia te mogą być bardzo przydatne. Choćby np. Telnet do przeszukiwania zasobów katalogów kilku największych polskich bibliotek uczelnianych. Wystarczy, że w windowsowym Telnetcie podamy adres: bib.biblos.pk.edu.pl, a połączymy się z biblioteką Politechniki Krakowskiej, Biblioteka Jagiellońska dostępna jest pod adresem: galicia.bj.uj.edu.pl, biblioteki krakowskiej AE i PWST pod adresem: victoria.uci.agh.edu.pl, a zasoby Biblioteki Narodowej pod adresem: alpha.bn.org.pl. Wszędzie pod tymi adresami mamy przyjazne tekstowe interfejsy, a potrzebne nam informacje można zdobyć znacznie szybciej niż przez WWW, bowiem bez konieczności ściągania dużych ilości grafiki i innych „wodotrysków”. Jeżeli ktoś nie wie, jak skorzystać z Telnetu, wystarczy, że w przeglądarce wpisze „telnet://” i któryś z podanych adresów. Windowsowy klient Telnetu uruchomi się automatycznie i połączy z właściwym adresem.

Ireneusz KUTRZUBA

BUDOMONT ul. Nestora 2, 37-700 Przemysł
Tel. (0-16) 6784978, 6482 680 964

autoryzowany przedstawiciel:
PARTNER TELECOM

OKNA 

z PCV, Aluminium i Drewna

SPRZEDAŻ RATALNA
Atrakcyjne rabaty na stolarkę i montaż!!!

38996

UWAGA!
ATRAKCYJNA REKLAMA NA OPARCIACH ŁAWEK
GWARANTUJEMY:

- estetykę wykonania
- możliwość wyboru lokalizacji
- znakomitą czytelność
- niskie ceny

Szczegółowa informacja
pod nr. tel. (0-16) 670-08-53
RWPBU REMAL-TEX.
Przemysł, ul. 22 Stycznia 3/29



39105

RADIO TAXI „GALICJA”

dojazd na terenie miasta **BEZPŁATNY**
96-21 lub **670-79-70**

- zakupy na telefon
- przesyłki kurierskie

CAŁĄ DOBĘ



34601

DOJAZD BEZPŁATNY, ZAKUPY NA TELEFON

Super RADIO TAXI 24h

96-23 lub **670-40-44**

KONKURS - WYGRANA - NAGRODA:
Karta stałego klienta nr 1756, 3067, 1416, 2876, 0693, 3167

34602

PRZYCHODNIA dla Małych Zwierząt



lek. wet. Jerzy Czuchman
PRZEMYSŁ, ul. św. Jana 1

Tel. **670-08-34**

CZYNNA CODZIENNIE: 9⁰⁰-19⁰⁰
sobota: 10⁰⁰-13⁰⁰
w niedzielę i święta 10⁰⁰-11⁰⁰

38980

TAXI Czynne całą dobę
ul. Kraszewskiego Tel. **6707-808**

Oferujemy:

- bezpłatny dojazd w granicach miasta
- możliwość negocjacji cen
- drobne zakupy z dostawą

RABAT NA TELEFON



CENY KONKURENCYJNE

34603

DACHBUD

CENTRUM SPRZEDAŻY POKRYĆ DACHOWYCH

OFERUJE:

- blachodachówkę szwedzką - 24,30 zł/m²
- trapez szwedzki - 20,50 zł/m²
- rynny

ZAPRASZAMY
pon.-pt. 9-16
sobota 9-13

POMIARY, WYCENA, TRANSPORT - GRATIS, SPRZEDAŻ RATALNA, USŁUGI, MONTAŻ.

Przemysł, ul. Lwowska 40 (Marko-Exim),
tel. (0-16) 678 92 72 wew. 202
Przeworsk, ul. Łańcucka 1
Tel. (0-16) 648 90 43

38346

ECHO TAXI os. BOREŁOWSKIEGO



670 32 32

ZAPEWNIAMY SZYBKĄ, MIŁĄ OBSŁUGĘ!

34598

TAXI
ul. bpa Glazera
TEL. **670-20-00**
CZYNNE CAŁĄ DOBĘ

- bezpłatny dojazd do klienta
- Karta Stałego Klienta z 10% rabatem

34599

HALO TAXI
670 93 93
SZYBKO I TANIO



ul. Borełowskiego 1

34599

RADIO TAXI MNISZA
czynne całą dobę
678-33-00
najtańsze w Przemyslu



34600

TAXI „POD KASZTANEM”
tel. 670-66-66
CZYNNE CAŁĄ DOBĘ
Taryfa nocna od 22⁰⁰ do 5⁰⁰
dojazd na terenie miasta bezpłatny
ZAKUPY NA TELEFON

34604

PHU „KONSROL” s.c. oferuje:
TANI WĘGIEL
wysokiej jakości 30 tys. kJ, bezpłatny transport
MATERIAŁY BUDOWLANE
PAPY tradycyjne, termozgrzewalne, podkładowe, izolacyjne, wierzchniego krycia, STYROPIAN, BŁOCZKI BUDOWLANE, CEGŁA, CEMENT, WAPNO, FOLIE BUDOWLANE, GONTY ORŁA itp.
Sprzedaż ratalna do 5000 zł bez poręczycieli

Przemysł, „Rampa Burak” ul. Nestora, tel. 678-68-11
Fredropol baza GS, kom. 0604 325 923

Przemysł, ul. Jasińskiego 58,
tel./fax: 678 55 81, Krasiczyn,
tel. 671 81 20

38973

TAXI LWOWSKA
(obok Restauracji Trojka)
tel. **678-90-80**

Oferujemy:

- bezpłatny dojazd w granicach miasta
- możliwość negocjacji cen
- drobne zakupy na telefon
- dowożenie dzieci do i ze szkoły.

Czynne całą dobę Taryfa bez zmian



34606

PEKUM Sp. z o.o.
RZESZÓW, ul. Hanasiewicza 17a
Tel./fax: (0-17) 85-419-38
WYNAJMIE
w Przemyslu

Wyb. Ojca św. Jana Pawła II 24:

- magazyn z rampami załadunkowymi, obustronnymi o pow. 185 m kw.
- plac utwardzony
- 3 pokoje biurowe

38770

Zakłady Wyrobów Powlekanych SANWIL SA w Przemyslu posiadają do upłynnienia nw. środki transportu:

1. Samochód ciężarowy Star 742, rok prod. 1993, zużycie 55%
2. Samochód ciężarowy Star 742, rok prod. 1992, zużycie 60%
3. Samochód ciężarowy Star 1142, rok. prod. 1988, zużycie 65%
4. Samochód ciężarowy Star 1142, rok. prod. 1988, zużycie 65%
5. Samochód ciężarowy Star 3W 200 wywrotka, rok prod. 1984, zużycie 65%
6. Samochód ciężarowy Star A200, rok prod. 1982, zużycie 70%
7. Samochód ciężarowy Star autocysterna, rok. prod. 1976, zużycie 75%

Pojazdy można oglądać w dni robocze w godz. od 7 do 15 w Dziale Transportu. Oferty kupna prosimy składać u Kierownika Działu Administracji.

39007

ZUS KOMUNIKAT

Zakład Ubezpieczeń Społecznych uprzejmie informuje, że środki pieniężne na wypłatę emerytur i rent z 1. terminu płatności przekazano najpóźniej 30 lipca 1999 r.

Wyjaśniamy jednocześnie, że w przypadku terminu płatności przypadającego w niedzielę lub inny dzień wolny od pracy - zgodnie z kpa - termin płatności przypada na dzień następnny.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych zapewnia ponadto, że nie ma żadnego zagrożenia dla terminowych wypłat świadczeń emerytalno-rentowych.

39098

Warszawskie centrum postępu techniczno-organizacyjnego budownictwa
WACETOB

- sprzedaż wydawnictw specjalistycznych dotyczących budownictwa
- sprzedaż oprogramowania do kosztorysowania i wyceny nieruchomości
- organizacja konferencji i seminariów
- promocja technologii, materiałów i maszyn
- sporządzanie i weryfikowanie kosztorysów
- ekspertyzy, opinie techniczne
- wyceny nieruchomości i środków trwałych
- prowadzenie książki obiektu budowlanego

Otwarcie 6.08.1999 r. (piątek), ul. Dolińskiego 6, Przemysł, tel. (016) 670 54 37. SERDECZNIE ZAPRASZAMY!

38929

TELE TAXI 678 22 33
plac Legionów PKP



Czynne całą dobę

35891

Zarząd Gminy Laszki ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robot remontowych w remizo-swieclicy w Tuchli

Specyfikację istotnych warunków zamówienia można odebrać w siedzibie Zamawiającego za opłatą 50 zł + 22% VAT.

Termin realizacji - 12 miesięcy.
Wadium - 3000 zł.

Termin składania ofert upływa **10 września 1999 r. do godz. 10.00**
Otwarcie ofert nastąpi w dniu 10 września 1999 r., o godz. 10.30.
Do kontaktów z Oferentami upoważniony jest p. Jan Pakosz - inspektor ds. inwestycji, tel. 6285002.

39083

FIRMA PRODUKCYJNO-USŁUGOWO-HANDLOWA
„SORBIAN”
 ul. Warszawska 312, 39-400 Tarnobrzeg
 Tel./fax: (0-15) 822 04 67

Okna i Drzwi

PROMOCJA WAKACYJNA WCZASY GRATIS

SZCZEGÓŁY W PUNKTACH SPRZEDAŻY:
 Przemysły, ul. Mickiewicza 35, tel./fax: (0-16) 678 20 30
 Przemysły, ul. Jagiellońska 9, tel./fax: (0-16) 678 34 29
 Jarosław, ul. 3 Maja 83, tel./fax: (0-16) 621 83 05

SYSTEM DOCIEPLENÍ

GREI PLAST

Bezplatna infolinia: 0800 415 999

PUNKTY SPRZEDAŻY:
 „INSTALATOR” – JAROSŁAW
 ul. 3 Maja 83, tel. 621 41 65
 „CZEXBUD” – ŻURAWICA
 tel. 671 31 80
 „RAK” – SKŁAD BUDOWLANY
 Kurkowiec 8, tel. 671 05 40
 A. KOŁCZ – FIRMA HANDLOWA
 Orły 166, tel. 671 26 43

PRZEMYSŁ, ul. Lwowska 48, tel. (0-16) 678-92-72 wew. 223, tel. kom. 0602 526 567

CENTRUM

WYPOSAŻENIA MIESZKAN

Przemysły, ul. Zielińskiego 14
 Tel. 678 74 42, 678 33 14

OFERUJE:
 - MEBLE kuchenne, pokojowe, wypoczynkowe, sypialne
 - KASETONY i panele sufitowe, podłogowe, karnisze, siding
 - WYKŁADZINY dywanowe i PCV, dywany, chodniki, tapety
 - ARTYKUŁY papiernicze, higieniczne, szkolne, zabawki, znaczki

RATY - TRANSPORT
 Producent i bezpośredni importerzy:
 TADEKS, FAKTOR, MEKOR, MULTI-FORM, MAX-MERLE, SADAPO, WAREX LUX

Rok zał. 1990 r.

HURTOWNIA POLECA

MATERIAŁY WYKOŃCZENIOWE dla budownictwa w szerokim asortymencie

Transport gratis, sprzedaż ratalna.
WYSOKIE RABATY

Jarosław, Widna Góra 98a, tel./fax (0-16) 621-23-26
 Przemysły, ul. Batorego 5, tel./fax (0-16) 678-94-15

Aqva Plus s.c.

Wyłączny przedstawiciel Aqva Light Sp. z o.o.

DYSTRYBUCJA WODY MINERALNEJ

- oligoceniiska niskomineralizowana woda źródłana w butlach 19 l
- bezpłatne dostawy na telefon do biur, zakładów i mieszkań
- estetyczne dystrybutory schładzające i podgrzewające wodę
- w ofercie: pompki, lawetki, misy porcelanowe na stojaki

PRZEMYSŁ, ul. Grodzka 1, tel. 678 73 30

Rok zał. 1990 r.

HURTOWNIA POLECA

MATERIAŁY DO DOCIEPLENÍ BUDYŃKÓW w systemie ATLAS i BOLIX

Transport gratis, sprzedaż ratalna.
WYSOKIE RABATY

Jarosław, Widna Góra 98a, tel./fax (0-16) 621-23-26
 Przemysły, ul. Batorego 5, tel./fax (0-16) 678-94-15

HURTOWNIA MATERIAŁÓW BUDOWLANÝCH

Przedsiębiorstwo Wielobranżowe „FAHO” ZPCh. Sp. z o.o.

PRZEMYSŁ, UL. BATOREGO 55A, TEL. 678-53-04

OFERUJE SZEROKI ASORTYMENT MATERIAŁÓW BUDOWLANÝCH

- ▶ stolarka drewniana jednoramowa STOLBUD GRYBÓW
- ▶ stolarka drewniana STOLBUD SOKÓŁKA
- ▶ drzwi profilowane z płyty amerykańskiej
- ▶ docieplenia budynków, glazura, terakota, kleje, fugi
- ▶ masy betonowe, zaprawy cementowe z transportem
- ▶ pompa do betonu STETTER 24 m
- ▶ w obrębie miasta – beton B-15 z transportem 155 zł/m³ – z pompą STETTER – 165 zł/m³

oraz wiele innych materiałów budowlanych

UWAGA! Sprzedaż ratalna bez poręczenieli, do kwoty 5.000 zł.

Zapraszamy do naszych punktów handlowych: pon.-pt. od 7.00-17.00, soboty 7.00-13.00
 • Żurawica 496c, tel. (0-16) 671-34-02, tel./fax (0-16) 678-80-58 • Bircza 122

Przy większych zamówieniach dostawa na plac budowy.

Wielka Promocja

Kup komputer, kasę lub wagę a otrzymasz **WCZASY** w Polsce, Czechach lub Słowacji dla 2 osób, na okres 7 dni. Termin promocji: 15.06-31.08.1999

Zapraszamy: pon.-pt. 8-16, sobota 9-13.

ALFA-NET

Przemysły, ul. Wyb. Ojca św. Jana Pawła II 24
 tel./fax: (016) 670-31-33, 670-28-43

SALON DAEWOO

MOTOZBYT

Salon w Jarosławiu – ul. Elektrowniana 4, tel. (0-16) 621-77-64 lub 65

Nubira

Ubezpieczenie AC, OC, NW **GRATIS!**

Tico – duży wybór
 Matiz – krótki czas oczekiwania
 Polonez, Nubira, Leganza: najtańszy kredyt!

BAUTECHNIK Ceresit

System Dociepleni Ceresit VWS

Przy zakupie Systemu Dociepleni Ceresit VWS za tynk* **zapłacisz o 25% mniej**

Przedstawiciel Henkel
FIRMA HANDLOWA B+B
 Jarosław, ul. Zbożowa 8, tel./fax: 621 50 92

Profesjonalne elektronarzędzia i oprzyrządowanie

SPRZEDAŻ SERWIS
 Doradztwo techniczne

30 DNI GWARANTOWANEJ SATYSFAKCJI
 1 ROK BEZPŁATNEJ OBSŁUGI SERWISOWEJ
 1 ROK GWARANCJI

MOCNE I NIEZAWODNE
 Twój punkt sprzedaży DeWALT:
 PRZEMYSŁ, ul. Mickiewicza 38
 Tel. kom. 0604 811706

SEAT **Wakacyjna promocja Vario**
2000 zł taniej + alufelgi gratis



Nowo otwarty serwis Seata zaprasza w dniach 5-7 sierpnia na bezpłatny przegląd samochodów wszystkich marek.

„MOTOZBYT” SALON W PRZEMYSŁU
Przemyśl, ul. Lwowska 24, tel. 675-07-00, 675-08-00
ZAPRASZAMY W GODZ. 8-17, SOBOTY W GODZ. 9-14

Przedsiębiorstwo Budowlano-Handlowe 

FADOM SA
37-700 Przemyśl, ul. Ofiar Katynia 26
tel. (0-16) 678-01-93 do 95 oraz 678-02-62

oferuje:

- Wyroby betonowe, między innymi:**
 - płyty dachowe korytkowe
 - płyty drogowe
 - płytki parkingowe typ IKS
 - krawężnik drogowy (typ lekki, ciężki oraz z kruszywa bazaltowego)
 - płytki chodnikowe 50x50x6
 - obrzeża trawnikowe
 - wodościeki
 - trylinka
 - bloczki fundamentowe o wymiarach 38x25x14 i 25x25x14 cm
 - dyble betonowe
 - kanały CDN i płyty nakrywcze PU
 - pokrywy nastudienne
- nadproża typ L o długości od 120 do 270 cm
- inne wyroby betonowe według indywidualnych zamówień

2. Beton towarowy klasy od B 7.5 do B 40 atestowany

3. Zaprawy cementowe

4. Usługi:

- pompa do podawania betonu Stetter
- transport betonu (beton mieszkarki o poj. 6 m³)
- przygotowanie zbrojenia z materiału własnego i powierzzonego
- usługi budowlano-montażowe i remontowe
- wykonywanie posadzek przemysłowych

Na płyty dachowe posiadamy certyfikat do oznaczania znakiem bezpieczeństwa „B”.
Na beton i wyroby betonowe wydajemy świadectwa jakości.
ZAPRASZAMY GODZIENNIE W GODZ. OD 7.00 DO 15.00
tel. (0-16) 678-01-93, tel./fax: (0-16) 678-01-94, tel. (0-16) 678-01-95, 678-02-62

FIRMA HANDLOWA MARCO POLO
oferuje

SZYBY
do samochodów wszystkich marek

SPRZEDAŻ MONTAŻ NA MIEJSCU LUB U KLIENTA
Przemyśl, ul. Zana 1 (Polmozbyt),
tel. (016) 678-66-14, tel. kom. 0601 516-818
Czynne codziennie od 9.00 do 17.00, sobota od 9.00 do 12.00

REJESTRACJA OGŁOSZEŃ DROBNYCH
przez **INTERNET**
www.przemysl.com.pl

Przemyśl, ul. 29 Listopada 12 (dawny OTL)
tel./fax: (0-16) 678 87 77, tel. kom. 0602 523 148

Barański CENTRUM PODDASZY
MATERIAŁY BUDOWLANE

okna dachowe FAKRO

FOLIE DACHOWE Wata Gullfiber

BLOCZKI GAZOBETONOWE

PRZELAZINY ELEWACYJNE PUSTAKI POROTHERM

- 44 cm - 93,99 zł/m²
- 36,5 cm - 76,87 zł/m²
- 30 cm - 46,05 zł/m²
- 11,5 cm - 23,92 zł/m²

CEGLY KLINKIEROWE
standard, kształtowe, ogrodzeniowe i okapniki

DORADZTWO BUDOWLANE - ZAPRASZAMY!!!
SPRZEDAŻ RATALNA - TRANSPORT BEZPŁATNY - pon.-pt. 10-16.30, sob. 10-12

APEX komputery reklama internet serwis kasy fiskalne oprogramowanie

37-700 Przemyśl ul. Gószczyńskiego 9 tel. 670 92 92 fax 670 90 09

TANIE KASY I DRUKARKI FISKALNE
WAGI - CZYTNIKI - AKCESORIA

Zakładamy Konta Poczty Elektronicznej-12MB
Oferujemy pełny asortyment sprzętu komputerowego i fiskalnego

pentium II	pentium II	pentium II
NEXT HIT PII 333 A	NEXT HIT PII 333 A	NEXT DVD PII 366 A
- płyta gł. INTEL LX PENTIUM II AGP AT - procesor INTEL PENTIUM II 333A c128 - pamięć DIMM 32 MB - twarde dyski 3.2 GB UDMA - CD-ROM 36x - karta graficzna S3 Trio 4MB AGP x 2 - karta dźwięk. + głośniki aktywne 65 W - monitor kolorowy cyfrowy 14" LR&NI	- płyta gł. INTEL LX PENTIUM II AGP AT - procesor INTEL PENTIUM II 333A c128 - pamięć DIMM 32 MB - twarde dyski 4.3 GB UDMA - CD-ROM 40x - karta graficzna S3 Trio 4MB AGP x 2 - karta dźwięk. + głośniki aktywne 65 W - monitor kolorowy Daewoo 15" CMX518BI	- płyta gł. INTEL ZX P II 100 MHz AGP ATX - procesor INTEL PENTIUM II 366A c128 - pamięć DIMM 32 MB - twarde dyski 8.4 GB UDMA - DVD-ROM HITACHI - karta graficzna RIVA ZX 8MB SDRAM - karta dźwięk. + głośniki aktywne 120 W - monitor kolorowy Daewoo 15" CMX518B
2399,- (z VAT)	2599,- (z VAT)	3299,- (z VAT)

UWAGA!!! Teraz każdy zestaw 100 zł TANIEJ
Zestaw DVD z dyskiem 8,4 GB

Oferujemy również: sprzęt komputerowy firmy OPTIMUS jako Partner Handlowy **OPTIMUS**

SZWEDZKIE POKRYCIA DACHOWE

Jedyna samonaprawna blachodachówka



OKNA
• PCV
• DREWNIANE

DRZWI

PARAPETY

FIRMA RAK

PRZEMYSŁ
Wyb. Ojca św. Jana Pawła II 70
Tel. 670 20 80



ZYCIE
w każdy piątek

Biuro Reklam i Ogłoszeń TYGODNIK
WOJEWÓDZTWA PODKARPACKIEGO

ZYCIE
PODKARPACKIE

37-700 Przemyśl, ul. Barska 15
tel (0-16) 670 22 00, 670-30-42, fax 670-73-84
JAROSŁAW: pl. Mickiewicza 10, tel./fax: 6210874
PRZEWORSK: ul. Krasickiego 1, tel./fax: 6485580
LUBACZÓW: ul. Grunwaldzka 1, tel./fax: 6323441

38992

39139

39162

39135

39104

38968

Pogodne Dni Dubiecka

Fajerwerki na całego

Pan Bóg przeznaczył ludziom na odpoczynek siódmy dzień tygodnia. Natomiast związki zawodowe dołożyły jeszcze sobotę. Później ktoś wymyślił instytucje kulturalne, by naród w weekendy się nie nudził.

Wójt Dubiecka Stanisław Jurczko na dwa dni zrzekł się władzy i w sobotę, 31 lipca, oddał klucze do bram gminy żakom oraz kuglarzom. Na miejscowym stadionie pojawiły się stoiska darczyńców Dni Dubiecka, swoje kramy rozbili straganiarze. Rozbrzmiewała muzyka, prezenterzy radia HOT – Lilianna Kaszuba i Daniel Młynarski – zajmowali dzieci kwizami i konkursami sprawnościowymi. W kąci przy estradzie organizatorzy imprezy, pracownicy tutejszych instytucji kulturalnych, ustawili stolik, przy którym sprzedawali losy loterii fantowej. Każdy los wygrał. Za jedyną z tysiąca nagród – zarówno sukienkę, jak i lizaka. Festyn odwiedziły dzieci z rodzin polskich mieszkających na Ukrainie, przebywające na kolonii w Babicach. One pierwsze odkryły dobrodziejstwo loterii. Jedną z uczestniczek kolonii, Wala ze Lwowa, za każdym razem wyjmowała los z wartościową wygraną. Wylo-



Nie żałował, kto doczekał się występu kapeli z Mościsk.



Honor gospodarzy został uratowany.



Ława ugięła się pod naporem moczary.



Błyskotki zawsze kuszą.

sowała na przykład duży worek marynarski, dwie pary skórzanych pantofli, sukienkę, bawełnianą koszulkę. Zachęceni tym pozostali imprezowicze oblegali tłumnie to stoisko do chwili, gdy z pudełka zniknął ostatni los. Rozochoczone możliwością łatwego zdobycia nagrody, dzieci z kolonii w Babicach uczestniczyły we wszystkich kwizach i konkursach. Euforia sięgnęła szczytu, kiedy jeden ze sponsorów imprezy, Otwarty Fundusz Emerytalny EGO, sprezentował dzieciom lody.

Trochę sportu

Punktualnie o godz. 16 rozpoczął się międzynarodowy mecz piłkarski

między A-klasowym beniaminkiem – drużyną miejscowego LKS a reprezentacją szkoły mistrzostwa sportowego z Mościsk na Ukrainie. W konfrontacji rosłych i starszych nawet o kilkanaście lat zawodników z Dubiecka z młodzikami z Mościsk, mimo przegranej 1:5, drużyna z Ukrainy zaprezentowała się całkiem niezle. W międzyczasie rozegrali turnieje pingpongiści i szachiści. Gdy osłabły emocje sportowe na estradzie pojawiła się kapela z Przedmieścia Dubieckiego. Potem zabawa taneczna do rana, a o północy nastąpił mecenas uroczystości, Browary Tyskie, zafundował mieszkańcom Dubiecka pokaz

sztucznych ogni. – *Petardy widziane były w całej gminie. Widowisko wspaniałe!* – zachwyciła się, zagadnięta przeze mnie, uczestniczka imprezy.

Druga odsłona Dni Dubiecka rozpoczęła się o godz. 10 w niedzielę. O tej porze w Iskani na Sanie zaczęły zawody wędkarzy. Natomiast blok imprez na stadionie rozpoczął się przed piętnastą. Oczekiwanie na spektakl teatru dziecięcego „Alladyń” umilała kapela z Przedmieścia Dubieckiego. W dowód wdzięczności i dla ochłody dwaj słuchacze postawili muzykom po „kufelku”. Ludziska tłumnie garnęły się na stadion, zajmując jak najprędzej miejsca przy ławach i stolikach. Rozpoczęła się biesiada. Piwo płynęło strumieniem, a zacił gospodarze rozprawiali z przyjaciółmi. Dzieci biegały to do straganów, to do ogromnego dmuchanego słonia, we wnętrzu którego za niewielką opłatą mogły się wyszaleć do woli.

Portrety za „co łaska”

Pewna artystka z Przemysła rysowała portrety za „co łaska”. Datki te przeznaczyła na zakup podręczników dla dubieckich dzieci. Koncert kapeli z Mościsk nieco się opóźnił. Potem wszyscy jednak mówili, że warto było czekać. Ale najbardziej mężczyźni się niecierpliwi w oczekiwaniu na zawody siłowe. W końcu z głośników padło: – *Browary Tyskie zapraszają najmocniejszych mężczyzn!* Wokół wyznaczonego miejsca zebrała się spora drużyna muskularnych panów. Na rozgrzewkę organizatorzy proponowali rzuty osobiste piłką do koszykówki, lecz przecież to zabawa dla dzieci, a nie dla atletów. Co innego, gdy w użycie poszła lina do przeciąga-

nia. Na początek przy linie stanęli juniorzy w trzyosobowych zespołach. Później dopiero mężczyźni w sile wieku. Sznur przętył się, aż trzeszczał. Pierwsze zmaganie zakończyło się remisem. Do liny podeszli dwaj członkowie kapeli z Mościsk. Długo czekali na przeciwników, aż gdzieś z tłumu widzów wyłoniło się dwóch barczystych mężczyzn. Zdjęli buty i chwycili linę. Widownia się poruszyła i słychać było szmer zachwytu nad sylwetkami miejscowych reprezentantów. Walka trwała kilka minut, ale honor miejscowych został uratowany. Za to jeden z przegranych duetu powetował sobie niepowodzenia przy linie, wrzucając bezbłędnie dwukrotnie piłkę do kosza. Zawody siłowe nie mogły się odbyć bez konkurencji mocowania się na ręce. Tutaj rywalizacji nie było końca, a widownia okrążyła ławę – arena zmagania – tak ciasno, że szpilki nie można było wetknąć.

W opinii niektórych uczestników Dni Dubiecka impreza ta wypaliła jak nigdy. Ludziska bawili się tak dobrze, że kilku nie trafiło do domów i usnęli w przyrodznej fosie, przykrywając się rowerem.

MS

Kup Wizję TV. Promocja WIZJA TV

Wielka promocja w sieci sklepów firmy

Video Tomex 2

WIZJA TV

cena: 299 zł brutto

Możliwość zakupu na raty.

Bezplatna infolinia: 0 800 46 46 46.

PRZEMYŚL: Video Tomex 2, ul. Artyka 6, tel. 072 36 56, ul. 3 Maja (DH „Szept”) ul. Krasińskiego 20

RZESZÓW: TELESTAR, ul. Słowackiego 1, Video Tomex 2, ul. Piłsudskiego 56 – EUROPA II

PRZEWOZEK: Video Tomex 2, ul. Mickiewicza 4

JAROSŁAW: BISS, ul. Słowackiego 23, TV RAM, ul. Słowackiego 4

LUBACZÓW: EDMAK, ul. Żeromskiego 8

SANOK: EWA, ul. Jagiellońska 10, OFF SAT, ul. Bohaterów 15, PIAŁKA, ul. Chopina 10

KROSNO: ELDOM, ul. Krasowa 15, NORO SAT, ul. Piłsudskiego 56, OTS, ul. Stawna 20

JASŁO: ELDOM, ul. Butyńskiego 25

USTRZYKI DOLNE: ADAM, ul. Kierca 2

Dołącz do NAJLEPSZYCH!

- WYKONANIE ZA DARMO (tylko koszt rejestracji)
- BEZPŁATNA REJESTRACJA W WYSZUKIWARKACH
- BEZPŁATNA AKTUALIZACJA
- KRÓTKIE TERMINY REALIZACJI

www.przemysl.w.pl

www.workjoy.com.pl

0604508318 do 19-016 6787300

Tweje strony w INTERNecie!

Ogólnopolskie spotkanie młodych

To moja ostatnia szansa

Chcą być lepsi, chcą wyzwolić w sobie dobro, bezinteresowną miłość, odnaleźć się w dzisiejszych czasach...

Rozległe pole namiotowe wypełnia się. Wciąż przybywają nowi. Objuczone turystycznym ekwipunkiem grupy młodzieży z niemałym trudem pokonują stromiznę kalwaryjskiej góry. To już ostatnie metry podróży, więc ulga i satysfakcja. Dzięki sprawnej organizacji formalności załatwiane są szybko i niebawem wśród setek innych można ustawić również swój namiot. Aż po horyzont ciągną się lesiste wzgórza z jasnymi plamami połonin. Piękno pejzażu jest do prawdy zniewalające.

Na placu biwakowym rozgardiasz i krzątania. Rozpakowują pękate plecaki, montują stelaże, niektórzy pichcą pierwsze posiłki. Słychać dźwięki gitar i śpiewy. Panuje radosna atmosfera życzliwości i braterstwa, która jednoczy młodych ludzi. Zjechali tu prawie z całej Polski, są też zorganizowane grupy młodzieży z Ukrainy, Słowacji, Czech. Sprawdzam w recepcji – o godz. 16 zarejestrowanych jest około 1000 osób, a to nie koniec. Co za magnes ściąga ich w ten odległy zakątek kraju, jakie wydarzenie powoduje, że rezygnują z atrakcyjnych letnich wojaży, by znów przez kilka dni być tu.

Ogólnopolskie spotkanie młodych
Franciszkańskie Spotkania Młodych w Kalwarii Pałacowskiej mają



Co sprawia, że rezygnują z atrakcyjnych letnich wojaży, by znów przez kilka dni być tu.

już dwunastoletnią tradycję, wciąż się rozrastają i zjednują nowych entuzjastów. Spotkaniu, które trwało od 27 lipca do 3 sierpnia, przyświecało hasło „Z Franciszkiem i Klarą... wpatrzeni w oblicze Ojca”. Na te dni refleksji, modlitwy i radości przygotowano bogaty i różnorodny program. Znalazło się miejsce na muzykę (koncert R. Rynkowskiego i Fioretti), kulturę i sport. Głębszy kontekst spotkania to zapewne wejście Kościoła w trzecie tysiąclecie chrześcijaństwa.

– Niech wasza modlitwa stanie się jedynym głosem, głosem skierowanym do Boga, niech zgromadzona na kalwaryjskiej górze młodzież dotknie tajemnicy Jego i słuchającej Matki, utworzy wspól-

notę serc młodego Kościoła – apelował w wystąpieniu powitalnym ojciec Jan Szpyt, kustosz sanktuarium Matki Boskiej Kalwaryjskiej. Zachowanie i poglądy młodzieży utwierdziły mnie w przekonaniu, że nie tylko jest dobra, wrażliwa i wymagająca. Chcą być lepsi, kochać bezinteresownie i odnaleźć się w dzisiejszych czasach, gdzie prawdziwe wartości wypiera konsumpcja.

To miejsce wciąga jak narkotyki

Herman z Agnieszką tworzą wyjątkową parę. On – muskularny, potężny, męski, ona – drobna, ładna, eteryczna. Trzyma ją za rękę, jak córkę lub młodszą siostrę. – Moja

wiara uczy mnie czystej miłości. Chcę ciągle dawać, bo to jest w niej najważniejsze. Uważam, że Kocham głębiej, uczucie moje jest bezinteresowne, którego nie zdeminuje na przykład seks, jakkolwiek w życiu jest ważny. Przyjeżdżam tu, bo potrzebuję Boga, chcę z nim rozmawiać, przez co czuję się mocniejszy i lepszy. Choć nieraz się buntuję, jestem zawiedziony, mam świadomość, że nas kocha i wie najlepiej, co dla nas dobre. Mam trochę problemów, ale życie bez cierpienia byłoby puste. Mój pobyt tutaj ofiaruję w intencji znajomej, która jest ciężko chora. Modlimy się za nią z Agnieszką i za to, bym wreszcie znalazł pracę. W życiu nie można mieć wszystkiego. Jestem szczęśliwy z tego, co mam i to jest najważniejsze.

Siedzą przed namiotem, wypożyczają. Łukasz gra na gitarze przeboje Dżemu.

– Jeżeli raz ktoś tu przyjedzie, będzie wracał zawsze. To miejsce wciąga jak narkotyki.

Jacek na Kalwarii jest po raz pierwszy.

– Nie wiem, co mnie tu jeszcze czeka, ale czuję się dziwnie wolny.

– Za tym miejscem się tęskni – mówi Michał. – To pomaga przetrwać kolejny rok. Jest tu nas coraz więcej, bo chcemy znajomych do uczestnictwa. Dla mnie to najlepsze miejsce również na wypoczynek. Ktoś dodaje: – Miałem jechać nad Solinę, lecz wybrałem Kalwarię, by poczuć tę atmosferę i klimat.

Sebastian nie jest skory do rozmowy. Rozkręca się bardzo powoli. Nie chce powiedzieć, skąd jest. Wypaliliśmy po papierosie, już myślałem, że nie wydobędę z niego ani słowa, gdy zaczął: – Namówiła mnie dziewczyna. Jeździ tu co roku. Ona wierzy, że to ostatnia moja szansa. Ot, takie babskie gadanie – przerwał na dłuższą chwilę. Coś w nim się gotowało, więc cierpliwie czekałem. – A może ma rację, nie wziąłem z sobą ani jednej dzialki i choć to dziwne, jakoś mnie nie kręci. Chłopak od dwóch lat bierze. – Chciałbym skończyć, ale sam nie potrafię. Ciągle wracam.

Podchodzi Celina: – On ci pomoże, będziemy się o to młdlić, ale musisz zaufać i uwierzyć.

Pojawił się ojciec Jarek. Ani przez chwilę nie widziałem go, by chodził – zawsze biegał, radosny i podniecony tym dziełem, którego jest współtwórcą.

Późną nocą wyjeżdżałem z Kalwarii przekonany, że wśród tych mglistych wzgórz, pod chmurną kopułą nieba rodzi się i umacnia z modlitewnej refleksji i entuzjazmu młodości wielka wartość i siła wrażliwych ludzkich serc.

Krzysztof FIL



kryminałek

Życiowa pomyłka

Przez cały ostatni tydzień gazety obszernie rozpisywały się, jak to jeden minister publicznie powiedział coś, czego w żadnym wypadku nie powinien mówić. Minister tłumaczył się potem, że to była zwykła słowna pomyłka, ot, takie sobie przejęzyczenie, które każdemu może się zdarzyć. Bogdan P. włączył telewizor akurat na owo tłumaczenie i omal go krew nie zalała ze złości. Broń Boże, zawsze był daleki od polityki i zwykle ministerialne wypowiedzi – jak to mówią młodzi – olewał, ale tym razem go ruszyło, kiedy pomyślał sobie, że ministrowi za ową pomyłkę włos z głowy nie spadnie, podczas gdy on przez taką niefortunną wypowiedź ma zniszczone życie. Przed kilkoma laty Bogdan również w miejscu publicznym pomylił się, powiedział „tak”, zamiast powiedzieć co innego, co okazało się dla niego fatalne w skutkach. W latach osiemdziesiątych, kiedy u nas było źle i szaro, Bogdan wyjechał do pewnego bogatego kraju na saksy. Kiedy wrócił po paru latach z po-

ważnym plikiem zielonych banknotów, zastał w kraju nową rzeczywistość. Nowy prezydent nawoływał, by brać sprawy w swoje ręce, co bardzo podobało się Bogdanowi, który natrafił się na kapitalizm i niejednego się nauczył. Dlatego z miejsca zainwestował znaczną część przywiezionej gotówki w budowlany interes, a dopiero potem, chcąc, jak na poważnego mężczyznę przystało, usatkwować się, zaczął rozglądać się za towarzyszką życia. Wpadła mu w oko dorodna panna z sąsiedniej wioski. Maryla, bo o nią tu chodzi, również zwróciła na niego uwagę, tym bardziej że ludzie mówili o walizce dolarów, które Bogdan miał przywieźć z Zachodu. Po kilku miesiącach znajomości Bogdan i Maryla ogłosili datę ślubu. Nim jeszcze doszło do tego ważnego wydarzenia, Maryla po raz pierwszy pokazała, co potrafi. Kiedy wspólnie omawiali szczegóły organizacji wesela, wyliczyła liczbę gości na około 250 osób, co z lekka przeraziło Bogdana, który stwier-

dził, że to przesada i że setka w zupełności wystarczy. W odpowiedzi usłyszał, że jest sknerą, bo żałuje dolarów, których ma całe mnóstwo, o czym wszyscy wiedzą. Na próżno tłumaczył, że zainwestował większą część zarobionych pieniędzy w firmę – do Maryli to nie docierało. Krakowskim targiem stanęło na 150 gościach. Wesele odbyło się i od tego czasu zaczął się dla Bogdana trudny okres. Maryla zabrała się do urządzania ich gniazdka z takim rozmachem, że po miesiącu oszczędności męża stopniały do zera. Kiedy tłumaczył jej, że na razie muszą się zadowolić ośmiolietnim fiatem, małżonka poradziła mu, by sprzedał betoniarke i parę innych maszyn, bo ona nie zamierza jeździć zabytkiem. Po trzech latach małżeństwa Bogdan miał spory kredyt do spłacenia, za to Maryla jeździła passatem. Ponieważ należało pilnie doinwestować firmę, z której oboje żyli, a drugiego kredytu banki na ogół nie dają, Bogdan zdecydował się na powrotny wyjazd do kraju, w którym kiedyś tak do-

brze zarabiał. Maryla została sama i zaczęła rządzić po swojemu. Pół roku wystarczyło jej, by lekko przechodzonego passata wymienić na nowe audi. Również w domu poczyniła gruntowne zmiany, tak, że wreszcie mogła żyć na europejskim poziomie. Ponieważ taki styl życia trochę kosztuje, najpierw wyprzedziła kilka maszyn, będących na wyposażeniu firmy, a potem szybko pozbyła się czterech pracowników, którzy, jak twierdziła, niewiele robią, a różne zusy trzeba im opłacać. Właściwie, kiedy Bogdan wrócił, po firmie została tylko pieczętka i kredyt do spłacenia. Wtedy po raz pierwszy puściły mu nerwy – najpierw powiedział ślubnej, co o tym myśli, a potem przyłożył jej parę razy. Maryla natychmiast pojechała do lekarza, a następnie z dokładnym opisem obrażeń, czyli z obdukcją, do sądu, by złożyć pozew o rozwód. Od tego momentu ich życie zamieniło się w piekło. Co najmniej raz w tygodniu z ich domu dochodziły krzyki, a po chwili zwykle na podwórko wybiegało jedno z nich z wyraż-

nymi śladami świadczącymi o różnicy zdań. Okazało się, że Maryla ma talent nie tylko do wydawania pieniędzy – w czasie tych „dyskusji” zachowywała się tak, jakby skończyła co najmniej cztery kursy samoobrony. Po kilku miesiącach takiego życia oboje mieli pokazną kolekcję lekarskich zaświadczeń, czyli obdukcji, aż doszło do tego, że Maryla wylądowała w szpitalu ze złamaną ręką, a Bogdanowi chirurdzy założyli ponad dwadzieścia szwów. Tymczasem komornik na poczet niespłaconego kredytu zajął audi oraz kilka co cenniejszych domowych urządzeń. Po kolejnej rozprawie, na której sąd wreszcie orzekł o trwałym rozkładzie ich związku, Bogdan przyrzekł sobie, że w przyszłości pięć razy zastanowi się nim cokolwiek powie i jak zaznaczył, ta obietnica wcale nie dotyczy tylko spraw matrymonialnych. Skoro tak, to może właśnie jego oddelegować na ministerialny hotel, przynajmniej byłaby gwarancja, że niczego nie przemyślanego nie chlapienie. Jot.

300 m kw. powierzchni wystawowej w Krasicy

Nowa galeria

Od 2 sierpnia nasz region wzbogacił się o nową galerię. W Baszcie Królewskiej krasicyńskiego zamku, zwanego perłą renesansu, na trzech kondygnacjach o łącznej powierzchni 300 m kw. gospodarz zamku – Agencja Rozwoju Przemysłu – urządził galerię.

Przed tygodniem, pisząc o wystawie przemyskiego artysty w Paryżu, wspomniałem, że tam tylko w jednej dzielnicy czynnych jest ponad sto galerii, czyli dwadzieścia razy więcej niż na terenie byłego województwa przemyskiego. Nic, tylko pozazdrościć. Od poniedziałku (2 sierpnia) za sprawą Agencji Rozwoju Przemysłu SA (oddział w Krasicy), proporcje te zmieniły się na lepsze. W Baszcie Królewskiej krasicyńskiego zamku po generalnym remoncie urządzono galerię. Na powierzchni wystawienniczą przeznaczono trzy kondygnacje – razem 300 m kw.

Galeria, jak nas poinformowano, ma otwartą formułę i w pierwszym okresie promowana w niej będzie sztuka związana z regionem. Techniczne możliwości pozwalają na organizowanie dużych wystaw zbiorowych lub trzech nie związanych z sobą prezentacji autorskich. Działalność galerii inaugurują trzy wystawy mające wspólny charakter – wszystkie nawiązują do rękodzieła, wywodzącego się ze sztuki ludowej.

Na pierwszym piętrze prezentowane są prace słuchaczy Małopolskiego Uniwersytetu Ludowego we Wzdowie. Tkactwo, hafty, koronki, rzeźba i formy przestrzenne, wykonane z wikliny, powstały z inspiracji folklorem, zapomnianą już sztuką ludową. Na drugim piętrze obejrzeć można autorską wystawę Barbary Florek z Brzozowa, która przygotowała zestaw tkanin (gobeliny, makaty). Stonowane w barwach, nieco abstrakcyjne powierzchnie są znakomitym przykładem użytkowej sztuki dekoracyjnej. Po tych doznaniach warto pokonać jeszcze jedną kondygnację i obejrzeć ekspozycję płaskorzeźby braci Mariana i Wojciecha Pażuchów z Nowego Sącza. Ich prace są świetnym przykładem połączenia



Zaloty – praca Mariana i Wojciecha Pażuchów.

tradycji (barwienie płaskorzeźby) z zupełnie współczesną stylistyką. Figury ze scenek (wesele, pogrzeb, zaloty) żywcem przypominają postacie z komiksów Lutzyna, a stosowane przez artystów skróty perspektywiczne, to nic innego, jak widzenie szerokokątnego obiektywu. W pełnych erotyzmu scenkach rodzajowych „z życia naszej wsi” prząsność sąsiaduje z finezyjnym dowcipem, graniczącym nieraz z czarnym humorem.

Bez wątplenia galeria ARP w Krasicy znacznie rozszerzy ofertę kulturalną naszego regionu i będzie dodatkowym punktem w programie wszystkich, którzy odwiedzają Krasicy.

Jacek SZWIC



Sala, w której eksponowane są prace słuchaczy MUL we Wzdowie.

Obszary graniczne tkaniny

Faktury, znaki, metafory

Od ubiegłego tygodnia w tzw. sali archeologicznej na Zamku Kazimierzowskim w Przemysku czynna jest wystawa Anny Kobak-Pisowackiej *Faktury, znaki, metafory*.



Faktury, znaki, metafory – fragment cyklu.

Autorka pochodzi z Krosna, ukończyła PLSP w Nałęczowie oraz PSSP w Kielcach. Jest członkiem Związku Polskich Artystów Plastyków. Brała udział w kilkudziesięciu wystawach zbiorowych w kraju i za granicą, jej prace znajdują się w zbiorach wielu muzeów i galerii, także w kolekcjach prywatnych. Prace Anny Kobak-Pisowackiej, ze względu na jej warsztat, krytycy określają mianem „tkaniny unikatowej” lub „obszarem granicznym tkaniny”. Oglądając jej prace widzimy, jak bardzo nie przystaje do nich tradycyjne pojęcie tkaniny, nawet tej artystycznej. Zwłaszcza małe formy oprawne w ramki, bardziej przypominają obrazy, rysunki czy grafiki. Pojedyncze nitki, złote lub srebr-

ne druciki tworzą przestrzenne desenie, prowokujące do pytań. To właśnie te tytułowe „faktury, znaki i metafory”, które każdy może odbierać po swojemu. Oprócz treści zawartych w unikatowych tkaninach, urzeka ich miękka, bardzo dekoracyjna forma, która sprawia, że prace artystki cieszą się dużym powodzeniem.

Jacek SZWIC

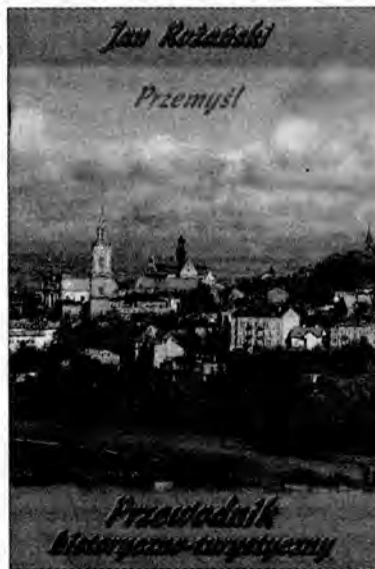
Najnowsze wydawnictwo turystyczne Przewodnik Rożańskiego

Na turystycznym rynku wydawniczym pojawiła się nowa pozycja. Jest nią *Przewodnik historyczno-turystyczny po Przemysku i okolicach* autorstwa Jana Rożańskiego.

Autor ma już na swoim koncie szereg tytułów związanych z Przemysłem i jego okolicami; od lat turyści zwiedzający ten region wędrują z przewodnikami Rożańskiego. Jego wydawnictwa o Twierdzy Przemysł są uznawane za klasykę.

Inspiacją do wydania najnowszego przewodnika był sposób widzenia Przemysłu przez wybitnego znawcę, dr. Mieczysława Orłowicza. Zachęcając do wędrowek trasami wytyczonymi przez Orłowicza, Rożański pozwala wejść w klimaty miasta naszych dziadków czy rodziców. W części poświęconej historii w telegraficznym stylu przypomina autor dzieje Przemysłu od czasów paleolitu do dzisiaj.

To niewielkie, niemal kieszonekowe, wydawnictwo dostępne na-



wet dla niezamożnego turysty, z założenia nie wyczerpuje tematu i nie konkuruje z istniejącymi już dużymi przewodnikami, ale na pewno jest znaczącym uzupełnieniem turystycznych publikacji.

Jacek SZWIC

Jacek SZWIC

WARTO zobaczyć...

• W PRZEMYSŁU



* Wystawa malarstwa Ireny i Stefana Shvets – Centrum Kulturalne, otwarcie 5 sierpnia.

* Wystawa *Polskie malarstwo portretowe ze zbiorów Muzeum Ziemi Przemyskiej* – Muzeum Narodowe Ziemi Przemyskiej.

* *Ikony XV-XX w.* (wystawa stała) – Muzeum Narodowe Ziemi Przemyskiej.

* *Dzieje ziemi i człowieka w regionie przemyskim* (stała wystawa archeologiczna) – Muzeum Narodowe Ziemi Przemyskiej.

* Malarstwo Lecha Okołowa – Galeria Sztuki Współczesnej.

* Wystawa pokonkursowa *Przemysł moje miasto* – White Photo Gallery.



* Prace Klaudiusza Kawalca – galeria „Labyrint” (pub „Salto”).

* Wystawa *Patroni przemyskich ulic* – Przemyska Biblioteka Publiczna.

• W JAROSŁAWIU

* *Karykatura i rykowisko*, rysunek satyryczny Ryszarda Kudziana – galeria Pub Pirania.

* Ochrona środowiska – wystawa pokonkursowa Ogólnopolskiego Konkursu Rysunku Satyrycznego dla Uczniów Szkół Plastycznych – Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych.

• W PRZEWORSKU

* IV Salon Plastyki w Przeworsku – galeria „Magnez” (muzeum).

• W LUBACZOWIE

* *Pod znakiem świętego Floriana* (z dziejów Ochotniczych Straży Pożarnych w powiecie lubaczowskim) – muzeum.

• W BIRCZY

* *Gmina Bircza w obiektywie* – GOK.

posłuchać...

* Wieczory jazzowe – MKK „Niedźwiadek”, w każdy czwartek.



Rybne smakowitości

Dania rybne są delikatne ze względu na strukturę mięsa. Dzięki dodaniu warzyw, sosów i oryginalnych przypraw nabierają wyrazistego smaku. Są doskonałe na niedzielny obiad lub kolację a nawet małe przyjęcie.

Filety pieczone z papryką
80 dag filetów rybnych, 4 łyżki oleju, sok i skórka z cytryny, mielona słodka papryka, sól, pieprz, sos sojowy, kilka listków bazylii.

Rybę oplukać, osączyć z wody i podzielić na porcje. Skropić sokiem z cytryny i sosem sojowym oraz natrzeć skórką z cytryny. Pokropić połową oleju i wstawić na godzinę do lodówki.

Woreczki z papieru lub folii termoodpornej posmarować olejem, włożyć w nie porcje ryby. Zawinąć ściśle, ułożyć w naczyniu żaroodpornym z odrobiną wody na dnie i wstawić do piekarnika nagrzanego do temperatury 200 stop. C. Zapiekać około pół godziny. Po 20 minutach pieczenia rozchylić folię, posypać mieloną papryką i ponownie wstawić do piekarnika, aby ryba się

zarumieniła. Przed podaniem udekorować listkami bazylii. Potrawa najlepiej smakuje z ryżem ugotowanym na sypko lub frytkami i zieloną sałatą.

Gulasz rybno-pieczarkowy
50 dag filetów rybnych, 40 dag pieczarek, cebula, łyżka sosu sojowego, 4 łyżki oleju, łyżka białego wytrawnego wina, pęczek natki pietruszki, sól, pieprz.

Filety oplukać pod bieżącą wodą, osączyć i pokroić w grubą kostkę. Cebulę i pieczarki obrać, oplukać, pokroić. Cebulę wysypać na rozgrzany olej, podsmażyć, wrzucić pieczarki, dodać sos sojowy i wino, chwilę dusić. Włożyć pokrojone filety, doprawić solą i pieprzem. Dusić około 20 minut. Natkę oplukać, osuszyć w ściereczce, drobno posiekać. Rybę podajemy z ryżem ugotowanym na sypko, obficie posypaną natką.

Dorsz z ryżem i pomidorami
50 dag filetów z dorsza, sok z cytryny, cebula, łyżka masła lub margaryny, 2 łyżki

mąki, 1/4 l rosolu instant, 10 dag śmietanki kremowej, 2 łyżki musztardy, 1/2 pęczka tymianku lub 1/2 łyżeczki suszonego, 1/2 łyżeczki ziaren gorczycy, 5 dag błyskawicznego ryżu, 10 dag małych pomidorów, biały pieprz, sól.

Filety wypłukać pod bieżącą wodą, osączyć, podzielić na części i skropić sokiem z cytryny. Odstawić na 15 minut.

Cebulę obrać, oplukać, drobno posiekać. Tłuszcz rozgrzać na patelni, wysypać cebulę, podsmażyć, posypać mąką i stale mieszając przyrumienić. Rozprowadzić rosółem i śmietaną, doprawić musztardą, zagotować. Włożyć rybę, gotować pod przykryciem około 10 minut.

Świeży tymianek oplukać, wysuszyć w ściereczce, oberwać listki (klika gałązek pozostawić do dekoracji), razem z gorczyczą dodać do ryby.

Ryż ugotować na sypko. Pomidory umyte i wytarte przekroić na pół. Na krótko przed zakończeniem duszenia dodać do ryby ryż i pomidory. Doprawić do smaku solą i pieprzem.

MARIA

Homeopata radzi

Podobne leczyć podobnym (cz. II)

O tym, jak można i należy wykorzystywać homeopatię, czyli o dobrodziejstwach leków z Bożej apteki, mówi Halina Bińkiewicz, specjalista medycyny rodzinnej z Rzeszowa, pediatra legitymująca się międzynarodowym dyplomem lekarza homeopaty.

– Leki homeopatyczne – mówi Halina Bińkiewicz – przygotowywane są wyłącznie z substancji roślinnych, zwierzęcych, mineralnych. Jest to ważne, gdyż ustrój żywy łatwiej przyswaja sobie elementy pochodzenia naturalnego, niż wyprodukowane syntetycznie.

Oczywiście nie można stwierdzić, że medycyna konwencjonalna nie jest potrzebna. Są choroby, gdy siły obronne organizmu nie wystarczają i konieczne jest przyjmowanie leków chemicznych lub przeprowadzenie zabiegu, np. złożenia złamanej kości.

– Należy pamiętać, że leczenie homeopatyczne zawężone jest tylko do niektórych chorób. Nieuczciwością jest stwierdzenie, że homeopatycznie wyleczy się każdą chorobę. Leki te nie są specyficzne wobec atakującej bakte-

rii, wirusa, pasożyta. Można wpływać na pewne objawy choroby, lecz nie co dzień się zmian anatomicznych. Dlatego leczenie to powinni stosować tylko lekarze, którzy wiedzą, kiedy można wykorzystać homeopatię, a kiedy należy leczyć tradycyjnie.

Cierpliwość i systematyczność

Choroby przewlekłe z reguły trzeba leczyć długo. Stąd wzięło się przekonanie, że homeopatia to metoda działająca niesłychanie powoli.

– Przy leczeniu tradycyjnym pacjent szybciej obserwuje poprawę stanu klinicznego – doktor Bińkiewicz zna ten fakt z praktyki. – Metoda homeopatyczna wymaga cierpliwości i systematyczności, gdyż leki zażywa się często i w stałych porach, a efekty osiąga nierzadko dopiero po paru tygodniach lub miesiącach.

Są również choroby, w których poprawa stanu zdrowia może nastąpić w ciągu kilku godzin, gdy dobrany lek został zaaplikowany przy wystąpieniu pierwszych objawów. Ponieważ leki pochodzą niemal w całości z darów natury, wydawać by

się mogło, że sami możemy po nie sięgać w każdej potrzebie.

W odpowiednich dawkach

– Są dwa rodzaje leków homeopatycznych: pojedyncze oraz w kompleksach – mówi Halina Bińkiewicz. – W przypadkach niektórych schorzeń można zastosować bez kontaktowania się z lekarzem homeopatą niektóre preparaty w kompleksach, jak na przykład leki przeciwgrypowe, syropy, maści. Natomiast leki, które zawierają jeden środek leczniczy, występują w kilku stężeniach i dlatego ważne jest odpowiednie dobranie dawki. Te środki mogą być ordynowane jedynie przez homeopatów. Nieodpowiednie zastosowanie leku może nasilić objawy chorobowe.

Pacjenci coraz częściej zwracają się z prośbami o wykorzystanie w leczeniu sposobów naturalnych, uczyć się oczyszczania organizmów z toksyn, stosowania odpowiednich diet, ćwiczeń ruchowych i relaksacyjnych. Coraz więcej jest więc potrzebnych lekarzy jutra, którzy w ciele pacjenta dostrzegą jego wewnętrzny mikrokosmos, jedność materii i ducha.

Irena PLIZGA

Godzina zemsty

Film gangsterski. Dwaj podrzędni pracownicy mafii napadają na samochód chińskich gangsterów. Łup jest niewielki, jeden z napastników postanawia zabić swego kolegę i zatrzymać tylko dla siebie całą zdobytą sumę. Okazuje się jednak, że śmiertelny strzał nie był do końca skuteczny.

USA, 1998. Reż. Brian Helgeland, wyst.: Mel Gibson, Gregg Henry, Maria Bello. 101 minut.



Wysnione życie aniołów

Film obyczajowy. Dwudziestoletnia dziewczyna wędruje po Francji, ima się dorywczych zajęć. Przybywa do Lille, tu spotyka swą rówieśnicę, która także jest skłócona ze światem. Razem wyruszają na poszukiwanie przygód.

Francja, 1997. Reż.: Eric Zonca, wyst.: Elodie Bouchez, Natacha Regnier, Gregoire Colin. 113 minut.



Odlotowe wakacje

Film baśniowy. Akcja toczy się w krainie nieskażonej cywilizacją, niedostępnej dla ludzi, chronionej przez czarownice. Do tej krainy przybywa pewien profesor z czwórką dzieci i psem. Czarownice początkowo starają się utrudnić im życie, ale stopniowo w miarę upływu czasu rysuje się szansa kompromisu.

Polska, 1999. Reż.: Marek Piestrak, wyst.: Ewa Sałacka, Marlena Miwiw, Małgorzata Potocka. 103 minuty.



Dla naszych czytelników mamy bezpłatne wejściówki do kina Centrum (Dolby Stereo) na film: Godzina zemsty. Wystarczy do nas zadzwonić w piątek, godz. 14-14.05, tylko pod numer: 6703042.

Przemysł - Kosmos, ul. Grodzka, tel. 6782412

4-8.08 Odlotowe wakacje (Pol.) (bo) g. 17
4-8.08 Zakochana złoźnica (USA) (l. 12) g. 19
10-11.08 Kiler-ów 2-óch (Pol.) (l. 12) g. 17, 19

Przemysł - Centrum (Dolby Stereo), ul. Konarskiego, tel. 6783550

4-5.08 Anastazja (USA) (bo) g. 16
4-5.08 Virus (USA) (l. 15) g. 18
4-5.08 Ajlawiu (Pol.) (l. 18) g. 20
6-8.08 Anastazja (USA) (bo) g. 16
6-8.08 Ajlawiu (Pol.) (l. 18) g. 18
6-8.08 Godzina zemsty (USA) (l. 15) g. 20
10-11.08 Mulan (USA) (bo) g. 16
10-11.08 Godzina zemsty (USA) (l. 15) g. 18
10-11.08 Ogniem i mieczem (Pol.) (l. 12) g. 20

Jarosław - Westerplatte, tel. 6212389

4-5.08 Wielki Joe (USA) (bo) g. 15,30, 17,30
4-5.08 Plac Vendome (Fr.) (l. 15) g. 19,30
6-11.08 Wysnione życie aniołów (Fr.) (l. 15) g. 15,30, 17,30
6-11.08 ED TV (USA) (l. 15) g. 19,30



**Jeśli jesteś samotny,
zawiedziony, masz złamane,
ale wciąż mocno bijące
serce – napisz do nas.
Twoją nadzieją i szansą
może być Walentynka.
Przypominamy, że ogłosze-
nia w naszej walentynkowej
rubryce są bezpłatne.**

*Jestem wesołym i uczciwym
chłopakiem z poczuciem
humoru. Mam 31 lat. Jestem
kawalerem bez zobowiązań.
Lubię dobre filmy, muzykę i
podróże. Pragnę poznać miłą
i sympatyczną dziewczynę,
która w życiu kieruje się
dobrocią serca.
Mile widziane zdjęcie,
oczywiście do zwrotu.*

W-862



*Student 170/74/28
Poznam samotną, niepalącą,
po maturze, chrześcijankę,
dla której mottem życia jest:
„wiarą, nadzieją i miłością”
oraz „być” przed „mieć”.
Zdjęcie do zwrotu.*

W-8R63



*Jestem 34-letnią panną,
zgrabną blondynką o
niebieskich oczach i szczupłej
budowie ciała.
Mam wszechstronne
zainteresowania. Pragnę
poznać kawalera bez
nalogów.*

W-864



*Wdowiec, rencista, bez
nalogów, poszukuje samotnej
pani w celu dalszego,
wspólnego życia.*

W-865



*Jeśli pragniesz związku
pełnego szczęścia zbudowane-
go na „skale”, opartego na
wzajemnym zrozumieniu i
szacunku, napisz do miłego i
tolerancyjnego 41-letniego
kawalera, abstynenta, o
głębokim życiu wewnętrznym,
poważnie myślącego o
wspólnej przyszłości.
Czekam na Ciebie.*

W-866

HISTORIE MIŁOSNE W LISTACH

**Wasze miłosne opowieści są wzruszające,
niektóre – zabawne, czasem smutne,
może nieco zbyt sentymentalne, wszystkie jednak
napawają optymizmem: autentyczni bohaterowie
tych historii śmiało mogą zmierzyć się z kochankami
ze stron powieści romantycznych.
Niech Wasze listy będą dla nas szkołą kochania.
Przypominamy, że na autorów opublikowanych
materiałów czekają nagrody.**

Bucik bez pary

Mam 21 lat. Często słyszę, że jestem atrakcyjną dziewczyną (powtarzam opinię, co sama o sobie myślę, wolę nie mówić...), a mimo to nie znalazłam jeszcze chłopaka, z którym chciałabym chodzić. Koleżanki śmieją się, że szukam księcia z bajki. Pół roku temu napisałam do kobiecego pisma, prosząc o wydrukowanie adresu w rubryce „Szukam przyjaciela”. Niecierpliwie czekałam na odpowiedź. Wreszcie zaczęły przychodzić. Otrzymałam 22 listy. Nadawcami byli przeważnie szeregowcy służby czynnej. Zapraszali na randkę w jednostce albo już na drugiej stronie wyznawali miłość. Odpisałam trzem cywilom. Po tygodniu przyszedł list od Romana. Dzielił nas – sprawdziłam na mapie – 453 kilometry. Przeczytałam trochę rozśmieszona i zdziwiona. Nadawca przedstawiał siebie jako wesołego poszukiwacza przygód – zwiędził Daleki Wschód, romantycznego trubadura – grał na gitarze, pożerał lektur – pracował w bibliotece. Prawdę mówiąc, jego zawód nie był szczególnie; wolabym, żeby pisał książki, zamiast je wypożyczać. Ale trudno, i tak byłam mile zaskoczona, że od pierwszego listu poznałam fajnego chłopaka. Wysłałam odpowiedź na wesoło: „Jestem poszukiwaczem przygód z przyjaciółmi, słuchaczką trubadurów i pożeraczką czekoladek”. I jeszcze coś w tym stylu, bez ładu i składu. Nie czekałam długo. Zasypała mnie prawdziwa lawina kopert. Listonoszka zaczęła patrzeć na mnie podejrzliwie, siostra śmiała się, a ja każdego dnia z coraz większą niecierpliwością wymyślałam kolejny list ze skrzynki.

Przyjdź do mnie, kochany

Roman pisał długie listy o „miłości prawdziwej, która rodzi się w człowieku”, o „sercu bijącym dla drugiego”, o mimozach, dzikim winie, oddechu trawy, gołębiu na ramieniu i pękniętych skrzydłach. Wydawał się bożkiem żyjącym z daleka od trosk. Przysyłał własne wiersze. Podobaly mi się, bo były o mnie. W jednym z kolejnych listów mój korespondencyjny chłopak poprosił o zdjęcie. Wysłałam najładniejsze i zażyły sobie tego samego. Odpisał: „Jak konik polny podskocz do fryzjera, a później do fotografa. Czekaj na portret”. Przy okazji zachwycał się moją urodą. Bardzo...

Od tego czasu listy stały się jeszcze gorętsze. Między wierszami domyślałam się jego samotności i uczuć. Aż wreszcie napisał te piękne słowa. Krew uderzyła mi do głowy, gdy przeczytałam „KOCHAM CIĘ!!!”.

Tańczyłam w pustym pokoju przytulając kartkę papieru. Żyłam dotychczas jak bucik bez pary, odtąd chciałam być razem z nim. W następnym liście zaproponował spotkanie. Napisałam: „Przyjdź do mnie, kochany. Będę czekała na stacji”. Przedartam na pół fotografię górskiego strumienia z napisem: „To nic, że czas przemija, miłość nie ustanie” i połowę włożyłam do koperty. Miało to być romantyczne spotkanie...

Boże, co ja narobiłam!

Z bijącym sercem szłam pasażem w stronę dworca. Myślałam: „Jaki on jest? Wysoki, przystojny, brunet czy blondyn? Typ Redforda, czy może młody Nowicki?”.

Wjechała żółta kolejka. Rozglądałam się za moim „ideałem”, ale wśród wysiadających idealów nie było. Szarzy ludzie zajęci swoimi myślami. I niewielu turystów, bo miesiąc po sezonie. Czułam skrępowanie i narastający niepokój. „A jeśli nie spodoba mi się? Co wtedy?” – pomyślałam w poplochu. Żalowałam, że nie umówiliśmy się na bardziej neutralnym gruncie.

Gdy peron opustoszał, spostrzegłam siedzącego na ławce niskiego, przygarbionego chłopca z plecakiem. Gdy zobaczył mnie, wstał z uśmiechem. Zawałał się, po czym zaczął iść w moim kierunku. Nie miałam wątpliwości – to był właśnie Roman!

Boże, co ja narobiłam! W jednej chwili zrozumiałam swoją lekkomyślność. Zakochałam się we własnych fantazjach. Teraz okazało się, że dzieli nas o wiele więcej niż tylko odległość.

Roman podchodził coraz niepewniej, bo widział, że stoję jak sparaliżowana. Chyba nie miałam wesołej miny. W pewnej chwili obróciłam się na pięcie i zwyczajnie uciekłam. Biegając, rozptałam się. Jak on mógł mnie tak oszukać?!

Zatrzymałam się dopiero przy wejściu na molo. Wtedy po raz pierwszy przyszło mi na myśl, że zachowałam się niegodnie. Po prostu jak tchórz. Bardzo się przestraszyłam, że on zrobi sobie coś złego, rzuci się pod pociąg! Pobiegłam z powrotem na dworzec, ale Romana już tam nie było. Nie mam odwagi do niego napisać. Chodzę i popłakuję. Wiem, jak bardzo go unieszczęśliwiłam. Czy mi przebaczy? Może w ŻP przeczyta tę moją „spowiedź”. Romku, wybacz mi...

Imię i nazwisko do wiadomości redakcji

- Zorza J. - Błękitni
- 11-12 września**
- Łęg - Zorza Z.
Trójczyce - Piast
Start P. - Żuraw
Start M. - Pogórze
Błękitni - Orly
Gacovia - Cresovia
Dąb - Zorza J.
- 18-19 września**
- Zorza J. - Łęg
Zorza Z. - Trójczyce
Piast - Start P.
Pogórze - Żuraw
Orly - Dąb
Cresovia - Błękitni
Start M. - Gacovia
- 25-26 września**
- Łęg - Orly
Trójczyce - Zorza J.
Start P. - Zorza Z.
Żuraw - Piast
Gacovia - Pogórze
Błękitni - Start M.
Dąb - Cresovia
- 2-3 października**
- Cresovia - Łęg
Orly - Trójczyce
Zorza J. - Start P.
Zorza Z. - Żuraw
Pogórze - Piast
Start M. - Dąb
Gacovia - Błękitni

- 9-10 października**
- Łęg - Start M.
Trójczyce - Cresovia
Start P. - Orly
Żuraw - Zorza J.
Piast - Zorza Z.
Błękitni - Pogórze
Dąb - Gacovia
- 16-17 października**
- Gacovia - Łęg
Start M. - Trójczyce
Cresovia - Start P.
Orly - Żuraw
Zorza J. - Piast
Pogórze - Zorza Z.
Błękitni - Dąb
- 23-24 października**
- Łęg - Błękitni
Trójczyce - Gacovia
Start P. - Start M.
Żuraw - Cresovia
Piast - Orly
Zorza Z. - Zorza J.
Pogórze - Dąb
- 30-31 października**
- Dąb - Łęg
Błękitni - Trójczyce
Gacovia - Start P.
Start M. - Żuraw
Cresovia - Piast
Orly - Zorza Z.
Zorza J. - Pogórze

Grupa II

- 7-8 sierpnia**
- Graniczni Krowica - Ursus Dachnow
Cresovia Kalnikow - Czerwoni Cewkow
Roztocze Narol - Orkan Zapalow
Czarni Oleszyce - Huragan Basznia Dolna
Zryw Mlodow - Granica Stubno
Victoria Stary Dzikow - LKS Wysock
Golbalux Wiazownica - Sokol Sieniawa

- 14-15 sierpnia**
- Ursus - Cresovia
Sokol - Graniczn
Czerwoni - Roztocze
Orkan - Czarni
Huragan - Zryw
Granica - Victoria
Wysock - Golbalux
- 21-22 sierpnia**
- Roztocze - Ursus
Graniczni - Cresovia
Sokol - Wysock
Czarni - Czerwoni
Zryw - Orkan
Victoria - Huragan
Golbalux - Granica
- 28-29 sierpnia**
- Ursus - Czarni
Cresovia - Roztocze
Wysock - Graniczn
Granica - Sokol
Czerwoni - Zryw
Orkan - Victoria
Huragan - Golbalux
- 4-5 września**
- Zryw - Ursus
Czarni - Cresovia
Graniczni - Roztocze
Sokol - Huragan
Wysock - Granica
Victoria - Czerwoni
Golbalux - Orkan

- 25-26 września**
- Ursus - Sokol
Cresovia - Golbalux
Roztocze - Victoria
Czarni - Zryw
Huragan - Graniczn
Orkan - Granica
Czerwoni - Wysock
- 2-3 października**
- Wysock - Ursus
Sokol - Cresovia
Golbalux - Roztocze
Victoria - Czarni
Graniczni - Zryw
Granica - Czerwoni
Huragan - Orkan
- 9-10 października**
- Ursus - Granica
Cresovia - Wysock
Roztocze - Sokol
Czarni - Golbalux
Zryw - Victoria
Orkan - Graniczn
Czerwoni - Huragan
- 16-17 października**
- Huragan - Ursus
Granica - Cresovia
Wysock - Roztocze
Sokol - Czarni
Golbalux - Zryw
Graniczni - Victoria
Orkan - Czerwoni

- 11-12 września**
- Ursus - Victoria
Cresovia - Zryw
Roztocze - Czarni
Granica - Graniczn
Orkan - Sokol
Huragan - Wysock
Czerwoni - Golbalux
- 18-19 września**
- Golbalux - Ursus
Victoria - Cresovia
Zryw - Roztocze
Graniczni - Czarni
Sokol - Czerwoni
Wysock - Orkan
Granica - Huragan

- 23-24 października**
- Ursus - Orkan
Cresovia - Huragan
Roztocze - Granica
Czarni - Wysock
Zryw - Sokol
Victoria - Golbalux
Graniczni - Czerwoni
- 30-31 października**
- Czerwoni - Ursus
Orkan - Cresovia
Huragan - Roztocze
Granica - Czarni
Wysock - Zryw
Sokol - Victoria
Golbalux - Graniczn

Trudny początek

Po piłkarzach IV ligi, którzy ubiegłego weekendu rozpoczęli mistrzowskie spotkania, a dziś rozegrają już drugą kolejkę rozgrywek, w najbliższą sobotę i niedzielę na murawę po mistrzowskie punkty wybiegną drużyny III ligi oraz zespoły nowej ligi międzyokręgowej Krosno-Przemyśl a także zawodnicy z ligi okręgowej i dwu grup VI ligi - rozgrywek prowadzonych przez OZPN Przemyśl.

Po spadku z III ligi Czuwaju na placu boju w tej grupie rozgrywkowej pozostała przemyska Polonia i ona będzie reprezentować okręg poza granicami województwa podkarpackiego.

Czy będzie to godna reprezentacja i udane rozgrywki przemyskiej Barcelony? Z tym pytaniem zwróciliśmy się do bezpośrednio zainteresowanych.

Stanisław Iwanów (trener pierwszego zespołu): - *Treningi z drużyną rozpocząłem 12 lipca, czasu jest więc mało, by w pełni poznać drużynę i choć w klubie pracuję od lat, obserwowałem zespół, to poznanie każdego z osobna zawodnika wymaga czasu i analizy postaw na boisku i poza nim. Co mogę powiedzieć o drużynie? Z całą pewnością jest to drużyna dobrze wyszkolona technicznie, mająca już doświadczenie w grze w tej klasie rozgrywkowej. Co jest też ważne - w zespole panuje bardzo dobra atmosfera, a to w grze zespołowej jaką jest piłka nożna, powinno procentować na boisku. Nie mamy wprawdzie pełnego rozczarowania co do siły poszczególnych zespołów występujących w lidze, ale należy zakładać, że będzie to liga bardzo silna, w której aż dziewięć zespołów w niedalekiej przeszłości grały w II lidze. Zawsze niewiadomą są beniaminkowie. Każda wygrana będzie się liczyć. My też powinniśmy się liczyć w tych rozgrywkach, choć początek mamy bardzo trudny. Kadra pierwszego zespołu aktualnie liczy 19 zawodników. W stosunku do ubiegłorocznych rozgrywek nie zaszyły w niej jakieś rewolucyjne zmiany. Odeszli Dariusz Bernacki (powrócił do Izolatora) oraz Mariusz Rop (powrót do Rzeszowa?), pozyskaliśmy utalentowanego obrońcę przemyskiego Czuwaju Tomasza Kuda, będącego też po zawodników dotychczas występujących w drugim zespole a także po własnych juniorów. Nie zamykam drogi do pierwszego zespołu przed nikim. Podstawowy warunek jaki musi spełnić to dobra piłkarska forma. Szkoda, że w kadrze nie znaleźli się Waldek Paszek, który leczy jeszcze kontuzję oraz Krzysztof Kogut, który po rehabilitacji nie wznowił treningów. Stabilność kadry to nasz mocny punkt i na ich możliwościach zamierzamy razem z Bogusławem Sierżęgą poprawić nieco w stylu gry zespołu. Samą techniką nie wygrywa się spotkań. Zdecydowanie musimy poprawić grę w obronie, urozmaicić sposób rozgrywania piłki, przechodząc od stylu „drobnych kroczków” do gry długimi piłkami, częściej zmieniać rytm gry, a w walkę wkładać więcej agresji i siły.*

Bogusław Sierżęga (grający drugi trener drużyny): - *Boisko zweryfikuje nasze aktualne możliwości. To co oświadczyłem w grze drużyny w ubiegłych rozgrywkach, to brak szybkości i skuteczności. Dlatego razem z trenerem Iwanowem zmieniliśmy jakość treningów - przeszliśmy z prowadzenia treningów wydłużonych w czasie na intensywność jednostki treningowej. W przygotowaniach do tegorocznego sezonu chcieliśmy doprowadzić do sytuacji, by zespół na tydzień przed ligą odczuwał zmęczenie, następnie odpoczął i zapragnął w pierwszym meczu piłki nożnej. Stąd nie rozgrywaliśmy zbyt wielu meczów kontrolnych. Ostatni to spotkanie z Tomasiem, wygrany 3:2 i sobotnia (31 lipca) potyczka z własnymi rezerwami. Ten tydzień poświęciliśmy psychicznemu przygotowaniu do ligi, a na treningach dużo czasu przeznaczymy na rozgrywanie stałych fragmentów gry. Co do aktualnej formy naszych przeciwników nie mamy zbyt wielu informacji, poza prasowymi, ale sądzę, że będzie to liga bardzo mocna, poziom gry wyrównany a o punkty a zwłaszcza o zwycięstwa bardzo trudno. Myślę, że jeżeli poprawimy nieco styl gry - uważnie w obronie i zastosujemy kilka szybkich i skutecznych kontr to stać nas będzie na zwycięstwa i włączenie się do gry w górnych rejonach tabeli.*

Piotr Kościelny (dotychczasowy kapitan drużyny): - *Nie chciałbym się ogłaszać samozwańcym kapitanem drużyny, gdyż jest praktyką w Polsce, że przed każdym sezonem odbywają się wybory nowego kapitana, a my jesteśmy dopiero przed tym wyborem. Będzie wybrana rada drużyny i jej kapitan. W tej sytuacji mogą być tylko wyraziście myśli i odczucia moich kolegów, jako jeden z nich. Co do ocen naszego miejsca w ubiegłych rozgrywkach. Myślę, że to piąte miejsce było adekwatne do naszych możliwości i chciałbym w tym miejscu zdemontować jakieś spekulacje z naszej strony. Wychodziliśmy na boisko, aby wygrać spotkanie i nie wiem co było przyczyną naszych nieraz słabszych występów w wiosennej rundzie, ale w każdym razie nie było pozasportowych manipulacji.*

W tych przygotowaniach bierzemy udział prawie w komplecie, a



W górnym rzędzie od lewej: Stanisław Iwanów (trener), Artur Strzałkowski, Paweł Załoga, Mirosław Jabłoński, Marek Galanty, Grzegorz Abram, Piotr Kościelny, Dariusz Jaroch, Bogusław Sierżęga (grający drugi trener), Bogusław Kawecki, Dariusz Hop (kierownik drużyny). W rzędzie dolnym: Grzegorz Gierczak, Tomasz Danielak, Waldemar Jaroch, Grzegorz Hajduk, Jan Niemiec, Tomasz Kud, Władysław Andruszewski, Piotr Pankiewicz, Marek Habaj.

„strajk” jaki ogłosiliśmy przed dwoma tygodniami był sygnałem pod adresem kierownictwa klubu, że nie wszystkie sprawy organizacyjne i finansowe z zawodnikami są załatwione. Na razie nie wiemy, na jakich warunkach będziemy grać w Polonii w nadchodzącym sezonie. Jest to ważne, przynajmniej dla niektórych kolegów, którzy z gry w piłkę nożną czerpią dochody do uzupełnienia podstawowego budżetu domowego. Pomimo nieuregulowanych spraw finansowych na razie myślimy o pierwszym meczu - z całą pewnością wybiegniemy na boisko, by wygrać mecz, choć mamy świadomość, że tak samo będzie myślał nasz przeciwnik. I jeszcze jedno. To co napisaliście o naszym „strajku”, a zwłaszcza o luksusowych samochodach, którymi odjechalismy ze stadionu (Zycie Podkarpackie nr 29 z 21.07 - przyp.aut.) zabolowało nas. Znam sytuację materialną każdego z moich kolegów i mogę zapewnić, że posiadania samochodu na pewno nie zawdzięczają dochodom z gry w piłkę nożną w Polonii.

Ryszard Kogutkiewicz (były trener pierwszej drużyny Polonii): - *Drużyna Polonii była budowana od kilku lat, jeszcze przez mojego poprzednika Pawła Strzeleckiego i to powinno procentować w tych rozgrywkach. Z zespołu odszedł praktycznie tylko Bernacki. W jego miejsce pozyskano Tomka Kuda a więc kadrowo niewiele się zmieniło. Uważam, że zespół jest ograny i poukładany. Rolą nowego trenera jest prowadzenie drużyny według własnej koncepcji. Co do przeciwników Polonii w lidze z całą pewnością będą trudniejsi, aniżeli w poprzednich latach, gdyż występują w niej drużyny mające doświadczenie i staż drugoligowy. Najważniejszy dla drużyny prowadzonej przez Staszka Iwanowa będzie początek rozgrywek. Mnie wypada życzyć zespołowi powodzenia w rozgrywkach. W tym powodzeniu i zespołu Polonii byłby przecież i mój skromny udział.*

Rozmawiał: Józef Zagulak

Marszbieg po kalwaryjskich drózkach

Pierwszy i światowy

Staraniem Wydziału Promocji, Edukacji i Kultury starostwa Powiatu Przemyskiego oraz organizatorów XII Franciszkańskich Spotkań Młodych w sobotę, 30 lipca, odbył się pierwszy w historii tych spotkań marszbieg po kalwaryjskich drózkach.

Sportowa w charakterze impreza miała iście międzynarodową, a nawet światową obsadę, gdyż w gronie startujących znaleźli się uczestnicy także spoza Europy. Do biegu zapisało się 38 dziewcząt i blisko 70 chłopców. Jak się okazało, którymś w biegu nie przeszkadzał nawet zakonny strój bowiem na czwartej pozycji, po przebiegnięciu 800 metrów, we wspólniejszej formie finiszowała siostra Halina Ziętek. Zwyciężyła natomiast i puchar ufundowany przez gwardiana klasztoru oo. Franciszkanów w Kalwarii Paławskiej ojca Jana Szpyta zdobyła Sylwia Bar z Tarnawy Górnej k. Sanoka. Na drugim miejscu przybiegła Joanna Łapińska z Roztoki, a na trzecim Agnieszka Wójcik z Jasła.

Wśród chłopców biegnących na dwukrotnie dłuższym dystansie, drózki kalwaryjskie najszybciej pokonał i puchar Starosty Przemyskiego otrzymał Marcin Okoński z Jasła. Drugi był Tomasz Kądziołka z Walbrzycha, a trzeci Marek Rawski z Horyńca.

Dla najlepszych w biegu po kalwaryjskich drózkach, poza pucharami i nagrodami rzeczowymi wręczanymi popospołu przez o. Jana Szpyta i wice-



Najważniejsza była radość wspólnego biegu.

starostę przemyskiego Janusza Ślabickiego były też piękne dyplomy sygnowane herbem Ziemi Przemyskiej. Wszyscy zaś startujący, bez

względu na zajęte miejsce, otrzymali niezwykle gorący aplauz kilkuset widzów, świadków tego niezwykłego wydarzenia. (R)

Kajakiem po Sanie

Z Sanoka do Przemysła

Flotylla złożona z dwudziestu pięciu kajaków wzięła udział w XV Ogólnopolskim Splywie Kajakowym rzeką San z Sanoka do Przemysła.



Niektórzy uczestnicy splywu po kilku dniach na wodzie najbardziej cenili wygodę siedzenia.

Rzeczni wodniacy swoją przygodę z wartkim nurtem Sanu rozpoczęli we wtorek, 27 lipca, w Sanoku. Zakończyli zaś w niedzielę, 1 sierpnia, na przystani w Przemysłu po pokonaniu ostatniego etapu splywu z Krasicy. Tam też odbył się tradycyjny wodniacki chrzest dla tych, którzy pierwszy raz spróbowali swoich sił w kajakowej próbie.

Organizatorom z oddziału przemyskiego PTTK sprzyjała w tym roku nawet pogoda, więc imprezę można uznać ze wszech miar za udaną. (R)

Przemyslanie w walce o Puchar Tarnowa

W niedzielę, 1 sierpnia, na Górze Marcina odbyła się trzecia eliminacja wyścigów kolarstwa górskiego z cyklu o Puchar Tarnowa. W zawodach tych dobrze zaprezentowali się zawodnicy z Przemysła.

W kategorii orlików (19-23 lata) wyraźnie zwyciężył Marcin Kosterkiewicz, punktujący wprawdzie dla klubu BTC z Ustrzyk Dolnych, ale mieszkający i trenujący w Przemysłu. Za nim uplasowali się: jako drugi Marcin Bieniasz (Cracovia

Construction) i jako trzeci Marcin Ryś (Sokół Tarnów). Siódmą pozycję w tej kategorii zajął Jakub Pieniążek, a jedenastą Wojciech Kotylnicki (obaj z Przemysła).

W kategorii seniorów zwyciężył wprawdzie Bartosz Głowacki z Nowego Sącza, ale jako drugi na metę wjechał Rafał Rydel (Przemysłu). I w końcu, także drugi, za Marcinem Syrzystie (RMF FM Coca-Cola Kraków) był Kazimierz Kuropatwa (Przemysłu), startujący w kategorii weteranów. (R)

Niedźwiadki w Zamościu

Na 10-dniowy obóz szkoleniowy wyjechali do Zamościa koszykarze przemyskiej Polonii. Jak dotąd kadra zespołu nie została wzmocniona zawodnikami zagranicznymi. Nie oznacza to, że nie są oni testowani. Szkoleniowcy Polonii najbardziej zainteresowani są pozyskaniem wartościowego centra i punktującego rozgrywającego. Jeszcze na obozie w Zamościu testowani będą zagraniczni zawodnicy. Inna sprawa, że o konkretnych nazwach będzie mówić dopiero, gdy zakończony zostanie proces umowy dotyczącej sponsoringu z firmą niemiecką. Jest szansa na pomyślny układ, ale póki co należy odpukać i... poczekać z nowymi nabytkami. (R)

Piłka ręczna

Pracowite lato mistrzów Polski

Pracowicie spędzają wakacje mistrzowie Polski młodzików w piłce ręcznej. Trenowani przez Piotra Krocza młodsi szczypiornicy z przemyskiego Czuwaju, razem z pozostałymi członkami kadry młodzików województwa podkarpackiego, od 31 lipca do 16 sierpnia, przebywają na obozie specjalistycznym w Koszalinie.

Za sobą mają już udział w obozie w Żywcu (od 27 czerwca do 11 lipca), razem z innymi sportowcami Uczniowskiego Klubu Sportowego Szkoły Podstawowej nr 14 z Przemysła. Poza pracą nad przygotowaniem ogólnym i tzw. ładowaniem akumulatorów, część czasu poświęcili na zwiedzanie pięknych miejsc Beskidu Żywieckiego i Śląskiego. Byli na górze Zar, znanej z hydroelektrowni typu szczytowego, szybowców i paralotniarzy oraz w Szczyrku, na Skrzyszczynie i Baraniej Górze.

Po powrocie z obozu mieli dwa tygodnie przerwy, ale od 27 lipca rozpoczęli treningi w cyklu przygotowań do kolejnego sezonu ligowego. Tym razem już w kategorii juniorów młodszych. Bezpośrednio po obozie w Koszalinie mają w planie spotkanie z prezydentem Przemysła, który przekaze im gratulacje z powodu zdobycia tytułu mistrza Polski, a następnego dnia wyjeżdżają do Paderborn gdzie wezmą udział w turnieju piłki ręcznej i obchodach święta patrona miasta.

Do Przemysła wracają 23 sierpnia i być może podejmą treningi w wyremontowanej hali OSiR. Tryb warunkowy podyktowany jest tu nierozwiązaną sprawą odpłatności za jej używanie, ale Piotr Kroczek liczy na pomoc ze strony władz miasta. Rozgrywki makroregionalnej ligi juniorów młodszych rozpoczną się pod koniec września. (R)

Mistrzostwa świata kolejarzy

Na orientację po Szwecji

Pod koniec czerwca w miejscowości Halmstad, w południowej Szwecji odbyły się mistrzostwa świata kolejarzy w biegach na orientację.

W siedmioosobowej reprezentacji Polski był też jeden zawodnik z Przemysła. Zbigniew Podolak, należący do Kolejowego Klubu PTTK „Pod Ciuchcią”. Tradycje imprez na orientację są w Szwecji daleko większe niż w naszym kraju. W lasach i parkach wyznaczone są tam liczne trasy z stałymi punktami kontrolnymi, mapy do poruszania się po nich dostępne są w każdym kiosku, a w programie szkolnym uwzględnione są

zajęcia z biegów na orientację. Nic więc dziwnego, że zawodnicy szwedzcy, podczas mistrzostw kolejarzy w Halmstad, byli najlepsi zarówno w klasyfikacji indywidualnej, jak i w sztafecie. Drużynowo zwyciężyli Finowie. Z Polaków, na trudnej, bardzo urozmaiconej trasie (zróżnicowany teren, skałki, jeziora, bagna) najlepiej radził sobie Zbigniew Podolak z Przemysła, sklasyfikowany ostatecznie na 26 miejscu. Jeszcze lepiej pobił on w sztafecie, uzyskując 12 czas wśród wszystkich startujących. Niestety gorsza forma partnerów z drużyny była przyczyną, że polska sztafeta zajęła dopiero 22. miejsce, wśród 28 sklasyfikowanych.

Dla Zbyszka Podolaka, który w Przemysłu jest także organizatorem imprez na orientację i oddany im propagatorem, był to pierwszy udział w zawodach rangi mistrzostw świata. Miejsce w reprezentacji kraju kolejarzy-orientalistów wywalczył w trakcie eliminacji, które trwały aż dwa lata. Następne mistrzostwa świata kolejarzy odbędą się za cztery lata w Szwajcarii. (R)



Start w sztafecie. Z numerem 22 rusza na trasę Zbigniew Podolak.

DOMUS
Zapraszamy
w godz. 8.30-17.00,
sobota: 8.00-13.00

HURT-DETAL
Przemyśl, ul. Sportowa 7
(teren Hali Targowej PGK)
tel./fax 678-20-19, 678-40-81

HURTOWNIA:
Przemyśl, ul. Batorego 5
tel./fax (0-16) 678-49-28

TAPETY
już od 7 zł

WYKŁADZINA
podłogowa PCV

PŁYTKI - OPOCZNO
najtańsze płytki ceramiczne 21 zł
Czeskie granity mrozoodporne

SIDING - NOWOŚĆ
POLSKONE - okna i drzwi

Jako bezpośredni przedstawiciel producentów
zapraszamy firmy handlowe i budowlane do współpracy.

38950

MATERIAŁY BUDOWLANE

DUŻY WYBÓR - NISKE CENY - OPUSZY CAŁE ZESTAWY - TRANSPORT GRATIS

Możliwy rozładunek na budowie.

WYDAJEMY UPOWAŻNIENIA
„CHEM”, „BUKOWA”, „ST. WOLA”,
„KOLBUSZOWA”, „HARASIUKI”, „LEŻAJSK”

HURTOWNIA „FARM-BUD”
Radymno, ul. Budowlanych 3
Tel./fax: (0-16) 628 16 66, 6281666

38964

STOLARKA BUDOWLANA „WOŁOMIN” SA DEALER
„JANAN I” PHU. S.C.
Przemyśl, ul. Batorego 3,
tel./fax: (0-16) 6787381

OKNA, DRZWI
WEWNĘTRZNE, WEJŚCIOWE
RATY

38940

Info Line

Siedem Plusów

Plus GSM, jako pierwszy operator w Polsce wprowadził 6 nowych taryf dopasowanych do indywidualnych potrzeb Klientów. Teraz możesz korzystać z najlepszej dla Ciebie taryfy wybierając jeden z 7 doskonałych telefonów dostępnych w promocji Plus GSM.

149,-
Video Tomex 2
ul. Asnyka 6, 37-700 Przemyśl
tel. 016 6782858 w. 24, 016 6750100
Leżajsk - ul. Mickiewicza 2
Tel. (0195) 421 835
kom. 0601 514121, 0601 514123

Liczba zestawów promocyjnych ograniczona.
Telefon działa wyłącznie z kartą aktywacyjną sieci Plus GSM.

Plus GSM
Trzymaj rękę na Plusie

38984

BETONIARNIA TRANSEBT
PRZEMYŚL, ul. Ofiar Katyń 16, tel. 016 6780899, tel./fax 016 6780819

- * MASY BETONOWE
- * ZAPRAWY CEMENTOWE
- * KOSTKA BRUKOWA (wibroprasowana)
- * POMPA DO BETONU STETTER
- * USŁUGI TRANSPORTOWE
- * LINIOWY SYSTEM ODWADNIAJĄCY HUTY „AGATA”

szybko tanio solidnie

38941

PRODUKCJA OKIEN Z PCV W PRZEMYŚLU!!!

NAJNIŻSZE CENY - BEZ POŚREDNIKÓW
OKNA NIETYPOWE BEZ DOPŁAT

ZAKŁAD PRODUKCYJNY OKNOTERM
PRZEMYŚL, UL. 3 MAJA 54, TEL. 679 09 95

FACHOWY MONTAŻ - KRÓTKIE TERMINY
WSZYSTKIE ATESTY NA WYROBY
RABATY!!!

Plasmo
okna z widokiem

39088

OKNA DRZWI

PANELE
ścienne podłogowe

PCV AL

od 12 zł/m²

Munina k. Jarosławia, ul. Morawska
tel. (0-16) 621 09 55 - 57
Przemyśl, pl. Legionów 5
tel. (0-16) 678 80 82
Rzeszów, ul. Przemysłowa 9B
tel. (0-17) 621 004 w. 27
627 927 w. 27

DELTA

39099

terem
PRZEDSIĘBIORSTWO WIELOBRANZOWE

37-700 Przemyśl
ul. Jasińskiego 9
tel. (016) 678 60 02, 678 81 59, fax: 678 81 57
http://www.erep.w.pl, e-mail: erep@box43.gnet.pl

CENTRUM BUDOWNICTWA

W OFERCIE SPECJALNEJ:
PŁYTKI CERAMICZNE:
POLSKIE, WŁOSKIE I HISZPAŃSKIE

OPOZCNO
ceny już od 15 zł/m²

BOGATY WYBÓR CERAMIKI SANITARNEJ, ARMATURY I CHEMII BUDOWLANEJ.

38969

SPRZEDAŻ RATALNA

SOKÓŁKA
OKNA I DRZWI

POLECA
OKNA DREWNIANE,
trójszybowe oraz dwuszybowe z argonem, jednoramowe oraz drzwi profilowane z płyty amerykańskiej.

DRZWI DREWNIANE WEJŚCIOWE.
Gwarantujemy najniższe ceny!!!
PRZEMYŚL,
ul. Jasińskiego 24,
tel./fax: (0-16) 678-37-86

38999

PPHU „SKŁAD” S.C.
JAROSŁAW, Maleniska 7B
oraz punkt Tyniowce
Tel. 621-36-20, 621-08-53
oferuje:

WEŁNĘ MINERALNĄ
PAROC
MATERIAŁY IZOLACYJNE
dla budownictwa i przemysłu.

SPRZEDAŻ RATALNA, TRANSPORT DO KLIENTA GRATIS

38085

SITODRUK TPM
nadrunki reklamowe

HURT ARTYKUŁÓW REKLAMOWYCH

Drukarnia SITODRUKOWA „TPM”

sitodruk • tampodruk
flock • lakier UV • transfer

FILIA:
Przemyśl, ul. Mickiewicza 35, tel./fax (0-16) 678 55 21

NAKLEJKI, WIZYTKI, ULOTKI REKLAMOWE, METKI, KOPERTY, PAPIERY FIRMOWE, DYPLOMY, ZAPROSZENIA, KALENDARZE, LAKIEROWANIE UV, NADRUK NA KOSZULKACH (T-SHIRT), NADRUK NA UBRANIACH ROBOCZYCH, CZAPKI REKLAMOWE, DASZKI, KAPELUSZE, FLAGI REKLAMOWE, BANERY, SZYLDY, CHORAGIEWKI, PROPORCZYKI, PARASOLKI, DŁUGOPISY, ZAPALNICZKI, BRELOKI, KUBKI.

34093

WYPOSAŻENIE SKLEPÓW I BARÓW
HURTOWNIA URZĄDZEŃ CHŁODNICZYCH

Przemyśl, ul. Batorego 3
tel./fax: (0-16) 678-73-81

CZYNNY:
od 8.00 do 16.00, soboty od 8.00 do 14.00

RATY, LEASING

39033

HURTOWNIA MATERIAŁÓW BUDOWLANICH
PHE „UNIBUD” S.C.

ul. Jasińskiego 56b,
Tel. (016)-675-02-43
090-676722

DEALER FIRMY: **KNAUF**

OFERUJEMY W CENACH PRODUCENTA WSZYSTKIE MATERIAŁY BUDOWLANE
tynki gipsowe na mokro
maszynowe + wykonawstwo
SYSTEM DOCIEPLEŃ BUDYNKÓW
• Możliwość wynajmu dźwigu 10 t

UWAGA: SPRZEDAŻ RATALNA

38978

TRANSPORT GRATIS!

CENTRUM CERAMIKI oferuje:
Tanie płytki
szeroki wybór
oraz kleje do glazury

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY FIRMY WYKONAWCZE
UDZIELAMY WYSOKICH RABATÓW!!!

BOZ-3 spółka z o.o.

CENTRUM CERAMIKI
Przemyśl, ul. Batorego 5
Tel. (0-16) 675 06 56
czynne: 8.30-18.00, sob. 9.00-14.00

CENTRUM BUDOWLANE
Przemyśl, ul. Sielecka 11a
Tel. (0-16) 678 50 88
czynne: 7.30-17.00, sob. 8.00-14.00

38974